

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, i pstr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 94

BYDGOSZCZ, sobota dnia 24 kwietnia 1937 r.

Rok XXXI.

## Kiedy się to skończy?

Wojna hiszpańska już wszystkich zmęczyła. Mamy wszyscy dość tych walk pozycyjnych, okraszonych komunikatami, przy których austriackie „cofanie się na z góry wyznaczone pozycje“ było prawdziwym szczytem **prawdomówności i dokładności**. W czasie wojny światowej można było przy pomocy mapy określić pozycje, nawet na podstawie doniesień jednej ze stron walczących. O położeniu w Hiszpanii nie da się nic powiedzieć nawet, porównując ze sobą komunikaty obu stron. Organ naszej armii, „Polska Zbrojna“ zastanawiając się nad tą „prawdomównością“ hiszpańską doszła do analogicznego przekonania i przyznała się niedawno szczerze, że można tylko wiedzieć, że się nie wie.

Choć na większości odcinków nie można zupełnie wykreślić linii bojowej, wiemy już wszyscy jedno, że **równowaga sił uwydatnia się coraz bardziej**. Ostatnie nadzieje na szybkie zakończenie wojny rozprószyło się razem z **klęską oddziałów włoskich pod Guadalajarą**. Jeśli bowiem tak gwałtowne uderzenie potrafił Miaja odeprzeć i przejść do kontrataku, czego można się spodziewać w najbliższej przyszłości?

Trzeba pamiętać ciągle o tym, że Hiszpanie są równie słabi w dobrze przygotowanej ofensywie, wymagającej współdziałania różnych gatunków broni, jak niepomierne silni w obronie. Hiszpan w imię swej niepomiernej dumy da się niejednokrotnie **rozerwać na kawałki, a nie ustąpi jednej piędzi ziemi**. Mieliliśmy tego przykład w obronie Alcazaru i możemy być pewni, że dla każdej strony cały przez nią zajęty teren — to jeden wielki Alcazar, którego będą bez przesady bronić do ostatniej kropli krwi.

Trudno jednak wyobrazić sobie wojnę domową bez rozstrzygnięcia. W danym jednak wypadku taki rezultat byłby może i nienajgorszy. Bezkompromisowe zwycięstwo jednego ze światopoglądów, zaangażowanych w krwawych zmaganiach hiszpańskich byłoby bowiem połączone bezwzględnie z **poważnym zagrożeniem pokoju europejskiego**.

Zalóżmy, że zwycięża rząd w Walencji. Hiszpania dostaje się wówczas pod władzę komunizmu i staje się rodzajem kolonii sowieckiej na morzu Śródziemnym. Europa zostaje wzięta jak gdyby we dwa ognie. Hiszpania komunistyczna poczyna oddziaływać potężnie na Francję i tak już rządzoną przez „front ludowy“. Oba faszyzmy: niemiecki i włoski — czują się w takim wypadku zagrożone u podstaw i kto wie, czy nie byłyby zmuszone do **działań również gwałtownych, jak nieobliczalnych**.

Zalóżmy teraz, że zwycięża Franco. Za plecami Francji, za Pirenejami wyrasta sprzymierzeniec Niemiec. Włosi otrzymują nową możliwość szachowania Anglii i podrywania jej wpływów na morzu Śródziemnym. Co gorzej, stać się może, że **Franco rzeczywiście wynagradza Niemców Marokiem i wyspami Kanaryjskimi, a Włochów wyspami Balearskimi**. Jakimi to grozi zakłamaniami, jakim zaburzeniem w obecnym stanie posiadania państw europejskich? Kto może dziś powątpiewać, że mogło-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

## Bukareszt tonie w morzu flag polskich i rumuńskich.

Bukareszt, 23. 4. (PAT). W oczekiwaniu na przyjazd ministra spraw zagranicznych Becka miasto udekorowane zostało **flagami narodowymi, rumuńskimi i polskimi**. Wszystkie dzienniki rumuńskie zamieściły wczoraj artykuły powitalne z powodu przyjazdu min. Becka. Zyciorys ministra, który prasa obszernie zamieszcza, zaopatrzone są w fotografie.

Czołowe organy prasy rumuńskiej wypuklają przede wszystkim znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego, który odgrywa doniosłą rolę zarówno w stosunkach obu krajów, jak też w całokształcie stosunków ogólnoeuropejskich, **podkreślając, iż obecna wizyta przyczyni się niewątpliwie do ożywienia sojuszu**.

konąć się o **przyjaźnej atmosferze w Polsce**. Po objęciu urzędowania — mówił dalej min. Beck — po mojej rekonwalescencji pierwszym aktem z mej strony było **nawiązanie kontaktu z posłem rumuńskim w Warszawie, Zamfirescu, celem przygotowania mojej rewizyty**, która była nie tylko moim własnym życzeniem, ale również **zyczeniem Pana Prezydenta R. P., całego rządu i społeczeństwa**. Atmosfera przyjaźni, która otaczała pobyt min. Antonescu w Warszawie nie jest czymś wyjątkowym. Wyraża ona **ogólne i stałe uczucia Polki dla Rumunii**.

Na zapytanie dziennikarza, jak minister ocenia możliwości utrzymania pokoju w obecnej chwili, min. Beck odpowiedział:

Jestem przekonany, że **istnieją wszelkie dane obrony pokoju oraz możliwości przeciwdziałania się negatywnym dążeniom**. Uważam, że **każdy popełniłby błąd, gdyby nie zwalczał niebezpieczeństwa wojny**. W tej dziedzinie nie jestem pesymistą.

Zapytany o wytyczne polskiej polityki zagranicznej, min. Beck oświadczył:

— Mogę pana zapewnić o jednym, że **linia polityczna, nakreślona przez marszałka Piłsudskiego pozostaje stała ta sama i nie widzimy powodów do jej zmiany**.

## Przyjazd min. Becka

Bukareszt, 23. 4. (PAT). Minister spraw zagranicznych Beck przybył wczoraj o godz. 17 z małżonką do Bukaresztu. W podróży towarzyszył ministrowi Beckowi poseł polski w Bukareszcie Arciszewski, który wyjechał na spotkanie min. Becka do miasta Roman.

Na powitanie min. Becka na dworcu w Bukareszcie, udekorowanym **flagami polskimi i rumuńskimi** przybyli minister spraw zagr. Antonescu z małżonką, podsekretarz stanu w min. spraw zagr. Badulescu, podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych gen. Marinescu, dyrektor protokołu min. spraw zagr. min. Grigorcea, poseł rumuński w Warszawie Zamfirescu, wyżsi urzędnicy min. spraw zagr. itd., przed-

stawiciele prasy rumuńskiej oraz **wysłannicy specjalni prasy polskiej**. Przyjazd min. Becka na dworzec w Bukareszcie był filmowany. Przed dworcem **zgrupowały się tłumy publiczności**.

Powitanie ministra przez ministra Antonescu nosiło charakter bardzo serdeczny. **Małżonka min. Antonescu wręczyła pani Jadwidze Beckowej bukiet kwiatów**.

Po powitaniu min. Antonescu przedstawił min. Beckowi wyższych urzędników min. spraw zagranicznych. Po powitaniu oficjalnym z przedstawicielami Kolonii Polskiej min. Beck odjechał w towarzystwie min. Antonescu do **przygotowanych apartamentów w hotelu Athenee Palace**.

## Min. Beck udziela wywiadu „Adverulowi“

Bukareszt, 23. 4. (PAT). Minister spraw zagr. Beck udzielił wywiadu w pociągu specjalnemu wysłannikowi dziennika „Adverul“.

Na wstępie wywiadu min. Beck oświadczył, iż **żałuje, że rekonwalescenc-**

**cja, którą przechodził po chorobie na południu Francji, przeszkodziła mu w złożeniu wcześniej rewizyty min. Antonescu w Bukareszcie**.

Podczas swego ostatniego pobytu w Warszawie min. Antonescu mógł prze-

## Znaki rozpoznawcze francuskich statków handlowych.



Francuskie statki handlowe, obsługujące porty Morza Śródziemnego, zaopatrzyły się w znaki rozpoznawcze, ażeby uniknąć zombardowania przez samoloty powstańców hiszpańskich. Na zdjęciu widzimy jeden z takich statków, którego pomost kapitański pomalowano w barwach narodowych Francji.

## Zatarg w górnictwie będzie poddany pod arbitraż rządowy

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.). Wobec rozbitcia pertraktacji dobrowolnych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle węglowym zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, **zatargiem tym zajmą się władze centralne**. Minister Opieki Społecznej powołał ma nadzwyczajną komisję rozjemczą, której orzeczenie obowiązywać będzie obydwie zainteresowane strony. Wyznaczenia tej komisji spodziewać się należy już w najbliższym czasie.

## Sąd honorowy nad odznaczonymi Krzyżem Niepodległości.

W Warszawie powołano sąd honorowy pod przewodnictwem gen. Zarzyckiego, który ma rozpatrywać na początek **21 spraw** i zawyrokować, czy zarzuty postawione odznaczonym Krzyżem Niepodległości są słuszne i czy nie należy odznaczenia odebrać.

Do sądu należą z pośród **Poznańczyków**: płk Kazimierz Głabisz i poseł dr Leon Surzyński.

## „RWD 8“ w Tel-Awivie.

Jerozolima, 23. 4. (PAT). Na lotnisku w Lyddzie wylądował wczoraj samolot polski „RWD-12“, pilotowany przez mjr. Ziembinskiego. Samolot ten przyleciał z Damaszku i **przeznaczony jest dla Aeroklubu żydowskiego w Tel-Awivie**. Na lotnisku oczekiwali przylotu aeroplanu polskiego konsul R. P. w Jerozolimie, przedstawiciele zarządu miasta Tel-Awivu, palestyńsko-polskiej izby handlowej, dyrektor oddziału PKO i delegaci żydowskiego Aeroklubu.

## Kiedy się to skończy?

(Ciąg dalszy).

by to się stać powodem do wybuchu nowej wojny światowej?

Najciekawsze jest, że tak pierwsza jak i druga możliwość jednakowo może być źle widziana. Weźmy za przykład Polskę. Jeśli zwycięży rząd w Walencji, będzie to oznaczało wzmocnienie się Sowietów i ich nacisku agitacyjnego na całą Europę. Nie potrzeba tłumaczyć, że nie leży to w naszym interesie. Ale jeśli zwycięży taki Franco, który będzie faktycznie tylko ekspozyturą hitleryzmu na ziemiach hiszpańskich, będzie to kolejno oznaczać wielkie wzmocnienie się Niemiec, czego również nie mamy sobie powodu życzyć.

Zupełnie podobne jest stanowisko Anglii. Dla niej również nie ma jest perspektywa Hiszpanii komunistycznej, jak faszystowskiej. I dlatego to Anglia uprawia wyraźnie politykę popierania każdorazowego słabszego. Teraz np. gdy po niepowodzeniu podmadryckim widzi zmniejszające się szanse Franca, pomaga mu pośrednio swą zgodą na blokadę wybrzeża baskijskiego. Nie jest to polityka moralna, ale Anglii wyraźnie woleliby, aby obie armie hiszpańskie wyrzuciły się, niż gdyby miała zwyciężyć jedna z nich.

Zaczęto ostatnio mówić o możliwościach kompromisu. Wniosek taki przedłożył na własną rękę znany angielski polityk p. Winston Churchill. Jak się łatwo można było spodziewać wszyscy uznali go za niewykonalny. Pewne znów koła katolickie wysunęły możliwość pośrednictwa Ojca świętego. Biorąc jednak pod uwagę, że z jednej strony występują prawdziwi kościółburecy, a z drugiej w części niezupełnie pobożni falangiści (karliści natomiast popierający Franca są nader pobożni), trudno żywić nadzieję w skuteczność apelu stolicy Piotrowej. Coś podobnego można powiedzieć również o kandydaturze Roosevelta jako sędziego rozjemczego, lub wszystkich 14 narodów, czy jak kto woli państw pohiszpańskich z Ameryki. Są to czynniki zbyt odległe, aby mogły wywrzeć wpływ wobec takiego morza przelanej krwi i takiego oceanu nienawiści jaki się rozlał po hiszpańskich sercach.

Co więc pozostaje? Czekać na rezultaty blokady międzynarodowej brzegów i granic hiszpańskich, jaka się obecnie rozpoczyna na zarządzenie londyńskiego komitetu nieinterwencji. Ale kto zaręczy, czy Hiszpanie pozbawieni tanków, samolotów i amunicji nie będą się tym dłużej i tym zaciekłej mordowali zwykłymi nożami. Przed paru laty zdarzył się bowiem taki wypadek w Madrycie, że dwóch młodzieńców stoczyło ze sobą w zakrytej doroczce pojedynkę na noże. Zadali sobie po dwóch godzinach walki po dwadzieścia parę ran i obaj zmarli z upływu krwi. Czy jakkolwiek nie-Hispan byłby zdolny do takiej walki? I czy ten pojedynkę na noże nie stanie się symbolem obecnej wojny domowej?

St. Strąbski.

## Lansbury będzie rozmawiał z Mussolinim.

Londyn, 23. 4. (PAT). Agencja Reutersa donosi: W dniu wczorajszym powrócił z Berlina Lansbury. Oświadczył on, że spodziewa się również uzyskać posłuchanie u Mussoliniego. Zdaniem Lansbury'ego, świadomość jak straszną katastrofą dla ludzkości byłaby wojna, oddała jej niebezpieczeństwo.

„Jakkolwiek kanclerz Hitler i ja zdajemy sobie dobrze sprawę z istniejących trudności, to sądymy jednak, że przy dobrej woli trudności te będą do przezwyciężenia.

W dalszym ciągu oświadczył Lansbury, nawiązując do prac komitetu nieinterwencji, że nie widzi on przyczyn, dla których mocarstwa nie miałyby się zebrać dla omówienia sprawy międzynarodowego pokoju.

# Bombardowanie Madrytu trwa.

## Samoloty powstańcze w akcji.

Madryt, 23. 4. (PAT) Bombardowanie stolicy po kilkugodzinnej przerwie rozpoczęło się o godz. 16.10. Artyleria powstańcza zastosowała tym razem nie tylko granaty, ale szrapnele i pociski zapalające. Do godziny 17.20 naliczono 21 pocisków, które padły na Gran Via a 30 pocisków w okolicach Calle Toledo. Oddziały ratownicze zbierają rannych i współdziałają ze strażą ogniową w gaszeniu pożarów. Na Calle de Alcalá pocisk zabił robotnika, pracującego na rusztowaniu i zranił 2 przechodniów.

Tramwaje kursują po mieście, lecz pasażerów jest b. niewiele. Na ogół w mieście panuje spokój — paniki nigdzie nie było.

San Sebastian, 23. 4. (PAT) Osiemnaście powstańczych samolotów bombardowało wczoraj silnie ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych pod Mondragon na linii drogi, łączącej Vittoria-Vergara. Bombardowanie było b. skuteczne. Wybuch jednej z bomb wysadził w powietrze skład amunicji oraz zniszczył baterię dział rządowych.

## Powiadomienie polskich okrętów o kontroli międzynarodowej na wodach Hiszpanii.

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.). Rząd Polski powiadomiony został o procedurze kontroli granic Hiszpanii w związku z wejściem w życie przepisów o ustanowieniu międzynarodowego nadzoru. Polskie okręty handlowe, udające się do Hiszpanii, będą podlegać tej kontroli. W związku z tym, przewidzianym jest wydanie specjalnego rozporządzenia dla naszej floty handlowej. Statki udające się do Hiszpanii muszą zawiązać przedtem do jednego z najbliższych portów, stanowiących siedzibę międzynarodowej kontroli komitetu nieinterwencji. Przy wyruszeniu do portów hiszpańskich na pokla-

dzie znajdować się będzie kontroler wydelegowany przez komitet międzynarodowy dla sprawdzania ładunków pozostawianych w portach hiszpańskich. (r)

### Pierwsza kontrola.

Haga, 23. 4. (PAT) Pierwszym statkiem, który poddał się kontroli komisji nieinterwencji był holenderski statek „Theseus”, znajdujący się w drodze do Vigo. Statek „Theseus” został skontrolowany przez członków komisji kontroli w Dover.

## Anglia przestrzega przed użyciem gazów

Londyn, 23. 4. (PAT) Agencja Reutersa dowiaduje się, iż pomimo, że dotychczas nie stwierdzono, aby strony walczące w Hiszpanii stosowały gazy trujące, rząd W. Brytanii uznał za stosowne przestrzec obie strony przed wprowadzeniem tego środka walki, wskazując na niezwykle ujemne wrażenie, jakie zastosowanie w walkach gazów wywarłoby w całym świecie, jak również na szkody polityczne, jakie ponieść by musiała strona, używająca tego sposobu walki.

### Wymiana jeńców.

Bordeaux 23. 4. (PAT) Donoszą z Ba-

jonny: Dowódca sił wojskowych w Irunie mjr Broncoese udał się do Francji, gdzie prowadził rokowania z odnośnymi władzami w sprawie wymiany jeńców. W czasie tych rozmów ustalono, że lotnik francuski kpt. Pelletier wzięty do niewoli przez wojska powstańcze, który miał w tych dniach stanąć przed sądem wojennym w San Sebastian, będzie dziś wymieniony za niemieckiego lotnika kpt. Friedricha, uwięzionego w Bilbao. Do Bilbao wyjechał w tym celu statek, który weźmie na swój pokład kpt. Friedricha. Kpt. Pelletier powróci do Francji drogą lądową. Miejsce wymiany jeńców trzymane jest w tajemnicy.

# Zarzut pochodzenia żydowskiego nie jest zniesławieniem.

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy redaktor narodowo-radikalnego dziennika „Jutro” i „Prosto z mostu” Wojciech Wasiutyński wystąpił do sądu oskarżając o zniesławienie: Mieczysława Grydzewskiego, red. „Wiadomości Literackich”; Zbigniewa Mitznera jako redaktora i Władysława Gaikę, jako redaktora odpowiedzialnego dziennika „Walka Ludu” oraz Zbigniewa Mitznera, jako redaktora „Szpilek”.

Sąd uznał oskarżonych za winnych i skazał pp.: Grydzewskiego i Gaikę na miesiąc aresztu z zawieszeniem, a p. Mitznera na 3 miesiące aresztu.

W motywach wyroku sąd uznał, że zachodzi wypadek nie zniesławienia, lecz obrazy. Zarzut, iż ktoś jest pochodzenia żydowskiego, nie może, zdaniem sądu, stanowić o poniżeniu oszczerzonego w opinii publicznej.

Tego rodzaju więc wiadomości nie

stanowi ani poniżenia godności, ani też nie prowadzi do utraty zaufania przy wykonywaniu obowiązków zawodowych.

W tych warunkach sąd uważał za zbędne rozważanie kwestii, czy red. Wasiutyński jest pochodzenia żydowskiego, czy też nie. Nawiasem przewodniczący stwierdza, iż sprawa ta nie została wyjaśniona. Są w tym względzie tylko pewne domniemania, ale wobec rozbieżności w dowodach, przedkładanych przez strony nie można uważać, iż sprawa została w jakimkolwiek kierunku rozstrzygnięta.

Natomiast sąd skazuje oskarżonych redaktorów za używanie zwrotów „żydopolak”, „polakozyd”.

Można być tylko albo żydem albo Polakiem. Nie można o kimś wyrażać się jako o pewnym niejako monstrum, bowiem istota duchowa człowieka powinna być jednolita.

## Literatura frontem do morza.

### Przyznanie nagrody literackiej im. Szareckiego.

Warszawa, 23. 4. (PAT). Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, działając jako jury nagrody im. Jerzego Szareckiego w zakresie literatury marynistycznej przyznało nagrodę na rok bieżący Wandzie Karczewskiej za powieść p. t. „Ludzie z pod żagli”.

Jednocześnie jury postanowiło wyróżnić powieść Niny Rydzewskiej-Baytugan p. t. „Akwamaryna”.

Wanda Karczewska urodziła się 5 grudnia 1914 r. w Wieliczce. Talent

Karczewskiej najwybitniej ujawnił się w spojrzeniu młodej pisarki na sprawy morskie i kolonialne. Z morzem zapoznaje się na pokładach jachtów pełnomorskich, którymi w charakterze członka załogi odbywa szereg rejsów zagranicznych, pełniąc na równi z mężczyznami ciężką służbę żeglarską. W r. 1933 Wanda Karczewska uzyskuje decyzją jury i głosami publiczności pierwsze miejsce w „turnieju poetyckim” poznańskiego „Promethidionu”. W r. 1937 zyskuje w konkursie praso-

### Prawda o katolikach baskijskich.

Mianem kraju Basków obejmuje się trzy najmniejsze prowincje hiszpańskie Alava, Guipuzco i Vizcaya, posiadające razem ok. 7 tys. km kw powierzchni i niespełna 1 milion mieszkańców. Nacjonaliści baskijscy roszczą wprawdzie pretensje jeszcze do prowincji Nawarry i trzech pogranicznych departamentów Francji („siedem w jedno” — jak mówią), jednak nawet teoretycznie trudno uzasadnić te pretensje, bowiem Nawarra ani językowo ani etnograficznie i historycznie nie wiąże się z krajem Basków, a o odłączeniu jakichkolwiek ziem od Francji obecnie nie może być najmniejszej mowy.

Operując się na danych wyborczych, można ustalić, że 68 proc. ludności kraju Basków, katolików z przekonaniem, dzieli się na dwie mniej więcej zupełnie równe części: zwolenników gen. Franco (dawnie ugrupowanie umiarkowane) i nacjonalistów, którym — zwłaszcza po ostatnim oddzieleniu się niechętnych lewicowej „akcji baskijskiej” — nikt nie odmawia szczerości uczuć katolickich. Tragicznym natomiast jest fakt, że w narodowym baskijskim rządzie w Bilbao katolicy nie są należycie reprezentowani. Na dziesięciu ministrów tego rządu jest bowiem tylko 4 katolików — narodowców (wśród nich prezydent Aguirre), natomiast aż 3 marksistów, dwóch lewych republikanów i jeden nacjonalista „neutralny”.

Układ ten wynika oczywiście z faktu stronnictwa rządów katolików ze stronnictw umiarkowanych, świadczy jednak, że rząd ten nie może być istotnym wyrażicielem opinii kraju a tym bardziej nie ma prawa przemawiać imieniem „katolików baskijskich”. Przyjmując za podstawę wyniki wspomnianych wyżej wyborów, co najmniej połowa katolików kraju Basków jest przeciwna łączeniu się z czerwonymi, a jeśli by do obrachunku włączyć jeszcze Nawarrę, liczba sympatyków rządu w Bilbao wśród katolickich Basków spadłaby najwyżej do 35 proc. (KAP)

wym Ligi Morskiej i Kolonialnej, z pośród 49 nadesłanych artykułów na temat kolonialny, drukowanych w prasie, pierwszą nagrodę za artykuł najlepszy.

Nagrodzona powieść „Ludzie z pod żagli” jest debiutem książkowym Wandy Karczewskiej.

### Redaktor odpow. „Głosu Powszechnego” skazany za zniesławienie.

Warszawa, 23. 4. (tel. wł.). Sąd ogłosił wyrok w sprawie prasowej redaktora Mackiewicza ze „Słowa” wileńskiego contra red. Szuriga z organu ZZZ „Głos Powszechny”. Red. Surig nie przeprowadził dowodu prawdy i zniesławił Mackiewicza, za co został skazany na 3 miesiące aresztu i 200 złotych grzywny. (r.)

### Weneckie narady.

Wenecja, 23. 4. (PAT). Przybycie Mussoliniego, a następnie kanclerza Schuschnigga stało się powodem gorących manifestacji ze strony ludności miasta. Mussolini przybył samolotem w towarzystwie gen. Giuseppe Valle, podsekretarza stanu w ministerstwie lotnictwa i sekretarza partii Starace. Schuschnigg wysiadł z wagonu o godz. 10.55, witany przez Mussoliniego. Obydwie delegacje austriacka i włoska przyjęte zostały hymnami narodowymi. Obrady polityczne rozpoczęły się o godzinie 16-ej.

### Baldwin potwierdza przyrzeczenie Hitlera.

Londyn, 23. 4. (PAT). Premier Baldwin zapytany wczoraj w izbie gmin, czy wie o tym, że kanclerz Hitler oświadczył, iż rząd niemiecki gotów jest wziąć udział w światowej konferencji, odpowiedział twierdząco. Stanowisko W. Brytanii w tej sprawie zostało już swego czasu ujawnione. Oczywiście rząd brytyjski byłby skłonny wziąć udział w światowej konferencji, jedynie pod warunkiem przeprowadzenia wstępnych obrad, na których zyskano by pewność, że konferencja ta przyniesie pozytywne rezultaty.

Na marginesie.

Przed sądem toruńskim odpowiada „spoleczniczka“ Natalia Przelomska za sprzeniewierzenie pieniędzy przeznaczonych na kolonie dla dzieci polskich z Niemiec. Przelomska okradła Polski Związek Zachodni, pracę społeczną potraktowała jako okazję do zrobienia nieuczciwych interesów własnych. Za przestępstwo Przelomska zostanie ukarana, więc — zdawaloby się — nie ma już co się nad tą przykrą sprawą rozwoździć.

Oczywiście, możnaby przejść nad kryminalną spoleczniczką z Torunia do porządku, gdyby ona była jedyną „działaczką“ tego pokroju. Ale przypomnijmy sobie kronikę ostatnich miesięcy.

W Inowrocławiu Hedingerówna systematycznie okradła Czerwony Krzyż.

Wśród wielu sprawek Parylewiczowej było również żerowanie na funduszach charytatywnych Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Opinię Warszawy poruszyło zdemonstrowanie działalności dobroczynnej baronówny Korjówny, która przez lata całe używała na własne cele fundusze wielu organizacji i instytucji, powierzonych jej opiece.

W Łucku — stolicy Wołynia — został skazany protegowany wojewody Józewskiego b. wiceprezydent miasta Łucka Wasilewski m. in. również za sprzeniewierzenie pieniędzy Związku Rezerwistów i Tow. Ogródków Działkowych.

Przykłady możnaby mnożyć, ale i z tych kilku wysuwa się wniosek, że nie mamy tu do czynienia z luźnymi wypadkami, ale z ogólnym złem, wynikającym z niewłaściwego traktowania pracy społecznej.

Praca społeczna w danym, dobrym znaczeniu, została przez czynniki oficjalne zduszona, a — jeśli się gdzie przejawia — to kosztem samozaparcia i nieraz poświęcenia jednostek, nie chcących się poddać etatystycznej psychozie.

Zamiast uczciwej, bezinteresownej pracy przyszło do głosu tanie, ale modne spolecznictwo, na którym żerują karierowicze i facyganci, ciemne typy, dbające tylko o własną kieszeń. Rozpanoszyło się traktowanie pracy społecznej jako źródła łatwego dochodu, ofiarnych pracowników ideowych zastąpili płatni funkcjonariusze, których jedyną zaletą jest ślepe posłuszeństwo wobec nakazów z góry.

W takiej atmosferze mniej dziwne wydają się procesy o sprzeniewierzenia, dokonywane w organizacjach społecznych. Ale też przede wszystkim trzeba oczyścić atmosferę, w której spoleczeństwo traci zaufanie we wszystko, co mu dotąd było drogim i cennym.

„Nie będzie więcej „poniatówek“!

P. premier przekonał się co jest warte nowe osadnictwo w Wielkopolsce.

Jak donosi jedno z pism poznańskich, w czasie ostatniego pobytu premiera Składkowskiego w Wielkopolsce — po drodze między Inowrocławiem a Bydgoszczą, odwiedził p. premier chatę osadnika w nowo utworzonej osadzie tzw. „poniatówce“, pod Jaksicami. Osadnicy sprowadzeni zostali tutaj z wschodniej części naszego kraju i wybudowano dla nich zagrody drewniane, co swego czasu wywołało taką burzę sprzeciwu na łamach prasy całej zachodniej Polski. W rozmowie z żoną osadnika przekonał się p. premier, że przede wszystkim niezadowoleni są ze swego położenia sami osadnicy, nie mając czym gospodarzyć i nie umiejąc się nagiąć do nowoczesnych metod uprawiania roli, jakie stosuje tu. rolnictwo kujawskie.

Prawdopodobnie w związku z tym faktem oświadczył p. premier, że „zaniecha na Kresach Zachodnich dalszej budowy drewnianych osad dla sprowadzanych tutaj osadników Ziemi Wschodnich“.

Dzisiaj bowiem już nie ulega wątpliwości, że osadnicy ci nie potrafią stawić czoła rolnictwu kujawskiemu, doskonale wyposażonemu w maszyny i narzędzia i obznajmionemu z nowoczesnymi metodami uprawy roli. W drewnianych ich chatkach panuje niedostatek — a niekiedy nawet bieda.

Tak to się kończy próba ministra Poniatowskiego zamienienia Wielkopolski z murowanej w drewnianą, zrobienie z Polski A — Polski B...

List z Szwajcarii.

Wiosna kontrastów.

Kontrasty klimatyczne — Bezrobocie spada — Stowarzyszenie dobroczynne — „Wesele polskie“ atrakcją Zurychu (Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Niedarmo nazywają wiosną szwajcarską wiosną kontrastów. Południe, północ i Alpy, to trzy zupełnie odrębne pasy klimatyczne, skupione na niedużym stosunkowo terenie. Takich opadów śnieżnych jak tego roku, nie pamiętają już dawno. W grupie Jungfrau i Säntis leżą jeszcze 6-metrowe pokłady śniegu, a szosę Gotthardzką „odkopyje się“ z wielkim nakładem pracy i kosztów. I gdy tu na tych olbrzymich polach śnieżnych, w dalszym ciągu zażywają rozkoszy narciarskich — na południu, w kantonie Tessin, przekwitły już magnolie, klomby hiacyntów i płomienne krzaki kamelii, a panoszą się w całym przepychu upojnie pachnące liliowe glicynie. Tu, na północ od Alp wiosna jest w tym roku wyjątkowo

z potężnym masywem Glärnisch na czele, razi kontrastem. Mało szybkowne i z gruba ciosane Szwajcarki wyległy już na ulice, na promenady, no i po...zakupy.

Dzięki przedstawieniu się niektórych zamierających fabryk na produkcję artykułów pierwszej potrzeby i racjonalnemu zatrudnieniu robotnika, bezrobocie powoli spada. W ciągu marca ilość bezrobotnych spadła o 16.390 czyli na 89.346. Największy spadek zauważyć się daje w budownictwie, dalej w przemyśle maszynowym i metalowym. Dzięki pomocy zimowej i rozmaitym składkom — dodać trzeba, że Szwajcarzy dają na cele dobroczynne dużo i chętnie — w dużym stopniu zaradono potrzebującym. Wzorowo prowadzone stowarzyszenie „Pro Juventute“ umożliwiło znowu dwutygodniowe wakacje wiosenne 850 dzieciom, dopłacając do małych wkładek niezamożnych rodziców i rozsyłając dzieci po kantonach górskich. Jest to prawdziwie dobrodziejstwo dla dziatwy szkolnej, gdy zważymy, że zima miejska była tu beznieżna i bezsłoneczna.

BARWA czyści i farbuję najlepiej. 6061

poźna, ale i tak już kwitną brzoskwinie, wczesne wiśnie, przeróżne kwiaty. — Powoli zaczynają się sporty letnie jak kajaki i tenis, co na tle oślepiająco białych Alp

Wiosenną atrakcją teatralną jest operetka „Polnische Hochzeit“, która od tygodni zapowiadały barwne afisze. Kompozytorem jest 26-letni lwowianin Józef Beer, stale zamieszkały w Wiedniu. Należy się cieszyć wielkim triumfem jaki zastąpienie odnosi rzetelna sztuka. Premiera „Wesela polskiego“ szturmem zdobyła publiczność i prasę. We wszystkich gazetach podnoszą walory muzyczne jak i świetny humor operetki. Prócz nieco dramatycznego wstępu, całość tryska humorem, rozbrzmiewa i dowcipami, włożonymi prócz licznych przysłówi polskich wraz z autentycznym „psiakrew!“ w usta aktorów. Beer wykorzystał wdzięcznie muzyczne motywy ludowe, stroje polskie i tańce. Piękny polonez i ognisty krakowiak w II akcie tańczy balet zurycki z prawdziwie słowiańską werwą. Kilka tyłów jest doprawdy znakomitych, co na polowych Szwajcarach robi wielkie wrażenie. Imiona i nazwiska w programie polskie. Stroje prawdziwe, przebogate, godne najlepszej polskiej sceny. Sukces na długi czas zapewniony.

Maria Sandoz.

Węgierski minister wojny w Berlinie.



Niemcy podejmowali w Berlinie bardzo uroczyste węgierskiego ministra konwędów gen. von Roedera, którego widzimy na zdjęciu przed frontem kompanii honorowej w towarzystwie pła węgierskiego w Berlinie Sztójaja i marszałka Blomberga.

Przyjaciele czy ołupiciele ludu mazurskiego?

W Szczytnie na Mazurach wychodzi „Mazurscher Volksfreund“, wydawany w języku... polskim, czcionkami gotyckimi, opatrzone dewizą „Deutsch und treu“, a poniżej „Bóg z nami!“ Wydawcą jest Kurt Skowronek (syn zmarłego past. ra Skowronka, redaktora „Pruskiego Przyjaciela Ludu“).

Pisemko to wydawane przez Niemców usiłuje wprowadzać zamęt w umysłach Mazurów pruskich i utwierdzać nieistniejące mniemanie, że ludność mazurska jest częścią narodu niemieckiego.

W numerze z „10 apr.“ (kwietnia) zamieściło wspomniane pisemko następującą wiadomość:

„15.000 dziatków chce do nas przybywać, aby nowych moc nabrać. Jeszcze wiosna nie duch wciągnęła do nas, a już przygotowuje ona N. S. V. (National-Sozialistische Volkswohlfahrt) się na to, aby tysiącom dziatkom piękne lato gotować. Tak z prowincji naszej pojechać będą dziatki do Westfalen-Nord i Süd, do Südhannover, Braunschweig, do Magdeburg-Anhalt, do Sachsen, do Thüringen i Kurmark, aby piękność naszej ojczyzny obaczyć i tam nowych moc ciała i duszy nabrać. Do nas przybywać będą dziatki z Koblenz-Trier, z Westfalen-Nord i Süd, z Essen, z Südhannover-Braunschweig, z Sachsen, z Magdeburg-Anhalt, z Thüringen, z Berlina i z Kurmark. Około 15.000 dziatków, którzy zawsze pięć tygodnie u nas zostać mają. — Kiedy dlatego do ciebie przybywać będą i cię prosić, abys jedno dziecko w dom twój brał, nie wahaj się albo cofaj się, lecz przyjmuj takie dziecko, albowiem możesz z tym wiele radości w serce twoich spółbratów niemieckich wlewać i wiele słyszeć, jak oni się mają i jak oni tam żyją, możesz związek za-dzierżyć, który i tobie wiele radości dać będzie!“

Biedna dziatwa mazurska w tym czasie narażona będzie na zupełne zniemczenie w rdzennie niemieckich stronach Rzeszy.

Tajfun.

Tokio, 23. 4. (PAT). Agencja Domei donosi, że na południowym wybrzeżu Sachalinu szalał niebywalej siły tajfun. 75 rybaków znalazło śmierć w falach wzburzonego morza, a o 170 brak wiadomości. 6 rybackich statków zostało doszczętnie zniszczonych.

Cechy charakterystyczne przestępczości żydowskiej.

„Institut zum Studium der Judenfrage“ przeprowadza obecnie olbrzymich rozmiarów ankietę kryminalną, w której zajmuje się przestępczością żydów na całym świecie. Z dotychczasowych danych statystycznych, które instytucji udało się zebrać, można ułożyć bardzo ciekawą charakterystykę przestępczości żydów. I tak na 100% fałszerstw popełnionych w kilku państwach, skąd instytucja otrzymała dokładne cyfry, 86% popełnili żydzi. Zyski z nierządu tam, gdzie są one karalnym przestępstwem w 79% ciągną żydzi. Równie częłowe miejsce, bo 92% zajmują żydzi w wydawaniu wszelkiego rodzaju druków i ilustracji pornograficznych.

Z oszustw 34% przypada na żydów, najmniej zaś zabójstw bo tylko 7%.

Jak widać z powyższego żydzi przodują tylko w tych przestępstwach, które nie wymagają odwagi.

„MAŁY DZIENNIK“ w poselstwie czerwonej Hiszpanii

Czyż Ojcowie Franciszkanie nie znają jeszcze perfidii żydo-marksistów?

Kilka dni temu w prasie stołecznej pojawiła się wiadomość, że czerwony poseł hiszpański w Warszawie zaprosił z okazji święta bolszewickiej części Hiszpanii przedstawicieli prasy, przed którymi wychwalał rządu w Barcelonie i Walencji a ostro zaatakował narodowców. Z zaproszenia na ową konferencję skorzystali nieomal wyłącznie przedstawiciele prasy lewicowej i żydowskiej. Pisma narodowe nie skorzystały z zaproszenia za wyjątkiem jednego pisma „Małego Dziennika“, którego na owej konferencji zastępował jeden z kleryków zakonnych. Prasa „folksfrontowa“ drwi z tego kleryka, który na herbatce w poselstwie czerwonej Hiszpanii czuł się bardzo nieswojo.

Czytając owe wiadomości, sądziliśmy, że chodzi tu o jakąś mistyfikację. Nie chcąc, aby nas ktokolwiek posądził o to, że ze względów konkurencyjnych powtarzamy plotki o piśmie, zalecanym jako „jedyne w Polsce pismo naprawdę katolickie“, nie powtórzyliśmy tej wiadomości, czekając na jej zaprzeczenie ze strony „Małego Dziennika“.

Tymczasem okazuje się, że redakcja „Małego Dziennika“ rzeczywiście na „herbatce“ w czerwonym poselstwie Hiszpanii była reprezentowana. bo się sama do tego przyznaje i — zamiast uznać swój krok za błędny — jeszcze pismom narodowym z tytułu boikotu „herbatki“ przez nią czyni wymówki.

Postuchajmy, czym „Mały Dziennik“ uzasadnia swoje stanowisko, które w kołach

katolickich wywołało największe zdumienie:

„Czyż przemówienia tego (chargé d'affaires o wojnie domowej w Hiszpanii) w którym referent podkreślał, że walka, jaką toczy rząd republikański jest walką o niezależność Hiszpanii i o pokój w świecie, nie powinni byli wystąpić przede wszystkim dziennikarze polscy, aby zorientować się, jakimi argumentami operują „czerwoni“? Powinni byli tak uczynić chociażby z tego tylko względu, że przemówienie to nie miało innego celu, jak ugruntować w przeważnie zażydzonej i filokomunistycznej prasie w Polsce? Czyż argumenty bolszewików hiszpańskich, „usprawiedliwiający“ palenie kościołów i klasztorów oraz mordowanie księży i zakonników i bez tej „herbatki“ redakcji „Małego Dziennika“ nie były znane? A jeżeli były znane, czyż wypadało choćby prostemu katolikowi przyjąć zaproszenie przedstawicieli anarcho-komunistycznych band, którzy się chęłpią tym, że po kościele i duchowieństwie katolickim w Hiszpanii nawet śladu nie pozostanie?“

To tłumaczenie się jest conajmniej naiwne. Czy redakcja „Małego Dziennika“ sądzi, że jej się przez wysłuchanie hiszpańskich bolszewików uda zmienić stanowisko przeważnie zażydzonej i filokomunistycznej prasie w Polsce? Czyż argumenty bolszewików hiszpańskich, „usprawiedliwiający“ palenie kościołów i klasztorów oraz mordowanie księży i zakonników i bez tej „herbatki“ redakcji „Małego Dziennika“ nie były znane? A jeżeli były znane, czyż wypadało choćby prostemu katolikowi przyjąć zaproszenie przedstawicieli anarcho-komunistycznych band, którzy się chęłpią tym, że po kościele i duchowieństwie katolickim w Hiszpanii nawet śladu nie pozostanie?“

## Z kraju.

**Ilu urzędników liczy państwo polskie.** Według wykazu etatów osobowych administracji cywilnej na r. 1937/38, Polska posiada 43.380 urzędników, w II grupie uposażeniowej — 1, w III — 40, w IV — 159, w V — 748, w VI — 2.687, w VII — 4.921, w VIII — 7.894, w IX — 10.474, w X — 11.888, w XI — 3.392, w XII — 164, ryczałt — 1.012. Sędziów i prokuratorów 3.595, funkcjonariuszy niższych — 16.565, razem 63.540. Do stanu tego nie są wliczone etaty policji państwowej, straży granicznej, więziennictwa, szkół akademickich i nauczycieli innych kategorii szkół.

**Auto z saperami wpadło do rowu.** Podoficerowie pewnego baonu saperów udali się samochodem na wycieczkę do Kazimierza nad Wisłą. Na 9 km za Puławami samochód rozbił się. Sierżant Władysław Laskowski poniósł śmierć na miejscu, chorąży Kazimierz Masulewicz został ciężko ranny a plutonowy Stanisław Czerski odniósł cięższe rany.

**Napój miłosny — trucizna.** We wsi Rogoźna w pow. brzeskim zmarł 24-letni Bazyli Bondaruk. Dochodzenie ustaliło, że Bondaruk został otruty przez Irenę Stańczuk, która poczęstowała go wódką zaprawioną „lubczykiem”, tj. napojem mającym przywrócić miłość. Napój ten otrzymała od miejscowego „szeptuna”-czarownika.

**Stulecie Drusienika.** Pan Prezydent Rzplitej przyjął senatora Abramowicza w charakterze delegata komitetu obchodu stulecia Drusienika.

**Nie ma rozłamu w NPR.** Sfery kierownicze NPR demontują wiadomość, powtórzoną przez niektóre dzienniki, jakoby w NPR miał nastąpić rozłam.

**Ile zjada Warszawa mięsa z uboju rytualnego.** Zarząd miejski Warszawy ustalił kontyngent do uboju rytualnego na kwiecień na 1.027 ton, na maj 939 ton i na czerwiec 863 ton. Zmniejszenie kontyngentów na maj i czerwiec jest związane ze spadkiem spożycia mięsa w tych miesiącach. Zjawisko to występuje corocznie.

**Ilu mieszkańców liczy stolica?** W dniu 1 lutego br. stolica nasza liczyła 1.232.000 mieszkańców.

**Nowa szosa na Polesiu.** W powiecie kobryńskim czynione są starania o wybudowanie nowej drogi o twardej nawierzchni na przestrzeni Kobryń—Dywin, na co wydział powiatowy w Kobryniu przeznaczył 50.000 zł.

**Wycieczki na wystawę „Praca i Kultura Wsi” w Liskowie.** Na wystawę „Praca i Kultura Wsi” w Liskowie, która odbędzie się od 8 czerwca do 4 lipca wszystkie wycieczki organizuje Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada” w Warszawie, ul. Warecka 11a. Wycieczki będą organizowane grupami od 15 osób.

**W Warszawie podrzuca się dziennie dwa niemowlęta.** W Warszawie podrzucono w marcu br. 52 niemowlęta, z tego 27 płci męskiej i 25 płci żeńskiej.

M. MATKOWSKI.

# Strzał na schodach

POWIEŚĆ

29)

(Ciąg dalszy).

Pokój Felicji miał obicia blade-niebiskie ze złoceniami; na środku posadzki leżał błękitny dywan; meble kryte ciemno wiśniową materią a łóżko, szafa i toaleta o kształtach nowoczesnych — z chińskiej róży. Na toalecie połyskiwały rżnięte kryształ flakonów. Lampa pod sufitem, osłonięta mleczną ampolą, rzucała na pokój łagodne, kojące światło...

Wyszębor trzymał mocno małą rączkę, która drżała nieznacznie w jego dłoniach. Widział cierpienie, malujące się w oczach Felicji, na jej twarzy w układzie całego ciała rzuconego na kozetkę niedbale, jak lalka z gałganków... i męczył się, że nie jej pomóc nie może.

— Felicjo... uspokój się — prosił cichym zmatowianym przez wzruszenie głosem — to nie powtórzysz się już nigdy, przyrzekam Ci! Nikt już nie ośmieli się niepokoić ciebie... droga moja... Nigdy nie używam moich wpływów i stosunków dla własnej korzyści, ale teraz poruszę wszystko i nie pozwolę dręczyć cię więcej... Biedna mała, nie będziesz już więcej cierpieła z powodu głupich pomyłek policji!... Przyrzekam ci to...

Podniosła się nagle i usiadła na kozetce z twarzą zalaną łzami i włosami w nieładzie.

## Konserwatyści o obozie płk. Koca i rządzie

Organ konserwatystów sanacyjnych „Słowo” zainteresował się sprawą stosunku płk. Koca do członków parlamentu i pisze:

„Duzo komentarzy wywołuje w sferach parlamentarnych coraz wyraźniejsza powściągliwość płk. Koca w wciąganiu do akcji organizacyjnej przedstawicieli izb, mimo, iż wszystkie grupy regionalne z nielicznymi wyjątkami zgłosiły akces. Choć w władzach świeżo mianowanego sektora wiejskiego znajduje się szereg parlamentarzystów (9 czy 10), to jednak jest faktem, iż wielu posłów i senatorów „meldujących” się na ul. Matejki odprawiono z kwitkiem”.

Dalej „Słowo” rozważa pytanie, jak ułożą się na sesji nadzwyczajnej stosunki między rządem i parlamentem i dochodzi do następujących wniosków:

„Otoż premier Składkowski — odpowiada „Słowo” — na giełdzie parlamen-

tarnej jest notowany raczej zwyżkowo. Spadły natomiast akcje ministra skarbu. Coraz mniej jest wiary w możliwość realizacji planu inwestycyjnego. Koła nastroszone w parlamencie prawicowo uważają, że wiceminister Morawski zaawił nadzieje, że wpływ min. Poniatowskiego dociera obecnie już nawet do min. skarbu itd. Nie wiadomo skąd przyjdzie atak, ale nawet najdłuższa mowa min. Kwiatkowskiego będzie przyjęta chłodno.

**Również polityka min. Świętosławskiego zostanie przez pewne koła w parlamencie poddana ostrej krytyce.**

Ano, zobaczymy. Dotąd było zawsze tak, że zapowiadane ataki parlamentarne na pozycje rządu albo w ogóle nie dochodziły do skutku, albo też spalały na panewce. Trudno w to uwierzyć, aby się na nadzwyczajnej sesji parlamentu pod tym względem cokolwiek zmieniło.

## Mahomet i - Ludendorff

**Miasto Watykańskie.** (KAP) „Osservatore Romano” przeprowadza ostatnio taką ironiczną paralelę między twórcą islamu, Mahometem a „prorokiem nowej wiary niemieckiej” — gen. Ludendorffem.

Obaj są założycielami religii i obaj mieli współpracowników w swych małżonkach. Studia religijne i medytacje mistyczne ułatwione zostały Mahometowi dzięki bogatemu dziedzictwu wdowy Chadidja, Ludendorffa w misteria nowej wiary wlaściwym jej żona i wydawała dla niego olbrzymi zbiór prac teologicznych i historycznych. Obydwaj odbyli podróż decydującą, Mahomet do Medyny, gdzie go archa-

niol zachęcił do poznania swojej misji w świecie, Ludendorff — do swego ustronia w Bawarii, gdzie witany, jak boży posłanek, przez „Deutsche Glaubensbewegung” przekazał mu orędzie, opublikowane w Germanii. Orędzie to mówi, że wierni nowego „Credo” mają te same prawa, co zwolennicy innych wierzeń i innych religii, prawa ujęte w artykule 3 programu partii Nazi”.

Kończy „Osservatore Romano” ironicznie, że jest jednak między Mahometem i Ludendorffem różnica: tamten będąc prorokiem stał się wodzem armii, ten z generała robi się prorokiem.

## O zwiększenie kredytów na budownictwo mieszkaniowe w miastach.

Warszawa, 23. 4. (SAP) Kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego zostały w roku bieżącym bardzo poważnie zmniejszone. Biorąc przeciętnie tegoroczny kredyt budowlany dla wszystkich miast w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się on o przeszło 50 proc. Ucierpiało na tym głównie budownictwo mieszkaniowe, gdyż kredyty B. G. K., rozdzielane przez miejscowe komitety rozbudowy, dotyczyły głównie budownictwa mieszkaniowego. W Warszawie np. kredyt budowlany rozdzielony przez komitet rozbudowy m. st. Warszawy wynosił ok. 7 milionów zł, w roku

zaś bieżącym suma tego kredytu nie przekroczyła 3 miliony złotych.

Sytuacja ta skłoniła miasta do zbiorowego wystąpienia o podwyższenie kredytu budowlanego na rok 1937-38. Zbliżający się kongres miast ma podnieść konieczność wzmocnienia jeszcze w r. b. akcji kredytowej B. G. K. na budownictwo mieszkaniowe, która na rok 1937-38 uległa nieoczekiwanemu ograniczeniu ze szkoda dla budujących, a pośrednio i dla miast, w związku z ograniczeniem możliwości rozwoju ruchu budowlanego.

## Ze świata.

— **Próby jak przed premierą.** W obecności członków rodziny królewskiej odbyła się wczoraj po południu w opactwie Westminsterkim nowa próba uroczystości koronacyjnych. Obecni byli też książę Gloucester i księżna Kentu. Ks. Gloucester, jako pierwszy książę krwi królewskiej, powtórzył próbę hołdu, który ma złożyć swemu bratu w imieniu pozostałych książąt.

— **Dla ułatwienia germanizacji.** W Prusach Wschodnich zniesiono opłaty, jakie obowiązywały przy wnioskach o zmianę nazwiska rodzinnego. Wszelkie ograniczenia zniesiono.

— **Parana kupuje polskie zboże.** Rząd stanu Parana w Brazylii zakupił w Polsce 20-tonową partię siewnego zboża. Zakupione zboże wysłane zostało do Brazylii jednym z polskich statków.

— **Rozwiązanie żydowskich łóż masońskich w Niemczech.** Wszystkie żydowskie łóż masońskie pod nazwą Bnei Brith (Synowie Przymierza) zostały rozwiązane na całym terytorium Rzeszy. Majątek łóż przedstawiający wartość z góry 1 miliona marek będzie przejęty przez skarbu państwa.

— **Tajemnicza śmierć b. generała rosyjskiego.** Zatrudnieni przy połowach rybacy w okolicach Bejrutu (w Syrii), wyłowili ciało byłego carskiego generała Karpińskiego, który zniknął w tajemniczych okolicznościach.

## Widmo głodu w Sowietach.

Katastrofalny stan tegorocznych zasiewów wiosennych w Sowietach — najniższy z notowanych dotychczas, wzbudza zarówno w rządowych, jak i wojskowych kołach sowieckich poważny niepokój. W związku z politycznym fermentem, który coraz głębszym nurtem wżera się w życie sowieckie — widmo głodu, zarysowujące się coraz wyraźniej, urasta na tle ogólnej sytuacji sowieckiej do groźnego memento, oraz poważnie niepokojącego władców Kremla. Wyrazem tego zaniepokojenia była zwołana z inicjatywą czynników wojskowych narada, w której m. in. wzięli udział prezes Rady Komisarzy Ludowych Mołotow i szef głównej inspekcji czerwonej armii. W naradach tych omówiono obszernie polityczne i gospodarcze skutki niewykonania planu zasiewów wiosennych, przy czym ze strony czynników wojskowych zwrócono uwagę na groźne konsekwencje tego stanu rzeczy dla obronności kraju.

W relacjach uczestników tej narady, zarysowało się w ponurych barwach widmo głodowej klęski, której rozmiary mogą przewyższyć klęskę z 1932 roku. Dla częściowego zapobieżenia klęsce głodu, postanowiono, po raz pierwszy w historii Sowietów, otworzyć magazyny wojskowe i rozdać ludności cywilnej część tak zwanych „nie naruszalnych” rezerw zbożowych, — gromadzonych na wypadek wojny.

Decyzja ta, wyraźniej niż wszystkie doniesienia, mówi o rozmiarach klęski, przed którą stoją Sowiety.

się, wziął rękę Felicji, bezwładnie rzuconą wzdłuż sukni i do ust przycisnął.

— Martenowa krążyła po pokoju. Wysoka, ciemna z rękoma skrzyżowanymi na piersiach z głową nisko pochyloną zjawiała się nagle w jasnym kregu światła, rzucając przez lampę, umieszczoną na stoliku i znów zniknęła w mrocznej głębi pokoju, gdzie połyskiwała białymi zębami odsłonięta klawiatura fortepianu.

Służąca nakrywała do herbaty. Cicho brzęczały ustawiane naczynia. Pani Iza usiadła machinalnie przy stoliku i wsparłszy brodę na rękach, zamysłiła się nad nietkniętą szklanką herbaty. Twarz jej była surowa, usta zacięte o kąciach bolesnie opuszczonych, oczy pogłębione sińcami z oczu tych światło lampy wydobyło nikiel iskierki blasku, ale świeciły jakoś martwo i ślepo, jakby niewidzące.

— A ten list, to pani czytała? — odezwała się wreszcie kręcąc się wciąż po pokoju rumiana i widać skłonna do pogawędki służąca.

— Jaki list? — Martenowa drgnęła.

— A ten, co to dziś po obiedzie z poczty przyniesiła. Położyłam w sypialni, przy łóżku.

— Przynieś go — Martenowa brwi ściągnęła.

Dziewczyna wyszła, a po chwili pani Iza miała już w rękę zaklejoną, niebieską kopertę. Obracała ją ostrożnie w palcach. Koperta była zwykła i pospolita ale adres i nazwisko Martenowej, ułożonej z naklejonych a wyciętych z jakiejś gazety drukowanych liter. Odsunęła herbatę, sięgnęła po nóż i ostrożnie rozciąła kopertę. Wewnątrz była złożona ćwiartka liniowanego papieru, a na niej, podobnie jak na kopercie wy-

cięte z druku a nalepione litery tworzyły tekst listu. Pani Marten odeczytała ten dziwny list raz, potem drugi i trzeci. Wreszcie złożyła go starannie, wsunęła na powrót do koperty, położyła przed sobą na stoliku i oparła na nim splecione ręce.

Siedziała tak nieruchoma z twarzą w pełnym świetle lampy. Wtedy przyszła jej do głowy myśl...

Komisarz Pietraszek siedział w wygodnym fotelu i palił fajkę. Rozklapał pantofle i wytarta, lecz wygodna bonzurka były po długim dniu pracy i wysiłku, rozkoszną nagrodą dla zmęczonego ciała. Czarodziejski dym z fajki zacierał ostrość i surowość wąskiego, ponurego pokoju o jednym oknie przystrojonym w podkasaną firankę. Możliwość beztrudnego spoczynku czyniła ten kawalerski przybytek, nieomal miłym i zacisznym, a dobiegający z sąsiedniej głośno pani Kwapciowej, właścicielki pensjonatu, dawał „samotnym panom na stanowisku” miłe złudzenie życia rodzinnego... Komisarz Pietraszek palił fajkę, na co sobie pozwalał tylko w godzinach pozaurzędowych i przeglądał papiery Cholińskiego, które starannie posegregowane leżały przed nim na biurku.

Ktoś zapukał i pani Kwapciowa wsunęła w uchyleniu drzwi swoją twarz szeroką i czerwoną z czołem zakrytym fryzowaną i opaloną grzywką i wdychając się, oznajmiła:

— Telefon do pana...

Komisarz Pietraszek podniósł się, mrużąc coś, co nie było zapewne wyrazem zachwyty dla nowoczesnych wynalazków i z westchnieniem rezygnacji pośpieszył do przedpokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Gadaj, gadaj zarutko!  
w żąb po polsku.  
— Podziękujże Bogu, że ja żyję i że te oprychy ani  
— No, gadaj, Polikarp, a żywo! Skąd wiesz?  
nek i zaś podał gorzałki.  
Na teodorowe rozkazanie nałożyły mi bandyły opatro-  
obwinę, bo nie krew uchodzi.  
— Przywitajże ci, kiejś głuchy, jak mi szmatę gire  
— Coś rzekł?  
ich zbójcekich kamatach.  
— Ady nie o zandarach ja gadam, Teodoru, a o two-  
chycie zandarom.  
— Niech cie o moją szycie teb nie boli! Nie dam sie  
smierć pisaną...  
— Tak, Teodorze! To zrobiła chybką ze mną feryg.  
Maluczko a zobaczym się na drugim świecie. Bo i twoja  
— Smierć twoja tak jak postanowiona.  
— Tak, Teodorze! To zrobiła chybką ze mną feryg.  
Teodor nie dośmielił się na mnie poznać. Nagion teb  
— Ja sam, Teodorze. Chęta mnie na smierć umęczyć?  
— Tyżes to? Polikarp? — ozwał się Teodor po polsku.  
umściercill. Ale co ze mną pocznę?  
No, to mi już nie tajno, bez co mie na miejscu nie  
i pan lejstant Marcello Papiussso.  
nie obcy: Dyc to Marcel. Jużci oba wie zwiali: Teodor  
dor. Tak Teodor Klimtschak, ten saminucki, co za moją  
Patrze i oczom nie wierze: jeden ze zbójów szak Teo-  
ki. Skrzepili mie okowitę.  
Kiedym ocknył, miałem w gębie ostrę smakę gorzał-  
objena.  
niałem ładwinie najmilejszą, i potemu clemność mie  
całem dusze grzyzną Bogu. Na jedno oczymienie spom-  
nie było kucha. Kostucha mi stojła przed oczam. Pole-  
choła tukił jak zepsutego psa i szturkahanom a kufakom  
przyśkakawać a w oczy świeć. Nic sie nie obzywalem,  
jest w postonki. Zaczem wrzeszczę na mnie, z piściami  
Zara wróła całka banda ze światłem i związany  
jak z pepiczkami smykalem do Moskala.  
ble postraszono, jeden sie zosła i huknył do mnie. Trafil,  
juha, w nogę ponizył żdziebko ony rany, co-m ja dostał,  
jak z pepiczkami smykalem do Moskala.

— Nie zapre ci, czego ino bedziesz zyczyl.

Tak ja mu wte wolniuško po kropelce cykam o chło-  
pyszku, chtóren tyż żyw zosła i tyż we śmiertelnj trwo-  
dze, bo... to synek owego kupca Smillesa, co to ten świat  
opuścił, niegodnie zakatrupion... Teodor podrapał się po  
czuprynie:

— Ha! Rzekłem. Żle, kiedy szczeniak przy życiu, sko-  
ro ociec zabity. Bedzie szukał odemsty. Ale stanie sie po  
twoj woli. Ostawie chłopaka żyć.

— Na twoje sumienie?

— Na sumienie!

— I na święty Krzyż?

— Na święty Krzyż. Ament! Zaś od ciebie, Polikarp,  
pożadam przyrzeczenia, iż powisz szczeniakowi tak: „Tali-  
lijany ci ojca zabili, nie Teodor Klimtschak, chtóren za to  
onych talijanów śmiercią pokarał“. Tak masz powiedzieć.  
Opieczesz?

— Powim, że talijany mu ojca zabili, a nie ty, Teo-  
dorze, chtóren onych talijanów za to śmiercią pokarałeś,  
żeli mi to na jangielskie przełożysz... Umiesz szak?

— Umiem i napisze ci, jak to chyła tyła po naszemu  
trzebno napisać.

Teodor skoczył po Williama-i niezabawem przywiódł  
złężnionego ku mnie.

Przeczytałem mu z karteluska, co Teodor nagryzmo-  
lił, a pachole poglądało na mnie, zaś ślipkami weświdro-  
wał sie chłopiec w teodorowe lico i paluszkiem nań wska-  
zał, cosik ta po jangielsku przepowiedziawszy. Nic chyba  
inszego jak to:

— Tyś morderca mojego rodziciela!!!

Bo Teodor rozpajedził sie, rozżyczył, lypnył ślipkami  
na podobę psa zepsutego i brał sie do bicia. Ale-m go od-  
ciepnął prek od chłopaka. Teodor ino sapal.

— Widzisz go — powiada — Już mi skacze do garła,  
krztoń zapowietrzony. Poco-m ci ja, Polikarpie, zaprzysię-  
gał, iż go poniecham? Ano — żywota mu nie wezme.  
Trudno! Przysięganie było, Ale popamięta mie smark je-  
den, popamięta...

Chłopczyna wbił modre ślipki w wodę i zapom-  
niał sie w onym patrzeniu. Pewnikiem tęskna żalośliwość  
skapywała mu w morze za tatulem za nieboszczykiem.

chtem na schodki. Wmignie sie rozbiezaly bandyły jak wró-  
coby lepiej poszyszc, i wte ręką mi sie obsunyla, a ja gru-  
Tak mie cikaswość zdjena, ze-m sie bez poręcz gubnył,  
kamrat.

— Aha! To wy, pogahskie syny, chęta jakiegoś Teo-  
dora na tamten świat wyszturhac. Widac wam brodzi  
zumie:

Jednakoz mieli pójść prek, już zachyciem wateczek w ro-  
kiewy sie nie chętał godzić na to, co mu przykazują. Zakił  
deliberowali, a czasem nie czasem poniechory warknył,  
Rajcowanie oprychów nie chętało ustac. Rajali sie i  
ze pare razy wyraziście powiedzone bylo słowo: „Teodoro“.  
ten nos kunitecznie musze skądys znac. A co osobliwsze,  
ratom, że jeszcze kogos mus zabić. I zaś mi sie zdajalo, iż  
ki albo starszy, co miał postuch) przekłada krwaawym kam-  
dy, jak poniechory ze zbójów (niepochybnie herszt prac-  
talijanską w Trydenzie, żeby zmiaarkowac — słysze ja te-  
Bo oto słysze ja — a na tyła szak przyuczylem sie po  
pachnie.

Poska nie ludi być zaschig; swizo ciekaca widac lepiej  
Ze zbrodnarstwa smac rodzi sie nowe zbrodnarstwo.  
podobę zwirza na żyr polującego.

jak sie morze na dobre nocę nakryło, wyszedem na  
skapowalem, ze zyczy we mnie mieć obroniciela i ojca.

Przygaranył sie z poufaniem. Ująwszy mocno za szyje  
pobokali mie w poliki i z plakaniem ojcem nazwał. To

niegodziwców i że tu trzebno sprytności a ostrożności duzo.  
ze jego mioda glowinka na nie nasprzezw tyłachnył zgrai  
Wyłuskwilem mu na migi, że ja za niego musze robic,  
wzywajęc.

ry sięgnął, nby komusik grożęc, nby pomsty z nieba  
Iam ślipka podpuche otar, wyprościł sie i piastkę do go-  
I tak trwalo całki dzien do zmierzchania. Pod noc Wi-

częc, ze on szak niczego nie wyrozumł.  
dziejszą pocieche prawil w mienieckim i polskim, nie ba-  
A jam mu rękę na głoweczke jasną ziożył i najsto-  
isknył sie nteczki tez.

złi w zęby, kiejby sie bojal na głos rozdeczec, a po liczku  
ze cosik złe, bardzo złe. Pobiad na opiatek, paluszki wra-  
Dziw szakze, jaki spryt u chłopca. Pójac pójac wnelki,

To już jak zrobione: Palacz i obsługa mie znali. Przy-  
nosilem im z miasta tabak, wódkę, dygowalem węgiel  
do pieca, szurowalem podłogi, zamiatalem... no, byłem  
im jak swój.

Czasu tyż nie lichmanilem. Upatrzyłem se kącik za  
kupą węgla, oporzadzilem do czysta, nanieslem szmatów  
i tamoj upościlem se kryjomą jamke.

Naodedniu tego dnia, kiedy Smilles wybral sie z to-  
warem do Europy, naszly go w porcie cztery talijany. Wy-  
miarkowalem to dycht po mówieniu. Nie tak trudno wy-  
studyrowac, czego od Smillesa chętały, skoro zaczeni dy-  
gować wielgachne skrzynie, chtóre mi sie widzialy jak  
trumny. Trumny te zoslały na statku, a z talijanów ino  
jeden miał jachać. A jednego talijańczyka jakbym kiedyś  
slyszal. Gębe niełacno poznasz, bo-m sie nie dośmielił na-  
bliżyć. Ale przysięgne, że ja jego mowe kędys slyszec  
slyszalem.

Już tyż kole polednia najwyższy czas na mnie, bym  
sie wtusil w moją jamę. Przeżegnałem sie i zaczonem go-  
rący paciorek do świętego Rachwała, chtóren młodego  
Tobijasza od przygody zachował, a tera patronuje poboż-  
nym podróżnikom.

Serena zabuczala...

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...

Jadziem...

Jeszcze statek dobrze nie ruszył, a tu mi cosik zaszu-  
ściło nade głową. Szczur nie szczur? Cosik większego sie  
skrabie. A možno, co sie węgiel obsuwa? Dałoz-by mi!!!  
Mięso tłuczone ze mnie, jak sie styrta węgla obsunie.

Zaszuściło zaś. Poziram ja — a tu sie gramoli chłopcy-  
szek, może trzynastolatek; docna umorusany. Aha! Taki  
sam pasażyr jako i ja.

Kiej sie nasze oczy zeszyły, nie zestrachal sie mały,  
ino palec na gębę položyl.

Cięzko go wyrozumiec, co mi ta kład do ucha. Po jan-  
gielsku szwargotal. A i tak do wieczora dalo sie wymiar-  
kować, że chłopczyna jest synkiem Smillesa, że sie zowie  
Wiliam, że go stary nie chętał brać ze sobą, przeto malec  
na ten spryt sie wzion, żeby przecie jachać wbrew ojcu.

— Słyszałem, jak się umawiali na twoją śmierć. Już szli do cie z nożami, i wte upadłem i narobiło się rumołu..

— A gdzieś się ty zatała?

— Nałazłem się skrytkę.

— I powiadasz, że spiskowały psiektwie wbrew moim osobom?

— Nie wierzę?

— Zasmuśnij się!

— Na Najświętszy Sakrament!

— Lotry! Ja im dam szkole.. A ten, co ze mną ze Trydentu uknął..?

— On przyszy do tego.

— Teodorowi zpodobła jarzyły się ślipia. Za chwile zas rzeze:

— Słysz, Polikarpi! Zebym sam przyszed o głowie, nie dam cie na śmierć. Powim tym bestyjskim niecotom, że-m ci winien zywot i swobode — co i prawda — i że przeło..

— Mie za jedno, co ze mną zrobisz. Przede śmiercią nie mam pietra. Jednakoz możesz rzec twom kamratom, — bo widze, żeś niby ich przewodyr — no i panu lejnanotowi-przyjaciełowi tyż powisz, że ci nowinki przynosze o Gildzie..

— Co z Gildą Braunówną?

— Zyje. Matke twoją, Teodorze, tyż nadybałem..

— Zyje. Matke twoją, Teodorze, tyż nadybałem..

— Dzie? Mówi Nie marudzi! Mówi!

— Adyć widzisz, co z ledwością dycham. Gira mie pa-ii jak ogien.

— Kazał mie Teodor złożyć w kajucie i rane chędogo opatrzyć. Użyło mi, a śpik mi piaskiem suł po oczach. Jednakoz Teodor wrychle wrócił. Bo ino na pare pacierzy był prek. Widno z łamytymi ugwarzał zględem tych wdzięczności, co mi winien i zględem nowinek o Gildzie i o jego matce Barwarze Klimczakowej.

— Zebys nie wim jak pożądał, nie usniesz, bratku — powiada do mnie. — Tu sie waży moje życie i śmierć..

— Foraj, co poczuję, bo głowe trace.

— Teodorze! Co ja ci poraże? Twój leb skorszy do urajania.

— Co ja mu, strocie, powim? I jak mu powim, że jego kochanego rodziciela zdoje usmiercić? Nie pojmie szak. Bidajs ty, maty jangielczyku! Pala okret huzia, a okret ciebie kolibie, i spisz se, ani wiedzący, co cie za nie-dola czeka. Moze ta matule kochającą jeszcze masz. Ale ociec już w morski otchłani na dnie. I majętność w towarze utracona i okretu tyż zdoje talijajskie z pazurów i poharstując jak piratów.

— Oka do świtu nie zmrzyłem z desperacji i nieporadny jak tu chlopoczynie wyłożyć to wszystko, co te bandy nabroiły? Nie skłecze szak tyła po jangielisku, a nie-szczęsyn młodzianek z ledwością ta poniechłote niemiec-kie siewo kapuje. Spryciarz on, ale chyba nie pojmie. Zelli, że-m ja tyż w znowwie z okrutnikami? Moze, pojąwszy śmierć tatuna, skoczy z zacięciem i odemstą ku zdojom? A moze bedzie ich blagał o darowanie życia?

W tym rozmyslaniu zgola przepomniałem, iż przecie i nade mną krwawa ręka tych złyduchów.

Co robić? Co robić? Święty Rachwale! Czy-m sie podobnie Twój jangielkiej pieczy ochłarował? Ratuj, daremnie mieć strasznie głupią gębę, kiel obudzony chlopyszek zasmiał sie do mnie siodlisko, użyłkliwe, a z figlarym murganiem. Coś ta przepowiedział i bierze sie wysz z naszymi pospólnymi jamy. Ma sie wi, co-m go przez moc strzymał.

Gadałem wie wargami, ręcami, nogami — czym ino mozo. Móg mie poczynać za waryjata albo i za mordce, gdyż mu noz pokazałem, jako że-m go chłaił pojaśnić, iż ociec jego zarznięty.

— Masz prawde, Polikarpi. Już wim, co trzeba. I zaś wybieżał, a mie zarutko mocny śpik pogrążył. Zbudził mie Teodor, jak już zeszed biały dzień, i rzeze:

— Szóściu już w morzu na dnie, a trzy chłopcy w kajdanach. — Widzisz sam se dałem rady z tylachną kupą.

— Zażgałeś ich czy podusiłeś..?

— Poco? Cichuško powandrowali do piekła. Kuźdemu jednemu we śpiku żgnęło sie do zadka igle w jadowitości maczana.

— Toś zbrodzień i truciciel.

— Miałem to dać sie jak wieprzek zażgać gnypami tych loterskich talijanów?

— Ha! Twojego sumieniska rzecz, Teodorze. Że to szakże naszed-eś ich we śpiku?..

— Wpirw onym bratkom wieczere nagotowałem godną.. A jakże! Przecie ich łaknących, pragnących nie godzi sie posyłać w droge wieczności, bo-by sie na mnie użalili staroście piekielnemu. Pojedli, nachłali sie wina przyprawionego... to i posnyli wrychle. A potemu igła zrobila swoje..

— A Marcel żyw?

— Marcel? Ten poszed najpirszy tamdotąd.

— Powiadasz, Teodorze, że trzech jeszcze zostawiłeś, ino że w kajdanach.

— Bo musi być palacz, maszynista i jeden do sternictwa. Oni tyż pódą za tamtymi. Nie bój sie!

— Bez co-ś taki srogi heród?

— Jak-bym ich nie uprzętnyl, to-by oni mie. Psiakrewskie judaszowe nasienie! W pirszym lepszym porcie najme se majtków, tych trzech talijanów..

— Krwawy zwirz z ciebie, Teodorze.

— Ale nie la ciebie, Polikarpi. Tobiebym dusze oddał.

— Nie obiecuj, co nie twoje..

— He?!!

— Powiadam, że twoją duszyczke już se dawno giabel kupał na gwiazdke la jantychrysta.

— Poniechaj głupotek, a praw mi o Gildzie i o matce! Zdrowe? Wiedzie im sie?

— Całą kupe ci, Teodorze, w uszy nakładę. Bedziesz miał co słuchać ze dwanaście godzin albo i więcej. Ale dopraszam sie od ciebie łaski.

### Dalsze 3000 odznaczeń niepodległościowców.

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Monitor Polski“ poda przeszło 3000 nazwisk osób, którym Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał Krzyż lub Medal Niepodległości.

### Znów czeskie szykany.

Mor. Ostrawa, 23. 4. (PAT). „Dziennik Polski“ zamieszcza artykuł w sprawie parafii katolickiej w Łąkach nad Olzą, gdzie wbrew woli ludności polskiej zamianowano proboszcza czeskiego księdza Jurosa. Wskutek sprzeciwu parafian ks. Jurosz zmuszony był zrezygnować z probostwa. Administratorem parafii ustanowiono wówczas ks. Kurowskiego — Polaka, który na liście wysuniętych kandydatów znalazł się na pierwszym miejscu, jednakże ks. Kurowskiego urząd krajowy w Bernie nie zatwierdził na stanowisku proboszcza, rozpisując ponowny konkurs na to stanowisko.

„Dziennik Polski“ sprawę tę uważa za dowód, że władze czeskie nie posiadają szczerą woli spełnienia polskich postulatów w myśl przyrzeczeń premiera Hodży i prezydenta Benesza.

**IWONICZ-ZDRÓJ**  
3742) Sezon ulgowy już od 1 maja  
ryczałt za pobyt  
**zł 153,-** 3-tygodniowy  
Żądacie prospektów.

### Czy prawo serii?

Szczegóły tragedii szkolnej w Tallinie.

Tallin, 23. 4. (PAT). Według ostatnich doniesień ilość zmarłych dzieci, ofiar eksplozji podczas wyświetlania filmu w miejscowości Kilingi podniosła się do 12, zaś reszta dzieci w liczbie 48 znajdujących się w szpitalu odległym o 40 km od miejsca katastrofy jest całkowicie poparzona i istnieje obawa, że ilość wypadków śmierci poważnie się zwiększy.

Co do przebiegu katastrofy donoszą o niektórych szczegółach. Tak np. straż pożarną zaalarmowała 5-letnia dziewczynka, która z palącymi się włosami wyskoczyła z okna i pobiegła do komendy straży. Nauczyciel, który wyświetlał film usiłował popełnić samobójstwo, lecz w ostatniej chwili odcięto go z linki na której chciał się powiesić. Pogrzeb ofiar katastrofy odbył się na koszt państwa. (Katastrofa ta to jakby dalszy ciąg wybuchu w New London w stanie Texas — red.).

### 11 ofiar pożaru.

Tallin, 23. 4. (PAT). Liczba śmiertelnych ofiar pożaru szkoły w pogranicznej miejscowości Killingindeme wynosi **jedenastoro dzieci**. Z pośród rannych stan dziewięciorga dzieci budzi poważne obawy o życie. Władze, aż do nowych rozporządzeń, **zakazały wyświetlania filmów w budynkach szkolnych.**

### Bunt więźniów.

Rio de Janeiro, 23. 4. (PAT). W Sao Paulo wybuchł bunt więźniów politycznych, którym sprzyjali dozorczy więzienia. Policja i wojsko **ogniem karabinów maszynowych opanowały bunt**. Sześciu więźniów zabito, a czterech odniosło rany. Z pośród zbuntowanych zdołało zbiec tylko dwóch więźniów.

### Strajk robotników w Wielkiej Wsi zlikwidowany

Wśród robotników budujących port rybacki na terenie Wielkiej Wsi wybuchł strajk na podłożu zarobkowym. Robotnicy, z którymi poprzednio zawarta umowa już wygasła, zażądali podwyżki, na którą francuskie konsorcjum budujące port, nie chciało przystać. W czwartek o godz. 11,30 podpisano jednak nową umowę, przyznającą robotnikom zatrudnionym przy budowie portu podwyżkę w zależności od kategorii, od 17,5 do 22%, przy czym robotnicy przystąpili do pracy o godz. 13-ej, otrzymując wynagrodzenie za cały dzień 22 hm., aczkolwiek do południa strajkowali. Tak więc strajk został pomyślnie zlikwidowany.

# Niemieckie zabiegi o żywność

## Pomoc rządu na kupno maszyn rolniczych.

Berlin, 23. 4. (Tel. wł.). Niemieckie władze prowadzą od dłuższego czasu intensywną propagandę za **podniesieniem produkcji rolniczej w Rzeszy**. Duży nacisk położono na **wyposażenie rolnictwa w maszyny rolnicze**, które ułatwiają pracę i oszczędzają sił roboczych.

W r. 1936 zakupiło rolnictwo niemieckie maszyny i narzędzi rolniczych za 327 milionów marek. W pierwszym kwartale 1937 r. zaznaczył się w dalszym ciągu **zwiększony popyt na maszyny w rolnictwie**. Dokładnych zestawień dotychczas brak, ale sfery przemysłowe obliczają zwiększenie zbytu o 25 proc.

W najbliższym czasie ma być uruchomiona zapowiedziana przez premiera Goeringa **pomoc rządowa dla rolników**, kupujących maszyny rolnicze. Wprawdzie pomoc ta nie będzie powszechną i ograniczy się do pewnych określonych obszarów oraz do nie-

których rodzajów maszyn, niemniej spowoduje ona **dalsze zwiększenie zakupów przez wieś niemiecką**. Pomoc rządowa wyniesie na piątą część kosztu nowej maszyny rolniczej.

Zaopatrzenie rolnictwa niemieckiego w maszyny prowadzi ma do zwiększenia **krajowej produkcji środków żywnościowych** oraz zapobiec brakowi sił roboczych na roli.

Niemiecki przemysł maszynowy posiada wielkie możliwości zwiększenia produkcji. W roku zeszłym nie tylko pokrył on całe zapotrzebowanie wewnętrzne, ale wywiózł nadto zagranicę maszyn rolniczych za 4,9 milionów marek.

Jest rzeczą godną uwagi, że pomoc rządu dla rolnictwa niemieckiego obejmuje w pierwszym rzędzie prowincje wschodnie Rzeszy. (r)

### Groźny wybuch w fabryce.



W fabryce w Milwaukee (w amerykańskim stanie Wisconsin) nastąpił wybuch prochu, który obrócił w pył większą część gmachów fabrycznych. W katastrofie zginęło dwóch robotników, a 30 zostało rannych.

# Nieznane przemówienie posła Wagnera.

Toruńska „Obrona Ludu“ (Organ naczelny N. P. R.), podaje za „Gazetę Gdańską“ jedno z przemówień sejmowych p. posła Wagnera, prezesa zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych, które — dziwnym zbiegiem okoliczności — w sprawozdaniach sejmowych całej prasy polskiej dotąd nie zostało podane. Poseł Wagner (inwalida ociemniały) miał według „Obrony Ludu“ w sejmie powiedzieć, co następuje: „Doceniamy w całej pełni fakt, że hasło zjednoczenia narodowego wyszło od tych, którzy w maju 1926 r. wywołali przewrót. Tylko ci sami ludzie winni wiedzieć, że nie tylko trzeba mieć pretensje żeby społeczeństwo polskie do nich przyszło, ale winni też wiedzieć, że oni winni pójść do tych, którzy mają wpływ decydujący na opinię narodu. Jeżeli chcą zjednoczenia prawdziwego — muszą zrzucić pychę z serca i szukać porozumienia z gen. Hallerem czy Paderewskim, z Dmowskim, Witosem i Korfantym.

To nie tylko partyjniacy ci, których nazwiska wymieniliśmy. Dmowski i Paderewski podpisali akt prawny niepodległości Polski, a podpis był tak doniosły, że Pomorza legioniści nie potrzebowali już zdobywać.

Haller bił nie tylko Moskali, ale bił też Niemców na froncie zachodnim.

Witos zaś — to nie tylko prezes jakiejś partii, ale to szef rządu prawowitego z roku 1920.

A gdyby nie praca Korfantego, to plk. Koc nie doznałby czołobitności od wojew. Grażyńskiego.

Chyba nikt nie może żądać od tych ludzi, by wrosili plk. Koca o łaskę. Nie możemy od nich żądać, by stali się szczeblem do sławy plk. Koca.

Ci ludzie reprezentują bezwzględną większość narodu.

Trudno żądać, by większość poszła w pokorę do „mniejszości“.

Znamy p. posła Wagnera bardzo dobrze i trudno nam uwierzyć, aby takie słowa rzeczywiście z ust jego padły, choć — to trzeba podkreślić — są one wierną odbitką nastrojów, nurtujących społeczeństwo. Jeżeli p. poseł Wagner takie przemówienie rzeczywiście wygłosił, trzeba by mu za to podziękować. Jeżeli go nie wygłosił, należałoby żałować, że słowa takie w sejmie dotąd nie padły.

# Straszliwy bałagan w Sowietach w oświetleniu Mołotowa!!!

Moskwa, 23. 4. (PAT). Cała prasa sowiecka opublikowała wczoraj sensacyjny artykuł przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR Mołotowa pt. „**Nasze zadania w walce z trockistami i innymi szkodnikami, dywersantami i szpiegami.**”

W artykule tym premier sowiecki poruszył trzy zasadnicze zagadnienia: wychowanie kadr, dobór pracowników i metody kierownictwa. Artykuł ten jest interpretacją rezolucji ostatniego plenum centralnego komitetu partii oraz dwóch przemówień Stalina, wygłoszonych na tym plenum.

Premier sowiecki stwierdza zupełnie wyraźnie, że **kadry kierownicze nie stoją na**

wysokości zadania, mimo, że w okresie od 1933 roku do 1936 r. liczba komunistów wśród personelu inżynierskiego i technicznego **wzrosła z 9 do 24 proc.**, a w niektórych działach przemysłu do 28 procent, oraz mimo, że sowieckie wyższe zakłady naukowe w ciągu ostatnich 6 lat **wypuściły specjalistów o 50 proc. więcej, a 1/3 robotników ukończyło różne kursy techniczne.** Poza tym liczni kierownicy w przemyśle pozostali w tyle w swoim rozwoju politycznym, co doprowadziło do tego, że trockiści i agenci obcych agencji **wodzili za nos działaczy gospodarczych.**

Pisząc o kadrach kierowniczych, Mołotow piętnuje panoszące się wśród nich **zło-**

dziejstwo i oszukiwanie państwa, w czym brali udział i kierownicy partyjni, na co przytacza szereg przykładów. Ujawnienie szkodnictwa nie dało pożądanego rezultatu. Kierownictwo gospodarcze stanęło na tym stanowisku, że za dobór ludzi odpowiedzialne jest kierownictwo partyjne i usiłuje zwalić swe niepowodzenie na karb szkodnictwa.

Kampania, prowadzone obecnie na rzecz krytyki i samokrytyki — pisze Mołotow — również nie daje pożądanego rezultatu, albowiem w wielu wypadkach wykorzystywana jest jako okazja do porachunków osobistych.

Procesy trockistów, jak wynika z artykułu Mołotowa, **nie tylko nie podniosły produkcji, lecz ją jeszcze obniżyły.** Świadczy również o tym skromne oświadczenie premiera sowieckiego, że zadanie dopędzenia i prześcignięcia produjących w dziedzinie techniki państw kapitalistycznych nie zostało zrealizowane.

Na specjalne podkreślenie zasługują pewne fakty, ujawnione w artykule Mołotowa, a świadczące o **obniżeniu produkcji i chaosie organizacyjnym.**

Jako prawicowych szkodników Mołotow wymienia Jakowlewa, naczelnika elektrometalurgicznego kombinatu w Serafińsku oraz inż. Kobardina z tegoż kombinatu.

Zaznaczyć należy, że przytoczone wyżej fakty przez premiera Mołotowa **były dotychczas przez prasę przemleczane.** Premier Mołotow przemleczal również, czy przestępcy, których on wymienia, a są wśród nich ludzie, zajmujący dość wysokie stanowiska, zostali pociągnięci do odpowiedzialności i czy zostali odpowiednio ukarani.

### Zagranica o obozie plk. Koca.

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Liczne dzienniki austriackie, niemieckie i czechosłowackie interesują się oświadczeniem plk. Kowalewskiego w sprawie obozu plk. Koca. Przedmiotem szczególnej uwagi jest **ustęp deklaracji, dotyczący kwestii żydowskiej i faktycznej decyzji nie przyjmowania żydów do obozu plk. Koca.**

Prasa zagraniczna podkreśla, że nowy obóz rządowy w Polsce nosił będzie ostry charakter narodowy i antykomunistyczny. Niektóre pisma podnoszą, że na tle kwestii żydowskiej doszło do faktycznego wyrównania poglądów między obozem plk. Koca a ugrupowaniami nacjonalistycznymi w Polsce. (r)

### Choroba prezesa ludowców Rataja.

Prezydium ludowców kieruje p. poseł Mikołajczyk.

Warszawa, 23. 4. (tel. wł.). Prezes naczelnego komitetu wykonawczego ludowców, Maciej Rataj od kilku dni uległ chorobie sercowej i z tego powodu nie będzie brał udziału w pracach władz organizacji politycznych Stronnictwa Ludowego. Zarządem Stronnictwa Ludowego kieruje czasowo b. poseł Mikołajczyk. (r)

### W Łodzi spaliła się fabryka.

Łódź, 23. 4. (PAT). Wczoraj w godzinach rannych wybuchł w Zgierzu wielki pożar, który **strawił całkowicie wykończalnię i farbiarnię firmy Paweł Strohbach.** Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia, od którego zapalił się kurz, a następnie wielkie zapasy materiałów łatwopalnych. W ciągu pół godziny mimo akcji ratunkowej oddz. straży pożarnej z Łodzi i miejscowych, **dwupiętrowy budynek, mieszczący farbiarnię, wykończalnię towarów wulnianych oraz biura i magazyny, w której znajdowało się ok. 1000 szt. gotowych tkanin spłonęły.** Ogółem straty spowodowane pożarem wynoszą mniej więcej 600.000 zł. **120 robotników, którzy pracowali do ostatniej chwili w fabryce, pozostało bez warsztatu pracy!**

### Skazanie „gangsterów“ łódzkich.

Łódź, 23. 4. (PAT). Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi po dwudniowej rozprawie wydał wyrok w procesie przeciw sprawcom porwania syna znanego przemysłowca łódzkiego, Simona Budzyna. Na mocy wyroku skazani zostali: Karol Bucholec na 5 lat, Henryk Baruch na 4 lata, Stanisław Olaszewski i Feliks Palczyński po 3 lata więzienia, wszyscy wymienieni na utratę praw obywatelskich na okres 10 lat. Mariana Szczepaniaka skazano na 1 i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich.

### W Łobżeniczy pamiętają o bezrobotnych.

Z Łobżeniczy donoszą: Rozdzielono pomiędzy tutejszych bezrobotnych drobne działki ziemi z **parcelacji majątności Luchowo.** Bezrobotni otrzymają po 4 ctr. ziemniaków, celem obsadzenia poletek. Czyn ten spotkał się z szczerym uznaniem miejscowych bezrobotnych.

## Znalezienie mamuta na Polesiu.

Pińsk, 23. 4. (PAT). W Pińsku otrzymano wiadomość, że w gminie Bra-szewicze, pow. Drohiczyn przy kopaniu studni znaleziono szkielet mamuta. Jest to już na Polesiu drugi wypadek odkrycia kości mamuta. Pierwszy miał miejsce w r. 1935 przy odbudowie kanału Ogińskiego.

## Śnieg w Zakopanem.

Zakopane, 23. 4. (PAT). Wczoraj we wczesnych godzinach rannych zaczął w Zakopanem padać śnieg, który padając niemal do południa utworzył dość grubą warstwę nie tylko w Tatrach, ale również na Reglach. W samym Zakopanem śnieg nie utrzymał się, ponieważ w górach opad śnieżny zaczął się już około północy. W następnym tego warstwa świeżego śniegu w górach osiągnęła znacznie grubszą i wynosi 30 cm. Po południu nastąpiło wypogodzenie. Świeży opad śniegu w górach stwarza nowe możliwości dla narciarzy i zapewne przyczyni się do przedłużenia sezonu narciarskiego w Tatrach.

## Podrabił deklaracje firmy „Kredyt”.

Poznań, 23. 4. Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Poznaniu zasiadł 22-letni Stefan Naramski, h. eks-pedient, zamieszkały w Poznaniu, oskarżony o to, że w czasie od listopada do końca grudnia ub. r. podrbił kilkanaście deklaracji firmy „Kredyt” i uzyskawszy wzamian asygnaty tej firmy nabywał za nie w różnych składach konfekcyjnych towary na łączną sumę około 600 złotych. Mając umiłowanie do eleganckiego wyglądu, oskarżony postanowił za wszelką cenę zdobyć potrzebne mu przybory konfekcyjne. Ponieważ znalazł szereg ekspedientów z firmy Kozłicki i zamian uzyskiwał z firmy „Kredyt” nazwiskami swych byłych koleżanek i kolegów, deklarując pewne sumy, zaopatrywał je w podrobioną pieczęć firmy Kozłicki i wzamian uzyskiwał z firmy „Kredyt” asygnaty celem otrzymania towaru. Za otrzymane asygnaty Naramski ubierał się elegancko. Wreszcie został aresztowany. W toku dochodzeń jak i na rozprawie przyznał się on ze skrucą do popełnionych oszustw.

W tym stanie rzeczy sąd nie badał wcale powołanych świadków, a po wysłuchaniu wywodów stron wymierzył osk. Stefanowi Naramskiemu karę łączną jednego roku więzienia bez zawieszania.

## Skargi endecji do N. T. A.

Poznań, 23. 4. W związku z uchwałą większości Stronnictwa Narodowego w b. radzie miejskiej m. Poznania, powzięta na zebraniu w dniu 1 lutego br., wniesiono już do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skargę na zarządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 25 stycznia br., rozwiązującą radę miejską.

Skargę wnieśli uprawnieni przez byłą większość endecją adwokaci W. i S. Celi-chowscy.

## Wojewoda Raczkiewicz wybiera się do Cetniewa.

Toruń, 23. 4. (PAT). Wojewoda pomorski Raczkiewicz zwołał na sobotę, dnia 24 bm. do Cetniewa na wybrzeżu konferencję, której zadaniem będzie uzgodnienie wysiłków władz państwowych i samorządowych w pracach inwestycyjnych, w dziedzinie letniskowej, sportowej i turystycznej.

## Pierwszy pomnik króla Jerzego V.



Na dziedzińcu koszar Wellingtona w Londynie odsłonił król Jerzy VI pomnik swego ojca Jerzego V. Pomnik ten stanowi kaplica, ufundowana przez oddziały gwardii królewskiej. Na zdjęciu: Król Jerzy VI wraz z małżonką opuszczają kaplicę po jej poświęceniu.

## Młodzież szkolna złożyła hołd

## P. Prezydentowi Rzplitej.

Warszawa, 23. 4. (PAT). Z inicjatywy organizacji dyrektorskich odbyła się na Zamku w dniu 21 kwietnia uroczystość złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z okazji jego imienin, przełożona z dnia 30 stycznia br.

Szkoły średnie ustawiły się w sali ryckerskiej, szkoły powszechne w sali asamblowej, szkoły zaś zawodowe w sali obiadów czwartkowych. W sali tronowej zebrali się władze szkolne z p. min. Świętosławskim, p. wiceministrem Ferek-Bie-szyńskim, kuratorem okr. szkolnego p. Ambroziewiczem na czele, oraz członkowie komitetu dyrektorskiego. W imieniu komitetu organizacyjnego złożyła hołd P. Prezydentowi dyrektorka Kasperowiczowa. P. Prezydent po wejściu do sali ryckerskiej, został powitany hymnem państwowym, odśpiewanym przez chór młodzieży, po czym

uczeń gimnazjum im. Mikołaja Reja złożył imieniem młodzieży P. Prezydentowi wyrazy czci i oddania, a uczniowie wręczyli P. Prezydentowi album i wiązanek róż. Wśród żywo wycelowanych okrzyków młodzieży P. Prezydent przeszedł między szpalarami pochylnych sztandarów, po czym złożyła hołd młodzieży szkół powszechnych oraz młodzieży szkół zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli. Wszędzie towarzyszyły P. Prezydentowi spontaniczne okrzyki młodzieży, wznoszone na Jego cześć.

Następnie w salach sąsiednich młodzież była przyjmowana herbata i słodyczami. Pan Prezydent obchodził salę i żywo interesował się młodzieżą, która w ten sposób miała możliwość przeżycia chwil bezpośredniego kontaktu z najwyższym dostojnikiem państwa w nastroju podniosłym i serdecznym.

## Upominki Pana Prezydenta R. P. dla jubilatów małżeńskich na Pomorzu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował ostatnio tytułem upominku niżej wymienionym małżeństwom, zamieszkałym na terenie województwa pomorskiego, a obchodzącym jubileusz złotych godów małżeńskich — po 50 złotych.

Jednocześnie z upominkiem pan wojewoda pomorski przesłał wspomnianym małżeństwom pisma gratulacyjne.

Zyczenia wraz z 50-złotowymi upominkami otrzymali:

w powiecie brodnickim — małżonkowie: **Walterowie, Ryczakowiczowie, Świedecy Sieradzcy;**

w powiecie chełmińskim — małżonkowie: **Wańscy, Preissowie;**

w powiecie chojnickim — małżonkowie: **Pastewscy, Rydzkowsy, Homme, Wróblewscy, Piłszkowie, Patzke;**

w powiecie działkowskim — małżonkowie: **Łożyńscy, Olszewscy, Makowscy;**

w powiecie grudziądzkim — małżonkowie: **Kilkowsy, Nowakowie;**

w powiecie kartuskim — małżonkowie: **Kuchtowie, Gajbowie, Klinczowski, Ustawscy;**

w powiecie kościerskim — małżonkowie: **Grajczykowie;**

w powiecie lubawskim — małżonkowie: **Roszkowsy, Klimkowie;**

w powiecie sepolińskim — małżonkowie: **Kamińscy;**

w powiecie starogardzkim — małżonkowie: **Studziszcy, Tollkinowie, Maciejewscy, Krogowie, Gołębiwscy, Chabowscy, Cybulowie, Gołuscy;**

w powiecie świeckim — małżonkowie: **Bączkowsy, Gatzkowie, Bujanowsy, Rogowsy, Dzbanszkowie, Kujawowie, Zgodowie, Kuchennowie, Chrościńscy;**

w powiecie tczewskim — małżonkowie: **Gapscy, Czupkowie, Kolwiczowie, Mosiełscy, Krasińscy, Ostrowscy, Krzyżanowsy, Bielińscy;**

w powiecie tucholskim — małżonkowie: **Janowiczowie;**

w powiecie wąbrzeskim — małżonkowie: **Śliwińscy, Raczkowsy;**

w powiecie morskim — małżonkowie: **Szulcowie, Bruhnowie, Błokowie.**

## Przedstawiciel „Deutsche Volkszeitung” przytrzymany w Starogardzie.

Z Starogardu donosi nasz korespondent: W dniu 22 kwietnia br. do mieszkania p. Szulkowskiej w Starogardzie, Chojnicka 72, wszedł w godzinach południowych pewien mężczyzna z teką w ręku i zapytał się pani domu, czy mieszka u niej niejaki Rohle. Gdy otrzymał odpowiedź, że nie, wyszedł na ulicę.

Po pewnym jednak czasie pani Szulkowska zauważyła, że nieznaną jej osobnik z teką powrócił i dziwnym jakimś sposobem dostał się do jednego z jej pokoi, w którym z nadzwyczajną wprawą otwierał

szuflady biurka i komody. Zorientowany się w sytuacji, zamknęła pokój z gospodarującym w nim osobnikiem na klucz, zaś córkę posłała po policję, która przybywszy na miejsce i aresztowała ptaszka. Aresztowanemu okazał się niejaki Henryk Strehlau z Bydgoszczy, ul. Lubelska 7. Jak się okazało w toku dochodzeń, aresztowany był w posiadaniu legitymacji, która stwierdzała, że okaział jej jest przedstawicielem dziennika „Deutsche Volkszeitung in Polen” w Bydgoszczy.

## Tragiczna śmierć woźnego.

Działdowo. (Tel. wł.) Niezwykle poruszenie wywołała tragiczna śmierć woźnego urzędu skarbowego w Działdowie śp. Franciszka Grzywaczewskiego ze względu na towarzyszące jej okoliczności. Korzystając z chwili wolnej od zajęć służbowych, udał się wymieniony z wędką na połów ryb nad rzekę Działdówkę. Ponieważ chorował na padaczkę (epilepsja), w czasie łowienia ryb został dotknięty napadem

epileptycznym i wpadł do wody. Nikt w pobliżu się nie znajdował, nieszczęśliwy więc nie otrzymał pomocy, utonął. Przechodzącą po pewnym czasie tamtędy Franc. Wadecka spostrzegła nieszczęśliwego w wodzie nad brzegiem i zawiadomiła o tym władze bezpieczeństwa, które przybyły na miejsce wypadku. Pomimo zastosowania środków ratunkowych nie udało się nieszczęśliwego utrzymać przy życiu.

## Samobójstwo właściciela firmy „Optynaut” w Gdyni.

Od szeregu lat istnieje w Gdyni firma „Optynaut” (optyk), której skład znajdował się pierwotnie przy ul. Świętojańskiej, a następnie przy ul. Kwiatkowskiego (vis à vis biura parafialnego). Właścicielem firmy był Mojżesz Leiser, wyznania mojżeszowego.

Dnia 21 bm. udał się Leiser jak zwykle do swego składu, a w nie całe pół godziny po nim wyszła z mieszkania również do sklepu jego żona. Było to około godz. 9.30 rano. Panią Leiserową zdziwiło przy wejściu do sklepu, że drzwi są na oścież otwarte. W składzie nikogo nie było. Pod składem znajdował się dość obszerny lokal, który obrócono na pracownię. Wiedzioną niepokojem, Leiserowa zeszła po schodkach na dół i oczom jej przedstawił się straszny obraz. W rogu lokalu wisi na sznurze jej mąż, nie dając znaku życia. Na wszczerzy przez zrozpaczoną kobietę alarm przy-

biegł między innymi właściciel niedaleko położonej firmy „Konfekpol” i oddał samobójcę, po czym wezwano pogotowie. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził śmierć. Samobójstwem zajęła się komisja sądowo-śledcza. Samobójca Mojżesz Leiser pozostawił krótką kartkę pisaną w języku hebrajskim do rodziny, w której pisze, że nie chce więcej ciążyć rodzinie i pozbawia się życia, prosząc jednocześnie o zaopiekowanie się jego dziećmi. Liczył lat 39 i osierocił młodą żonę oraz 9-cio i dwuletnie dziecko.

W gdynskich sferach żydowskich samobójstwo Leisera wywołało wielkie wrażenie, szczególnie po oświadczeniu koronnego świadka procesu o szmugiel dewiz Schweizera, który wskazując na zebraną w sali publiczność, zawołał, że połowa obecnych (żydów) powinna znaleźć się za kratkami za szmugiel!

## Leśniczy zabił umyślowo upośledzonego człowieka.

Mogilno. (mk) Tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj w lasach państwowych — Wysoki Most pod Strzelnem, w pow. mogileńskim.

32-letni Szymański Stanisław, zamieszkały w Wójcinie (pow. Mogilno), udał się na przechadzkę w pole i zbliżył się do lasu. Nagle padł strzał, który ugodził Szymańskiego. Strzał pochodził z fuzji. Następnie padła seria strzałów browningowych. Kule przeszły ciałem Szymańskiego. Po upływie piętnastu minut Szymański zmarł. Zabójcą Szymańskiego okazał się leśniczy Mucha, który w tym czasie patrolował w lesie. Leśniczy twierdzi, że broni użył we własnej obronie, gdyż umyślowo upośledzony Szymański rzekomo chciał rzucić się na niego. Twierdzenie to może być mylne, gdyż Szymański był co prawda upośledzony na umyśle, ale dla otoczenia nie był niebezpieczny, a nawet unikał ludzi. W sprawie tej toczą się dochodzenia.

## Groźny pożar pod Świeciem

Świecie, n. W. (t) W czwartek, 22 bm. w godzinach południowych wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Roberta Kleinszmitta w Żurawiej Kępie pod Świeciem. Wskutek silnego wiatru i łatwopalnego materiału pożar rozszerzył się tak szybko, że zanim przybyły z bliskich miejscowości straż pożarna — po budynkach pozostały już tylko zgłiszcza. Wraz z budynkami spalił się też cały martwy inwentarz, wszelkie ruchomości oraz część żywego inwentarza, którego nie zdołano wydobyć z płonących budynków. Wyrządzone przez pożar szkody przekraczają kwotę 10.000 złotych. Przyczyna pożaru jest na razie nieustalona.

## Szajka bezczelnych rabusiów skazana na 166 miesięcy więzienia.

Tczew. (as) Od szeregu miesięcy w powiecie tczewskim bezkarnie grasowała uchodząca za nieuchwytną, niezwykle dobrze zorganizowana szajka rabusiów, która była postrachem ludności wiejskiej, dokonując niezliczonych włamań w Subkował, Rudnie, Pelplinie, Polskim Gronowie, Cierpicach, Szprudowie, Gniewie, Brodach i in. miejscowościach, rabując bydło, drób, garderobę, bieliznę i zboże.

Obecnie członkowie tej szajki złodziejskiej za swoje rabunki odpowiadali przed sądem grodzkim, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy zasądził: Bronisława Luskowskiego na 3 lata i 11 miesięcy bezwzgl. więzienia, Józefa Piotrowskiego na 3 lata i 8 miesięcy bezwzgl. więzienia, Feliksa Piotrowskiego na 3 lata i 8 miesięcy bezwzgl. więzienia, Stanisława Kiersznikowa na 13 miesięcy, Franciszka Gutę na 6 miesięcy więzienia, Mariannę Luskowską na 4 miesiące aresztu, Zofię Wiśniewską na 2 miesiące aresztu, Marię Piotrowską na 6 miesięcy więzienia oraz małoletnią Franciszkę Piotrowską na bezwzględne umieszczenie w zakładzie poprawczym.

## Kółko Rolnicze w Dóbrczu obchodzi diamentowe gody.

W niedzielę dnia 2 maja rb. obchodzić będzie Kółko Rolnicze w Dóbrczu 60-cio letnie założenia.

Program uroczystości jubileuszowych jest następujący:

Rano o godz. 9.30 zbiórka przed lokalem p. Koszuckiego,

o 10.15 wymarsz do kościoła parafialnego na uroczystą mszę św. i poświęcenie sztandaru. W południe powrót z kościoła do lokalu p. Koszuckiego. Tamże wręczenie sztandaru, składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Jubileuszowe zebranie zgał o godz. 12 min. 30 prezes p. Fokiński. Po ukonstytuowaniu się prezydium, podany zostanie zarys historii Kółka Rolniczego w Dóbrczu, nastąpi też mianowanie członków honorowych i wręczenie dyplomów członkom zasłużonym. Po zebraniu wspólny obiad. Wieczorem o godz. 18 przedstawienie amatorskie, po czym zabawa ludowa.

Komitet jubileuszowy tworzą panowie: Fokiński Józef, wójt Ostrowski Ignacy, Piechota Franciszek, Banach Roman, Palaszewski Michał, Koszucki Klemens, Koszucki Wincenty, Szczygieł Jan, Pancek Maksymilian, Kazmierczak Franciszek, Radecki Leon, Bielawski Edmund, Ściesiński Edmund, Grubiński Klemens i Grzelski Jan.

Dla wybierających się na jubileusz do Dóbrcza najdogodniejsza komunikacja autobusowa (linia Bydgoszcz—Świecie) do Włók o 8-ej rano z dworca autobusowego przy placu Kościelickich. Cena biletu 1 zł. Celem uzyskania niższej przejazdu, należy legitymować się zaproszeniem. Dalszy dojazd do Dóbrcza (3 km) z Włók zapewniony.

# Mars i eskulap podbili Abisynię

## Z historii wojny włosko-abisyńskiej.

Niedawno pojawiła się na półkach księgarskich książka marszałka de Bono z przedmową Mussoliniego o podboju Abisynii. Temat zaktualizowany dziełem sędziwego marszałka, znajduje na łamach prasy wielostronne oświetlenie. Jednym z najciekawszych zagadnień kampanii abisyńskiej była kwestia zdrowotna.

Przed rozpoczęciem tej wojny nie brakło głosów pesymistycznych, przewidujących zdziesiątkowanie szeregów włoskich przez choroby tropikalne. Teoretycy wojny kolonialnej w swych ponurych przewidywaniach opierali się na doświadczeniach wojen poprzednich, w których dla Europejczyka nieprzywykłego do warunków trudnej egzystencji żołnierskiej w klimacie podzwrotnikowym, groźniejszym od żołnierza tubylczego były spiekota słoneczna, mucha tse-tse, malaria i inne choroby, wynikające ze zmienionych warunków klimatycznych.

W r. 1890 francuski korpus ekspedycyjny w Tonkinie stracił wskutek chorób 1.125 ludzi na ogólną liczbę 8.505. W r. 1896 w czasie wyprawy na Madagaskar Francuzi w ciągu zaledwie 10 miesięcy, od marca do grudnia, stracili prawie jedną trzecią swych sił liczebnych, wynoszących na początku kampanii 3.250 żołnierzy. W niemieckim korpusie kolonialnym liczba wypadków śmiertelnych, wynosząca w normalnych warunkach w kraju 5 na 1000, doszła do 112 na 1000. Niemiecki korpus wschodnio-afrykański w r. 1916, liczący 50.000 żołnierzy, miał 2.794 poległych, a 6.308 zmarłych wskutek chorób.

W jednym z ostatnich numerów angielskiego czasopisma, poświęconego zagadnieniom medycyny tropikalnej, znajdujemy ciekawe zestawienie kierownika wydziału służby zdrowia, dyrektora kliniki tropikalnej w Rzymie, A. Castellani, o zdrowotności armii włoskiej, operującej w Abisynii. Porównanie cyfr, podanych przez A. Castellani z danymi liczbowymi z poprzednich wojen kolonialnych daje chlubne świadectwo włoskiej służbie zdrowia.

W okresie od 3 października 1935 r. do 3 maja 1936 r. zmarło wskutek chorób 516 oficerów i żołnierzy. Kierownictwo włoskiej służby zdrowia obawiało się najbardziej palarni. Biorąc za podstawę doświadczenia dawnych kampanii kolonialnych, przyjmowano, że przy sile zbrojnej, wynoszącej 500.000 żołnierzy, do czego dodać trzeba 100 tys. robotników włoskich, liczba zachorowań na malarię wyniesie około 40.000, przy czym liczone są z co najmniej 2.500 wypadkami śmiertelnymi. Tymczasem we wspomnianym poprzednio okresie liczba zachorowań wynosiła 1.241, a liczba wypadków śmiertelnych 23. Pomyślnie te rezultaty zawdzięczać należy ściśle przestrzeganiemu środkom zapobiegawczym, a zwłaszcza znacznemu zużyciu chininy.

Liczba zachorowań na dezynterię wynosiła 435, z czego 1 wypadek był śmiertelny. Na tyfus zachorowało 458 osób, a zmarło 161.

Największe spustoszenia w szeregach tubylczej armii abisyńskiej poczyniła febra, która prawie zupełnie dzięki zarządzeniom profilaktycznym oszczędziła szeregi włoskie.

W pierwszych siedmiu miesiącach kampanii abisyńskiej zanotowano w szeregach włoskich tylko 17 wypadków febrы. Osoby stwierdzono tylko 1 wypadek. 30 robotników włoskich zachorowało na udar słoneczny, z czego zmarło 7. Spiekota słoneczna, najgroźniejszy wróg żołnierza w strefie

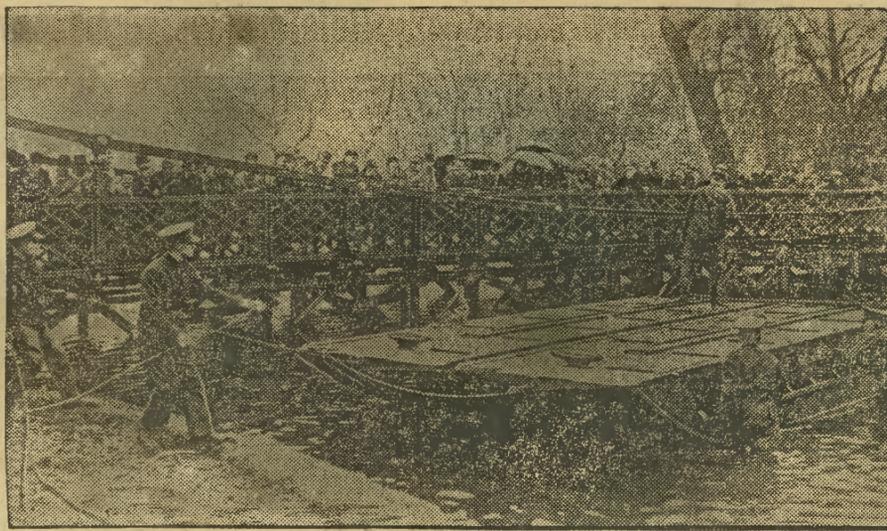
tropikalnej, nie dała się armii włoskiej prawie zupełnie we znaki, dzięki zastosowaniu odpowiednich materiałów fabrykacji hełmów tropikalnych oraz dzięki bezwzględnie przestrzeganiu zakazowi alkoholu. Poza tym dużą zasługę ma tutaj motoryzacja, dzięki której wojsku oszczędzono długich, uciążliwych marszów dziennych. Inna, najczęściej w ekspedycjach kolonialnych występująca choroba, beriberi, czyli szkorbut, została opanowana dzięki cytrynie. Każdy żołnierz włoski otrzymywał dziennie jedną cytrynę. W całym okresie kampanii abisyńskiej nie zanotowano ani jednego wypadku dżumy i cholery.

Kilka nieszczęśliwych wypadków zanotowano z powodu pogryzienia żołnierzy przez hieny, szakale i inne zwierzęta. W czasie operacji wojennych nad rojącymi się od krokodyłów rzekami Dżuba i Szebeli kilkunastu żołnierzy w czasie przeprawy przez rzekę padło pastwą tych żarłocznych gadów.

W okresie kampanii abisyńskiej czynnych było 2.484 lekarzy, 178 aptekarzy, 15.000 sanitariuszy i 584 sanitariuszek.

Doskonała organizacja służby zdrowia, na czele której stał A. Castellani, była obok przewagi oręża, jedną z najgłówniejszych przyczyn zwycięstwa włoskiego w Abisynii.

## Most pontonowy w śródmieściu Londynu.



Dla ułatwienia ruchu tłumów w czasie uroczystości koronacyjnych i dla zabezpieczenia starożytnego mostu drewnianego w parku św. Jakuba, położono kilka tymczasowych mostów pontonowych.

## Tajemnica powodzenia adwokatek we Francji.

Zmarły przed kilkoma laty francuski minister spraw zagranicznych Arystydes Briand, sławny ze swych mistrzowskich mów i z fenomenalnej swady, uprawiał, jak wiadomo, zresztą przez krótki czas tylko, zawód adwokacki. Briand zawsze niemal zyskiwał zwycięstwo w obronie swego klienta, a to dzięki temu, iż umiał we wzruszający sposób przemawiać do uczuć sędziów przysięgłych.

„Nauczyłem się tego trochę od kobiet — zwykły był mawiać Briand — bo wierzcie mi, kobieta jest urodzonym obrońcą spraw karnych. Każda adwokatka rozporządza może takim środkiem, jakiego mężczyzna-obrońca nie ważyłby się nigdy użyć. Są to lzy”.

Od czasu gdy powyższe słowa wypowiedział Briand, upłynęło 30 lat, a drobna wówczas ilość kobiet-adwokatek we Francji idzie już dziś w setki.

Niedawno wydarzył się właśnie wypadek, który w całej rożności potwierdził Brianda słowa: „Kobiety są znakomitymi obrońcami”. Zdarzyło się w sądzie karnym w Paryżu, iż sędzono pewnego górnika, Polaka, który zabił żonę w szale zazdrości. Sprawa górnika była — zdawało się — z góry przesądzona. Oskarżony nie miał środków pieniężnych na specjalnego obrońcę, otrzymał więc obrońcę z urzędu, w osobie

22-letniej prawniczki, która właśnie ukończyła studia. Była to p. Yvone Chateau.

Według francuskich ustaw praktykanci sądowi są z chwilą przyjęcia uprawnieni do obrony spraw karnych. Przypuszczano ogólnie, że już po kilku słowach obowiązkowej, zdawkowej raczej obrony, zapadnie przewidziany prawnie wyrok, to też zdziwiono się niemało, gdy młoda obrończyni zaczęła gorącą przemowę, coraz silniejsze wywierając wrażenie na słuchaczach. Oto w rzewnych słowach roztoczyła przed sądem całe biedne dzieciństwo polskiego górnika, jego życie pełne nędzy, bólu, poniewierki i głodu, aż do nieszczęśliwego małżeństwa. Na sali odczuwało się silne poruszenie, wywołane głębokim współczuciem dla sądnego. Wkońcu obrończyni ikając, zawołała: „Jeśli nie potrafiłam was przekonać, panowie przysięgli i sędziowie, to puście go wolno choćby dlatego, iż biedak jest pierwszym, którego bronie!”

Przysięgli zostali pozyskani. Zwyciężyły lzy adwokatek. Francuzi są narodem pełnym galanterii dla kobiet: górnik został uwolniony przez sąd.

Podobne wypadki oczywiście przyczyniają się do wzmocnienia zaufania klienteli do kobiet-obrońców. Adwokacki francuski mają coraz większe powodzenie. Briand miał rację.

## Holenderscy osadnicy nad polskim morzem.

Mniej więcej półtora kilometra od Karwi, niedaleko brzegu morskiego, znajduje się **bardzo oryginalna, ciągnąca się kilometrami wieś Karwieńskie Błota**, zwana też przez miejscową ludność Holendrami. Do powstania tej wsi, jak zresztą i wielu innych miejscowości na wybrzeżu, przyczynił się ówczesny starosta pucki Jan Wejher. Nie mogąc sobie bowiem dać rady z wielkimi, leżącymi nad morzem, terenami podmokłymi łąk i bagien, terenami leżącymi zupełnie odległymi, Wejher postanowił sprowadzić kolonistów holenderskich, przyzwyczajonych u siebie w kraju do osuszania bagien. W r. 1599 starosta Wejher, na mocy zezwolenia królewskiego, osadza za przywilejem sześciu pierwszych osadników ho-

lenderskich. Pionierami tymi byli: Daww Heddiss, Gertt Arndes, Element Kreuger, Tomasz Eggeta i Peter Dirksen. Sława tych ludzi, osuszających bagna, szybko się rozszerza od ujścia Wisły aż poza Toruń. Wkrótce przybyli Holendrzy do Karwieńskich Błot w większej liczbie. Do dnia dzisiejszego zamieszkuje tu potomkowie dawnych holenderskich kolonistów, różniąc się od otoczenia nie tylko religią (wszyscy bowiem są ewangelikami), ale również mową, wyglądem zewnętrznym i obyczajami. Pozostałością po pierwszych Holendrach jest **gęsta i planowo pomyślana sieć rowów**, które odwodniły tereny na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadratowych.

## Czy „herwa matte” zastąpi herbatę?

O napoju narodowym Brazylijczyków.

„Herwa matte”, stanowiąca dla Brazylijczyków napój narodowy, podobnie jak herbata w Chinach czy Japonii, eksportowana doniedawna w dosyć niewielkich ilościach do Europy, jest obecnie **poszukiwana na rynkach europejskich** tak bardzo, że eksport „matte” wzrósł w r. 1935 do wysokości 65 milionów milrejsów (22 mln. zł). Szczególnie zainteresowani są w tym eksporcie **polscy osadnicy w Paranie**, gdzie istnieją olbrzymie plantacje „matte”. Apteki europejskie sprzedają ten niesłychanie tani w Brazylii produkt jako zioła lecznicze, działające szczególnie na odchudzenie, po niesłychanie wygórowanych cenach. Wystarczy powiedzieć, że kilogram wyborowej „herwa-matte” kosztuje w Brazylii w detalu ok. 3 milrejsów, podczas gdy np. w Paryżu płaci się od 30 do 60 fr. fr. Jest rzeczą udowodnioną, że „herwa-matte” **wypita jako herbata, działa oczyszczająco na krew i reguluje trawienie**. Jako środka odchudzającego w Brazylii się jej nie używa. Instytut chemiczny przy ministerstwie rolnictwa w Rio de Janeiro polecił niedawno zbadać zawartość witamin, jakie posiada „matte”. Przeprowadzone badania na gołębiach dały wyniki niezwykle ciekawe. Gołębie odżywiane jakiś czas paszą pozbawioną witamin, opadły zupełnie z sił, natomiast po otrzymaniu paszy z „herwa-matte”, odżyły i wróciły zupełnie do zdrowia. Obecnie odbywają się badania nad jakością witamin, zawartych w tej brazylijskiej roślinie. Praca nad klasyfikacją witamin „herwy-matte” jest w toku.

W kołach naukowych panuje przekonanie, że „matte” **zrobi w krótkim czasie wielką konkurencję tak rozpowszechnionej w Europie herbatce, tak taniością, jak i jakością, co wpłynie bardzo wydatnie na bilans handlu zagranicznego Brazylii**.

## Doprowadzenie światła słonecznego do mieszkań.

Pewien inżynier francuski skonstruował maszynę światła słonecznego, nazwaną „Heliostat”, która została ustawiona w jednym z domów czynszowych w Londynie. „Heliostat” składa się z ustawionego na dachu zwierciadła o powierzchni 12 metrów kwadratowych, które postępuje automatycznie za słońcem. Zwierciadło to kieruje promienie słoneczne przez drugie zwierciadło do szyby, biegnącego przez cały dom z góry do dołu. W każdym pokoju, graniczącym z sypialnią, jest ustawione zwierciadło, które przyjmuje światło, wpadające z góry i rzuca je na biały strop. Do innych pomieszczeń dostaje się światło przez wycięcia w ścianach. „Heliostat”, oczyszczany samoczynnie w krótkich odstępach czasu, ma doprowadzać do całego bloku domów przy pełnym blasku słońca światło o sile 32.000 świec.

## Przepuszczalność światła szyb okiennych.

W Narodowym Laboratorium Fizycznym w Londynie przeprowadzono ostatnio pomiary przepuszczalności światła szyb okiennych przy rozmaitych warunkach, przy czym stwierdzono, że szyby okienne domu przepuszczają, zależnie od gatunku szkła, około 84 procent do 50 procent światła dziennego. Szyby na parterze zanieczyszczają się w ziemie około 2 razy szybciej, aniżeli w lecie. Na piętrach zanieczyszczają się szyby o wiele powolniej. Rzeczywista strata światła przepuszczalnego przez szyby okienne, nieczyszczone przez 6 tygodni, wynosiła 10 procent tego światła, jakie przepuszcza szkło czyste. Przez dalsze 6 tygodni strata światła wzrasta początkowo, a następnie staje się mniejsza. Po 18 miesiącach nieczyszczenia szyb stwierdzono 40 procent straty światła.

## Order „słomianego kapelusza”

Władze republiki Peru zamierzają wprowadzić nowy order, którym wyróżniane będą zasługi w dziedzinie sztuki, nauki i kultury.

Obecnie odbywają się narady nad ustaleniem zewnętrznej formy tego odznaczenia. Nowy order będzie prawdopodobnie nosił miano „słomianego kapelusza”. Na insygnia orderu składać się będzie słomkowy kapelusz wraz z białą wstęgą, która opasać będzie rondo. Napis na wstędze kapelusza będzie brzmieć: „W uznaniu za znojną pracę na ołtarzu sztuki i nauki peruwiańskiej” — republika.

Poza tym do odznaczenia tego przywiązana będzie stała renta, pozwalająca do końca życia na spokojny byt. Pierwsza dekoracja zasłużonych odbędzie się według informacji londyńskiego „Daily Mail” w pierwszych dniach maja.

## Zgon najstarszego z farmerów polskich w stanie Ohio.

Na skromnej jednoakrowej farmie w Chagrin Falls koło Clevelandu żył i pracował 60 lat **Antoni Stolpe**, najstarszy osadnik polski w tych stronach. Stolpe urodził się w 1852 r. w Olszówce w pow. zlotowski (na Pomorzu) i przyjechał do Ameryki w roku 1872. Z początku przechodził tu ciężkie koleje. Zanim nabył farmę, pierwsze 5 lat pracował jako skotlarz u osadników niemieckich w stanie Ohio. Ożeniwszy się w m. Cleveland z **Pauliną Bartnikówną** (ur. 1857 r. w Górnie pod Brodnica) brał ślub w niemieckim kościele, bo **polkich kościołów jeszcze tu nie było!**

Sędziwy farmer śp. Antoni Stolpe, członek stowarzyszenia „Orły Polskie”, zmarł w samą Wielkanoc 1937 r. Pogrzeb jego zamienił się w wspaniałą manifestację narodową.

## Polak najlepszym strzelcem w armii amerykańskiej.

Zygmunt Ostrowski, syn Jana Ostrowskiego z miasta Utica (stan New York) zdobył mistrzostwo strzeleckie w armii amerykańskiej — podczas zawodów strzeleckich w Manili, na wyspach Filipińskich. Z oddanych przez niego 250 strzałów karabinowych do tarczy ruchomej — trafiło 238 kul.

# Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 kwietnia 1937 r.

## KALENDARZYK.

Dziś: Wojciecha b. i m.  
Jutro: Fidelisa z Sigmaringen m.  
Wschód słońca o godzinie 4.47.  
Zachód słońca o godzinie 19.11.

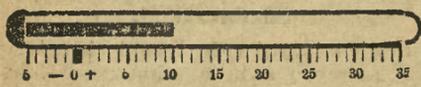
## Stan pogody.

### NA OGÓL CHŁODNO I PRZEJŚCIOWE DESZCZE.

W dzielnicach południowych i wschodnich było pochmurno z deszczem, poza tym panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 stopnie w Zakopanem, 7 w Przemysku, 8 w Warszawie, Lublinie i Kielcach, 9 we Lwowie, 10 w Krakowie i Białymstoku, 11 w Poznaniu, Łodzi, Bydgoszczy i Gdyni, 12 w Wilnie i Kaliszu, i 13 w Lidzie. Dziś rano w Bydgoszczy pogodnie i chłodno. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami, obfitymi na Podkarpaciu, w górach i w dzielnicach wschodnich. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



## DYŻURY NOCNE APTEK od 19-25 kwietnia:

- 1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 30, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

**Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w piątek, oraz w sobotę i niedzielę wieczorem na afiszu komedia Szanto i Szescen'a „TEMPO 120”, w której szalone blaski wesołości, humoru, dowcipu i żartu rozsiewają pp.: Michalska, Morozowiczowa, Ślaska, Dytrych, Gajdecki, Iwański, Jaglarz, Koczanowicz, Leśniowski, Lochman, Nowakowski, Połoiński, Serwiński i Ziemiński.

W niedzielę o godz. 16-ej po cenach znizowanych dana będzie po raz ostatni pełna niefrasobliwego humoru i zabawnych sytuacji komedia R. Niewiarowicza „GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE...“ z p. Paszkowską, Serwińskim i Jaglarzem w rolach naczelnych.

**Wyborową kawę i wymienite ciastka** poleca cukiernia R. Stenzel. (7570)

## Uwaga, już w niedzielę...

W najbliższą niedzielę 25 bm. odbędą się w Bydgoszczy uroczystości jubileuszowe Towarzystwa Pomocników Cukierniczych. Program obchodu przewiduje m. in. wieczorem zabawę jubileuszową w salach Resursy Kupieckiej. Zabawa ta zapowiada się wspaniale. Do tańca przygrzewać będą pierwszorzędne orkiestry, a moc słodkich niespodzianek oszołomi gości. Nie wątpimy, że cała Bydgoszcz pośpieszy na tę słodką zabawę. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać u zainteresowanego towarzystwa jak również przy bufecie w restauracji Resursy Kupieckiej. **Radzimy zawczasu zaopatrzyć się w zaproszenia!** (7741)

— **Zatwierdzenie drugiego wiceprezenta miasta Bydgoszczy.** Zarówno pan wojewoda poznański jak minister spraw wewnętrznych zatwierdzili dokonany przez bydgoską radę miejską wybór inż. dr. Mieczysława Nawrowskiego na II wiceprezenta miasta Bydgoszczy.

— **Wycieczka LOPP do Gdyni.** Zapisy przyjmuje sekretarz koła p. Leon Jeske, ul. Śniadeckich 18 m. 3, a nie — jak mylnie podano — Śniadeckich 28.

— **Na kościół na Czyżkówku** zł 10,— złożył p. L. Ujma i wzywa pp.: Letycję Krukowską, dra Kopernika, mec. Budzyńską i dra Jezierskiego w Łobżenicy oraz f. Stenzel, ul. Gdańska.

## Nasze reportaże.

# Uśmiechnięte dzieci.

## Piękna i pożyteczna akcja Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy.

Podczas tej wizyty — jak to zwykle bywa przy pierwszym poznaniu — nastąpiło obopólne zażenowanie. Wielka gromada dzieci patrzyła na mnie uważnie. Setki różnorodnych par oczu śledziły moje ruchy, które były wobec takiej widowni mocno skrepowane. Dzieci zachowywały się też na ogół powściągliwie, nawet dosyć cicho. Jestem głęboko przekonany, że tak na co dzień panuje tam o wiele większy rozgardiasz. Jestem pewny, że w szczypliej jadalni powietrze drga śmiechem, krzykiem i radością.

O godzinie dwunastej codziennie otwiera swe podwoje mały dom, stojący pokornie obok wielkiego gmachu bydgoskiej Dyrekcji Kolejowej. Oczywiście w parę minut później już pełno tam dzieci. Na pewno czekają tęsknie na tę chwilę, by po zajęciach szkolnych spotkać się ze sobą w tak licznych gronie, by najeść się i pobawić.

W tym małym domku obok Dyrekcji Kolei mieszczą się lokale **Rodziny Kolejowej**,

**Koła Bydgoszcz — Dyrekcja.** Od godziny 12 do 4 w południe **Sekcja dożywiania dzieci** podejmuje tam swoich pupilów. Jest tych pupilów dużo, bo aż **275 dziewcząt i chłopców**. Biedne to dzieci. Są to sieroty po kolejarzach (w 75 proc.), albo dzieci nisko uposażonych pracowników kolejowych.

Kiedy złożyliśmy wizytę w lokalach Rodziny Kolejowej, była właśnie pora obiadowa. Dzieci jakoś cierpliwie przetrwały fotografowanie, ale kiedy nasz „operator” skończył swe dzieło — coprędzej usadowiły się przy stołach. Siostra-zarządczyni nalewała im rosół, suto zaprawiony ryżem i kawałkami mięsa. Naprawdę smaczny, jak się osobiście przekonałem. I nie dziwię się wcale, że dzieci zjadły po dwa, a nawet trzy talerze potrawy.

Kuchenska w tej stacji dożywiania jest niewielka, ale menu tygodniowe bardzo urozmaicone. Jedno danie i chleb, lecz można jeść do woli. Dożywianie bardzo zbliżo-

ne do odżywiania. Ze „goście“ są zadowoleni z kuchni, to zresztą najlepiej widać po twarzyczkach.

Pupile bydgoskiej Rodziny Kolejowej są różnego wieku. Niektóre jeszcze nie chodzą do szkoły, niektóre już ją kończą. Przeważa jednak młodzież szkolna.

Pożywienie — to nie wszystko, co otrzymują od Rodziny. Po obiedzie oddają się dzieci różnym pożytecznym zajęciom pod okiem instruktorów. W świetlicy oglądaliśmy naprzykład prace w drzewie i dykie, wykonane przez chłopców pod okiem p. instr. **Lemańczyka**. Dziewczęta też wykazują swe zdolności robotkowie, spędzając czas w harcówce, gdzie strzeże je naucz. p. **Andrzejewska**. Drużyną męską opiekuje się p. naucz. **Malach**.

Ta wszechstronna opieka Rodziny Kolejowej nad sierotami po kolejarzach i biednymi dziećmi zasługuje za wszelki miar na uznanie.

Na czele sekcji dożywiania R. K. stoi p. inż. **Niwińska**, zastępczynią jest p. inż. **Wasilewska**, skarbniczką p. inż. **Thienelowa**, sekretarką — p. **Hiętkę**. Prócz tego w dyżurach biorą udział panie: **kpt. Śliwowa, Pilaszowa, Seraficka, Bartnicka, El. Nowicka, Bielecka, Kwiatkowska** i in. Zarządczynią jest siostra z Centr. Domu SS Miłosierdzia w Chełmnie.

Stacja dożywiania dzieci utrzymywana jest z funduszy Okręgu Rodziny Kol., na czele którego stoi prezes p. **mgr. Batorycki**. Administratorem jest Koło Bydgoszcz - Dyrekcja pod przewodnictwem prezesa p. **dr. Gorzkowskiego**. Gorliwie opiekuje się sekcją dożywiania wiceprezes koła p. **Jankowski**.

Dożywianie dzieci rozpoczęło w dniu 22 listopada ub. roku i prowadzone do 15. bm. W miesiącach letnich Rodzina Kol. tworzy kolonie i półkolonie dla swych dzieci.

Na dożywianiu dzieci nie wyczerpuje się działalność R. K. Organizacja ta utrzymuje w Bydgoszczy **przedszkole i stołówkę** w Ognisku K. P. W. przy ul. Zygm. Augusta, a na stacji kolejowej specjalną **świetlicę dla dzieci szkolnych pozamiejscowych**. W świetlicy tej dzieci mogą spędzić wolny czas przed odejściem pociągu i nie są narażone na waleśnianie się po dworcu.

Poza tym **sekcja pań** Rodziny Kolejowej rozwija intensywną działalność na polu fachowego kształcenia. Obecnie organizują tą sekcją kurs kroju, szycia, gotowania, pieczenia, robót ręcznych itp. dla żon i córek kolejarzy. Sekcją pań kierują pp.: **dra Neubauerowa, dra Bermańska** i inż. **Krajewska**.

Rodzina Kolejowa jest wielką organizacją. W całej Polsce skupia około **200 tys. członków**, na Pomorzu — ponad 22 tys., a **Koło II (Bydgoszcz - Dyrekcja)** liczy przeszło **1000 członków**.

J. Kol.

## Odbierać nadwyżki z lombardu

Osiągnięta nadwyżkę z zlicytowanych przez Oddział Zastawniczy K. K. O. w dn. 13, 14, 15 i 16 kwietnia br. oraz z poprzednich licytacji zastawów do nr. 96.886 wypłacamy za przedłożeniem dowodu zastawu.

## Dożywianie dzieci przez Rodzinę Kolejową w Bydgoszczy



Górne zdjęcie przedstawia chłopców w świetlicy obok prac z drzewa, przez nich wykonanych; u dołu sala jadalna w czasie obiadu.

## KRONIKA KULTURALNA.

### Obowiązki wobec regionu.

Określając rolę Bydgoszczy w kształtowaniu się regionalizmu w Polsce, red. Kuminek w swym wykładzie, wygłoszonym w tych dniach na prośbę Akademickiego Koła Bydgoszczan S. S. U. P., udowodnił nieodpartymi faktami twierdzenie, że właśnie miasto nasze stało się w ostatnim dziesięcioleciu lat kuźnią idei regionalistycznych, że tu kształtowała się teoria tego prądu, zmierzającego do odcentralizowania kultury i związania jej z poszczególnymi ośrodkami etniczno-geograficznymi.

W skromności swojej prelegent nie wspominał o tym, że sam musi być zaliczony do teoretyków polskich zagadnień regionalistycznych, jest przecież autorem dzieła pt. „Region twórczy”, które zyskało sobie należyte uznanie w polskim świecie literackim, on też na łamach „Wici Wielkopolskich” — pisma redagowanego przez prof. Mariana Turwidę pod hasłem czystego regionalizmu — stał się gorliwym rzecznikiem tego prądu i jego pojęcie krystalizował w swych artykułach krytycznych. Zresztą opanowanie tematu zdradzało znawcę zagadnień regionalistycznych.

Treść tego wykładu, który — nawet wbrew zapowiedziom — odbył od utartych form licznych „odczytów” — trudno w całości zrekonstruować. Zagadnienia regionalizmu i na ich tle kultura Bydgoszczy zostały bowiem oświetlone tak wszechstronnie i szczegółowo, że tylko pobieżne naskikowanie ich musiałoby rozsądzić ramy niniejszego artykułu.

Mówca na wstępie dał krótką charakterystykę polskiej kultury i nurtujących ją prądów, zatrzymał się dłużej na kwestiach literackich, zobrazował niebezpieczeństwa monopolizowania, centralizowania i etatyzowania kultury, zwłaszcza literatury, i doszedł do stwierdzenia, że we wszelkich zamierzeniach w tej dziedzinie — o ile mają one wudzić jakiś skutek, stać się mają służbą społeczną — trzeba oprzeć się o Naród. Ze względu na zróżnicowanie tak społeczne jak i etnograficzne narodu, takie czerpanie ze źródeł geniusza narodowego może odbywać się tylko poprzez mniej lub więcej świadomy regionalizm. Zdefiniowałszy — mimo wszelkich niebezpieczeństw takiego przedsięwzięcia — pojęcie regionalizmu jako prądu umysłowego, red. Kuminek rozprawił się stanowczo z zarzutami stawianymi regionalizmowi, by wreszcie na przykładzie Bydgoszczy zobrazować owocność twórczości regionalnej dla podniesienia stanu kultury.

Red. Kuminek zajął się kolejno tak nauką jak i każdą dziedziną sztuki, przedstawił wszystkie wysiłki w tych dziedzinach dokonane, dał wyraz trosce o wychowanie szerokiej rzeszy odbiorców zjawisk kultury i wreszcie wyliczył postulaty na przyszłość, omówił to, co pozostało jeszcze do zrobienia.

A pozostało rzeczywiście jeszcze bardzo dużo. Trzeba tymi kwestiami zainteresować przede wszystkim każdego inteligenta, trzeba sięgnąć potem jeszcze dalej — do szerokiego mas. Sprawy kultury regionalnej winny interesować wszystkich obywateli choćby ze względu na umiłowanie i przywiązanie do miejscowości, w której się żyje i działa. Człowiek przecież zawsze jest

skłonny do podstawiania „partis pro toto” — rodzinnych swych stron pod pojęcie Ojczyzny.

Być może przede wszystkim młodzi są w obecnych warunkach predestynowani do budowania zębów kultury bydgoskiej (jeśli więc mamy ograniczyć się do spraw naszego miasta), ale i starsi muszą jeszcze trwać na powierzonych im stanowiskach. Stąd jasne uswiadomienie sobie swych zadań w odniesieniu do kwestii kultury jest bezwzględnie konieczne i dlatego też nie jeden, lecz cały cykl prelekcji na temat regionalistyczne stanowi postulat chwili.

Zdaje sobie sprawę z tego Akademickie Koło Bydgoszczan, świadome swego powołania przy wychowywaniu zastępów działaczy na niwie kultury. Wielu dzisiejszych studentów osiądzie przecież w niedalekiej przyszłości w Bydgoszczy i oni właśnie winni się przyczynić wydajnie do stworzenia z Bydgoszczy środowiska prężnego kulturalnie, zdolnego nawet do ekspansji kulturalnej. W każdej dziedzinie pracy, w każdym zawodzie można być nie tylko miłośnikiem, ale i krzewicielem sztuki, a Bydgoszczą prócz zastępu utalentowanych twórców — zwłaszcza literatów i muzyków — potrzeba jeszcze licznych rzesz konsumentów sztuki.

Wykład red. Kuminka, stanowiący ważny krok naprzód w uświadomieniu sobie tych palących dla Bydgoszczy spraw, otrzymał stanowczo zbyt skromne ramy organizacyjne.

Na poniedziałkowej prelekcji był obecny z pośród starszego społeczeństwa także pan redaktor Jan Teska.

Alfred Kowalkowski.

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCA O ŻYCIU PROVINCCJI

## Żnowroczka.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelnia Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebana, otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17-19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Kartka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orlem.

Repertuar kin. Słońce: „Młody hrabia”. Stylowe: „Biały tarzan”. Świt: „Wyprawa na Mongo”.

MOGILNO. (mk) W Mielniku (pow. Mogilno) powstał pożar u roln. Krauzego Dyonizego. Do akcji ratunkowej przybyli sąsiedzi rolnicy A. Grzechowiak i L. Droszy, którzy zamiast ratować mienie pogorzelca, poczęli go okradać. Wymienieni stanęli przed sądem, który skazał Grzechowiaka na 2 mies. aresztu, a Droszcza na 1 miesiąc aresztu.

— W Radławie spłonął stóg słomy na szkodę Menkego Ewalda, wartości 230 zł. — W Chrośnie rolnikowi Szmulowi spłonęła stodoła z siewkarką i częścią słomy. Strata wynosi 1.100 zł. Przyczyny pożarów nie ustalono.

— Z powodu rzekomego niedostarczenia towarów przez handlarza Matylewskiego z Mogilna niej. Jabłońskiego doszło do sprzeczki pomiędzy wymienionymi. Matylewski został dotkliwie pobity i poddał się opiece lekarskiej dr. Gracza.

— Odbyło się pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Giczka zebranie komitetu obchodu święta 3 Maja. Do komitetu wykonawczego wybrano pp. wiceburm. Giczka, sekret. miejsk. Giemze, prezesa Sokota Niewiteckiego, wet. Weigta i Groszkiewicza. Ustalono w programie: zbiórki przed dworcem, pochód, uroczyste nabożeństwo, defiladę i akademię na rynku.

ŻNIN. Kupiec p. M. Kaczmarek kupił od gminy żydowskiej w Rogowie bóżnicę, którą obecnie się rozbiera, a materiał budowlany z tejże przeznaczony będzie na budowę domu mieszkalnego.

— W zagrodzie roln. Majera w Grochowskich wybuchł pożar, który pochłonął stodołę. Dochodzenia prowadzi policja.

— W więzieniu grodzkim osadzono pod zarzutem podpalenia roln. Ign. Nowickiego z Wiewiorczyna, pow. żniński.

— Panie ziemianki z pow. żnińskiego urządzają dnia 9 maja br. w sali „Wielkopolanka” w Żninie kursy jednodniowe. Opłata za cały kurs 49 groszy. Wykłady będą ilustrowane przezrociami.

W ub. niedzielę idących z przechadzki pp. Lamparskich zaczęli na ulicy Poznańskiej pijani Jurek i tow. i wkrótce doszło do bójki. W obronie państwa L. stanęli towarzyszący im nauczyciele pp. Lisia i Jankowski. Za p. Lisiakiem wpadli awanturnicy do drogerii p. Lipońskiego i narobili sporo szkody. Sprawcami zajęła się policja i niewątpliwie nie minie ich zaśluzona kara.

NAKŁO, n. N. (jj) Pod przewodnictwem p. burm. Trybulla odbyło się walne zebranie miejskiego komitetu WF. i PW. Po sprawozdaniach przewodniczących poszczególnych sekcji, zabrał głos przewodniczący, podając mocnej krytyce ogólne wychowanie młodzieży. Szczególną troską przewodniczącego jako głowy miasta jest odpowiedni stadion i jego utrzymanie. Żąda od wszystkich organizacji, aby się opiekowały narówni z zarządem miejskim. Dalsi mówcy nie mniej ubolewali nad niskim stanem sportu naszego oraz nad materialistycznym zapatrywaniem się młodzieży na sport. Władze komitetu wybrano w następującym składzie: prezydium pp. burmistrz Trybull przew., mgr Krużycki W. zast., Bukowski J. sekret., Klimek A. skarbnik. Sekcja administr.-gosp. pp. not. Knach przewodn., mgr Krużycki i Judejko członkowie; propagandy pp. Malicki W. przewodn., Siekiński i Medlewski członkowie; wf. i pw. pp. prof. Wachowiak przewodn., Malczewski, Pedziński, dr Rajewski, Grochowski, Lis, Sundmann, Guth i Paleczny członkowie. Budżet komitetu na rok 1937/38 uchwalono w wysokości 1300 zł. Następnie omawiano sprawę święta narodowego 3 Maja, w którym postanowiono urządzić bieg narodowy na przełaj na 3000 m. Po ożywionej dyskusji i wolnych głosach, przewodniczący solwował zebranie.

ŁABISZYN. (m) Przed sądem odpowiadał Cichy Polikarp z Pakości i Franek z Mamilca, o dokonanie włamania do tutaj kościoła (o czym donosiliśmy) oraz za włamanie się do składu p. Zulsdorfa w Barcinie, gdzie skradli towaru na sumę 970 zł. Cichy będąc aresztowany, zbiegł z pod dozoru, jednak został ujęty w lesie. Przed

sądem przewinęło się 10 świadków oraz od czytano orzeczenie biegłego w sprawie od cisku palca. Odcisk ten zgadza się z odciskiem osk. Cichego. Oskarżonych bronił p. adv. Maciejewski. Oskarżeni do winy się nie przyznali, a obrońca prosił o uwolnienie. Osk. Cichy był już 9-krotnie karany. Sąd, po dłuższej naradzie uwolnił Franckiego, zaś Cichego zasądził w 3 wypadkach na łączną karę 4 lat więzienia, a po odierpieniu kary przekazanie go do domu dla niepoprawnych.

WĄGROWIEC. (a) W kościele pokła szternym pobłogosławił ks. radca Suszczyński związek małżeński p. Włodzimierza Zjawńskiego z Wagrowca z p. Marią Andrzejewską, córką rolnika z Legowa.

— Wyrokiem sądu grodzkiego zasądzeni zostali rob. St. Wikariusz i Kaz. Prokopiak z Żelic za kradzież 1 ctr pszenicy na szkodę Deutscher Ein- und Verkaufverein, każdy na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

— W pobliskim Łeknie odbył się teoretyczny kurs ogrodniczo-sadowniczy, który zorganizowało Kółko Włościanek. Kurs przeprowadziła instruktorka z Wielkopolskiej Izby Rolniczej z Poznania.

— Dnia 20 bm. jacyś nieznanymi sprawcy dostali się w nocy, za pomocą wytrycha otworzyli drzwi, do kościoła ewangelickie-

go, rozbili skarbonki i zabrali kilka zł. Po czym zbiegli. Policja prowadzi dochodzenia.

MIEŚCISKO. Zebranie Strażaków zgalił prezes, przewodnictwo objął p. asp. Niedźwiedź w Wagrowca. Po sprawozdaniach zarządu, dyskusjach i omówieniu szeregu różnych spraw, udzielono zarządowi absolutorium. Ponieważ zarząd dobrze pracuje, pozostał nadal ten sam.

OSTRÓW WLKP. (lj) Robotnik rolny Józef Majtas z Ołoboku podczas pracy wiosennej w polu wykopał urny z prochami ludzkimi. Zachodzi możliwość, że na polu tym znajduje się cmentarzysko pogańskie Słowian.

— W Kaliszkowicach, na tle zapisu gospodarstwa rolnego doszło w rodzinie gosp. Rokickiego do poważnej awantury, w trakcie której zięć Jan Nawrocki pobił tak dotkliwie swego 77-letniego teścia Ignacego Rokickiego, że ten na skutek odniesionych ran po 2 dniach zmarł. Krewkiego zięcia aresztowano.

— Pozostawiona bez opieki osób starszych 2-letnia córeczka pracownika kolejowego Marciniaka, bawiąc się nad rzeką Baryczą, wpadła do wody i zaczęła tonąć. Dzięki przytomności umysłu przechodzącego tu p. Tomaszewskiego, który tonące dziecko wyniósł z wody, i szybkiej pomocy lekarskiej, maleństwo zdołano uratować.

## Doroczny sejmik grudziądzkiego kupiectwa

Grudziądz. W lokalu „Piwiarnia Okocimska” odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w Tow. kupców samodzielnych. Na marszałka zebrania zaproszono jednego z najstarszych miejscowych kupców p. radcę Klina. Przedstawione sprawozdania ustępującego zarządu wykazały dalszy rozwój organizacji. Na specjalne podkreślenie zastępuje fakt, że sprawy finansowe towarzystwa znacznie się poprawiły. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Stanka udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania. Prezesem został ponownie p. Paweł Witkowski, wiceprezami wybrano pp. Mazura, Adama Korzenińskiego i Krefta. Ponadto do zarządu weszli pp.: Bittner - sekretarz, Szubarga - zast. sekretarza i Taistra - skarbnik oraz Gehrmann, Banaszak, Górski, Wolny i Wasik jako ławnicy. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Stanka, Kottengę i Sujkow-

skiego. Preliminarz budżetowy uchwalono w wysokości 3.924 zł po stronie dochodów i 3858 zł po stronie rozchodów. Ewentualna nadwyżka zostanie zbilansowana. Na wniosek p. Szubargi zebranie oklaskami wyraziło podziękowanie miejscowej prasie, m. in. również „Dziennikowi Bydgoskiemu” za życzliwe ustosunkowanie się do spraw kupieckich.

W następujących wolnych głosach b. poseł Mazur zdał sprawozdanie z odbytego w Gdyni posiedzenia komisji kredytowej przy Izbie Przemysłowo-Handlowej. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa dewizowa, przy czym szczególnie zainteresowani byli kupcy branży spożywczej, mający kontakt z Gdańskiem. Przemawiali pp. Sujkowski, Stulgrosz, Górski, Matuszewski, Kreft i Kwaśniewski. Szczegółowych wyjaśnień udzielił pp. prezes Witkowski i wiceprezes Mazur. Obrady zamknięto hasłem „Cześć chrześcijańskiemu kupiectwu”.

ŚWIECIE. (t) W ramach akcji propagandowej tygodnia przeciwgruźliczego, jeżeli chodzi o powiat świecki, należy podać, że w tymże powiecie liczba chorych gruźliczych wynosi około 1500 osób, z których blisko 400 osób choruje na otwartą gruźlicę płuc i krtań.

— Po przeniesieniu do Grudziądza wicestarosty świeckiego p. Dołyckiego, przybył do Świecia by objąć funkcję zastępcy starosty świeckiego, p. mgr Prokopowicz z Torunia.

— W ślad za innymi miastami pomorskimi powstanie niewątpliwie w krótkim czasie i w Świeciu chrześcijańska kasa bezprocentowa, która w miarę zasobów będzie mogła służyć pomocą miejscowemu rzemiosłu i będzie mogła pomóc naszej młodej i chętnej młodzieży kupieckiej i rzemieślniczej wyruszyć do innych dzielnic, na wschód, by tam tworzyć samodzielne placówki gospodarcze polskie. Pierwsze próby utworzenia takiej kasy w Świeciu zostały już zrobione, a ostatnio zajęł się tą sprawą energicznie miejscowy burmistrz p. Słabęcki i podjęta przez niego inicjatywa da napewno rychło dodatni rezultat.

POLSKIE ŁĄKIE, pow. świecki. (t) W godzinach porannych w niedzielę 18 bm. wybuchł pożar w domu mieszkalnym Edmunda Wróblewskiego, w kuchni zajmowanej przez lokatora, krawca Pawła Baczkowskiego. Pożar szybko się rozszerzył i zniszczył dom wraz z częścią ruchomości. Szkody wyrządzone przez ogień obliczają na około 6.000 złotych.

PRUSZCZ. (w) W szkole powszechnej w Waidowie pod Pruszczem odbyła się z okazji zakończenia 5-miesięcznego kursu wieczornego dla dorosłych uroczysta wieczornica, którą zaszczylicili swoją obecnością instruktor oświatowy p. Madej z Grudziądza, gminny instruktor oświatowy p. Fr. Cichowski z Pruszcza i obywatele gromady Waidowo. Uroczystość zgalił kierownik kursu p. Wiśniewski z Waidowa. Po powitaniu gości wczwał p. kier. Wiśniewski wszystkich obecnych do oddania hołdu kompozytorowi polskiemu śp. Karolowi Szymanowskiemu. Następnie zdał p. kier. Wiśniewski obszernie sprawozdanie, z którego zebrani dowiedzieli się, że ilość uczestników kursu wyniosła 34 osoby, godzin lek-

cyjnych było 102. Z kolei zabrał głos p. Madej, który zaapelował do słuchaczy, by jak najwydatniej korzystali z takich kursów i rozszerzali swe wiadomości dla dobra własnego i państwa. Resztę programu wieczornicy stanowiły deklamacje, monolog, śpiewy itd. Całość wypadła bardzo udanie.

STAROGARD. (g) Mieszkańcy miasta Skarszew są oburzeni na fotografa p. Felckiego, który w swym oknie wystawowym umieścił zdjęcia z „Wystawy robót ręcznych”, urządzonych w Skarszewach przez mniejszość narodową niemiecką. Na zdjęciach tych bowiem widnieją nazwy miejscowości polskich w języku niemieckim, podobnie jak z czasów zaborczych są tam takie nazwy jak: Berendt zamiast Kościerzyna, Alt-Kischau (Stara-Kiszewa), Alt-Paleschken (Stare-Polaszki) itd. I dzieje to się właśnie po tygodniu propagandy Pomorza.

— Na terenie powiatu starogardzkiego grasowała oszustka, niej. Marta Szulist z Białachowa, która sprzedawała sposobem domokrażnym pieprz, zmieszany z zwyczajną kaszą mieloną. Na procederze tym dobrze zarabiała. Cwierz funta pieprzu kosztuje w sprzedaży detalicznej 2,20 zł, gdy tymczasem ćwierć funta kaszy tylko 5 gr. W dniu 19 bm. stanęła sprytna oszustka przed sądem okręgowym w Starogardzie, który skazał ją na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

— Policja starogardzka wpadła na trop dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej, okradającej miejscowych kupców. W czasie obławy na barakach odkryła melinę złodziejską, w której znalazła 4 kury skradzione u p. Leśniewskiego, 4 wicze pira z jednej z miejscowych księgarni, teczkę p. Janikowskiego, noże, widelce i straszaki skradzione w składzie p. Szulca K. Przy tej okazji przytrzymała policja trzech meliniarzy w osobach Zwielfki Alfonsa, Domachowskiego Alfonsa i Chrzanowskiego Władysława, których oddała do dyspozycji władz sądowych.

— Ekspedientka Wandą Szramkówna ze Starogardu, zajęta w firmie Mulczyński, okradła systematycznie swego chlebobodawcę z towarów krótkich, których wartości nie można było ustalić. Niesumienna ekspedientka oddano do dyspozycji sądu, który skazał ją z uwagi na niepełnoletność na

Dom Poprawy w Chojnicach z zawieszeniem na 1 rok. Mając wstęp zamknięty do firm miejscowych, przyjęła służbę u p. Józefa Boka, którego okradła sporadycznie w bezczelny sposób z garderoby, bielizny i innych drobnych domowych rzeczy. Późskodowany p. Bok zawiadomił o wszystkim policję, która po raz drugi zabrała do sądu wniosek o ukaranie Szramkówny. Tym razem niebezpieczna „kleptomanka” prawdopodobnie dostanie Dom Poprawy bez zawieszenia.

TCZEW. (as) W ub. sobotę w dużej sali Hali Miejskiej przy licznych udziałach publiczności odbył się ciekawy mecz boksercki pomiędzy drużyną marynarki wojennej z Gdyni a sekcją bokerską Sokola tczewskiego. Mecz ten zakończył się zaszczytną przegraną Sokola w stosunku 11:5.

— Po dłuższym i mozolnym śledztwie policji tuż udało się wreszcie zlikwidować i osadzić w więzieniu członków niebezpiecznej szajki złodziejskiej, która bezkarnie przez pewien czas dokonywała zuchwałych rabunków w powiecie tczewskim. W więzieniu osadzone włamywacze: Franciszka Jagodzińskiego, Teofila Gniewkowskiego, Pawła Grochowskiego i Teofila Białkowskiego — wszystkich z Gniewu.

— Wczoraj po poł. z Berlina przez Tczew do Prus Wschodnich przejeżdżały dwa specjalne pociągi zmotoryzowanej armii niemieckiej.

— Na polu roln. Franciszka Chyrka zam. w Czarlinie pow. Tczew wylądował balon meteorologiczny. Balonem zajęły się władze policyjne.

## Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 14-37. Apteka pod Gwiazdą, Chelmińska 26, tel. 12-59.

Repertuar kin. Apollo: „Zapomniany człowiek”. Gryf: „Piętro wyżej” — film produkcji polskiej. Orzeł: „Człowiek-wilk”

Kalendarzyk teatralny: Piątek 23 bm. godz. 20: Wieczór „Humoru i Pieśni” znanego humorysty Leona Wyrwicza oraz pieśniarza Tadeusza Faliszewskiego. Przy fortepianie prof. A. Piotrowski.

Zastraszający wzrost chorób zakaźnych. W ciągu ub. tygodnia zanotowano na terenie Grudziądza następujące wypadki chorób zakaźnych: 10 wypadków błonicy, 3 błonicy, 48 odry, 1 róży, 4 gruźlicy i 1 jalgicy. — Zmarli: 1 osoba na błonice, 1 na odrę i 3 na gruźlicę.

Lekkoatleci „Sokola” — uwaga! Ze względu na zawody o drużynowe mistrzostwo Pomorza z miejscowym W. K. S-em, które odbędą się w niedzielę 25 bm., uprasza się o obowiązkowe uczęszczanie na treningi codziennie od godz. 15-19.30.

Z walnych obrad TCL w Grudziądzu. W tych dniach w lokalu TCL przy ul. Legionów odbyło się roczne walne zebranie z udziałem ks. dr. Milika z Poznania. Ks. dr. Milik wygłosił krótkie przemówienie o celach i zadaniach TCL, po czym p. insp. Ossowski odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Ogólne sprawozdanie z ruchu bibliotecznego zdał prezes sekcji bibliotecznej p. dr. Maja. TCL utrzymuje bibliotekę w domu karnym i w więzieniu karnolędowym. Liczba stałych czytelników wynosi ogółem 2000, a wypożyczycieli książek było razem 49.860. Czytelnia dla dorosłych wykazuje stały wzrost frekwencji. W czytelnicy wyłożone są najpopularniejsze dzienniki i czasopisma, na których prenumeratę wydaje się 780 zł rocznie, mimo, że wydawnictwa pomorskie i wielkopolskie (w czym „Dziennik Bydgoski”) otrzymuje TCL. wyjątkowo bezpłatnie. Z kolei prezes sekcji finansowej p. prof. Bałachowski referował o stanie kasowym towarzystwa. Prezes sekcji muzealnej ks. dr. Łęga zdał sprawozdanie z ruchu w muzeum miejskim, z którego zebrani m. in. dowiedzieli się, że muzeum zwiedziło w roku sprawozdawczym 1.400 osób, przeważnie szkoły i wycieczki. Na wniosek ks. kap. Sowińskiego udzielono zarządowi pokwitowania wraz z podziękowaniem za gorliwą pracę. Wyrażono również podziękowanie pod adresem p. prezydenta Włodka oraz zarządu miejskiego za udzieleną TCL w gmachu muzeum miejskiego gościnność. Wybory zarządu dały następujące wyniki: prez. wybrano ks. prof. Szarowskiego, sekret. p. insp. Ossowskiego, skarbn. p. prof. Bałachowskiego. Skompletowanie zarządu nastąpi w późniejszym terminie drogą kooptacji.

Piękny czyn kolejarzy grudziądzkich. W sobotę dn. 24 bm. o godz. 19-tej w sali Teatru Miejskiego urządził Kol. P. W., ognisko Grudziądzkie, specjalne przedstawienie dla bezrobotnych Grudziądza. Program będzie wielce urozmaicony i wykonanie stać będzie na wysokim poziomie artystycznym. Na program złożą się śpiew, występ chóru i orkiestry KPW., tańce zespołowe i solowe, deklamacja itd. Godny następstwa czyn kolejarzy grudziądzkich urządzenia dla bezrobotnych z Madero specjalnego widowiska, należy podkreślić z całym uznaniem.

# Kronika toruńska

Toruń, dnia 24 kwietnia 1937 roku.

## KALENDARZYK.

Dziś: Wojciecha b. i m.  
Jutro: Fidelisa z Sigmaringen m.  
Wschód słońca o godzinie 4.47.  
Zachód słońca o godzinie 19.11.

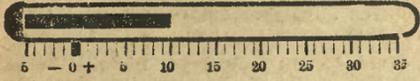
## Stan pogody.

NA OGÓL CHŁODNO I PRZEJŚCIOWE  
DESZCZE.

W dzielnicach południowych i wschodnich było pochmurno z deszczem, poza tym panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 stopnie w Zakopanem, 7 w Przemyślu, 8 w Warszawie, Lublinie i Kielcach, 9 we Lwowie, 10 w Krakowie i Białymstoku, 11 w Poznaniu, Łodzi, Bydgoszczy i Gdyni, 12 w Wilnie i Kaliszu, i 13 w Lidzie. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami, obfitymi na Podkarpaciu, w górach i w dzielnicach wschodnich. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nočný dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem” Śródmieście, Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście, Pod Łabędziem — Na Mokrem.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin. As. „Ostatni akord”. Świt: „Madame Lenox”. Mars: „Ogród Allaha”.

## Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Zgorszenie publiczne” w sobotę i niedzielę.  
Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Sobotni i niedzielny wieczór w Teatrze Ziemi Pomorskiej wypełnią przedstawienia znakomitej farsy, tryskającej werwą i humorem p. t. „Zgorszenie publiczne” z gościnnym występem w roli egzotycznej tancerki p. Jadwigi Zaklickiej. Ceny miejsc niższe od 25 gr do 2,10 zł.

„Pan minister na inspekcji” na niedzielnej popołudniówce.

Ceny miejsc najniższe od 25 gr do 1,35 zł.

Na niedzielnej popołudniówce dany zostanie wodevil, cieszący się od dnia premiery dużym powodzeniem p. t. „Pan minister na inspekcji”. Przechylna sytuacja, miłe melodie i urocze piosenki, a przede wszystkim doskonała gra aktorów stwarzają z tej sztuki widowisko, które każdy meloman winien zobaczyć. Ceny miejsc najniższe od 25 gr do 1,35 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:  
Piątek 23 bm.

Toruń — „Zgorszenie Publiczne” — bilety do nabycia w komendzie miasta — wieczorem przy bufecie garnizonowego Kasyna Podoficerskiego.

Brodnica — „Intryga i Miłość” — wiecz.  
Sobota 24 bm. wiecz. Toruń — „Zgorszenie publiczne”. Działdowo — „Intryga i miłość” — wiecz.

Niedziela 25 bm. Toruń — po poł. „Pan minister na inspekcji”, wiecz. „Zgorszenie publiczne”. Nowe Miasto — wiecz. „Intryga i miłość”.

## ANALOGIA.

On: — Czy słyszysz, jak rzeka szumi melancholijnie?  
Ona: — Dobrze, żeś mi przypomniał: jutro będzie pranie.

(„Le Rire”).

# Dwa pożary na ulicy Chełmińskiej.

Wczoraj o godz. 18,15 zaalarmowana straż pożarna wysłała na ul. Chełmińską 24 dwóch strażaków, którzy stwierdzili, iż w mieszkaniu p. Juliana Gołińskiego pali się belka tuż przy przewodzie kominiowym. Okazało się więc koniecznym wyrąbać 1 metr belki, a przez to pożar zlokalizować. Przyczyną zapalenia się belki była wadliwa budowa komina.

Drugi pożar wybuchł późnym wieczorem również przy ul. Chełmińskiej w składzie instrumentów p. Witolda Jankowskiego. Nieliczni przechodnie stwierdzili już około godz. 22, iż ze składki poprzez szczeliny wydobywa się dym, — co nasuwało słuszne podejrzenie, że w składzie pali się. Fakt, że nie było widać ognia, zmylił wielu gapiów, a nawet rzecz dziwna policjantów, którzy miast przede wszystkim powiadomić straż pożarną — szukali właściciela. Tymczasem palili się mandoliny i gitary, a płomienie nie

wybuchyły, bo jasnym jest, że bez dopływu tlenu w dostatecznej ilości nie mogło to nastąpić. Tliło się więc — na ulicy zaś czekano.

Wreszcie o godz. 22,18 pewien pan powiadomił straż pożarną, która wysłała trzech strażaków na miejsce celem stwierdzenia: czy warto fatygować motopompę? To jest zrozumiałe i wymówek straży nie można robić. Drugie zawiadomienie o pożarze otrzymała straż o godz. 22,24 — tym razem dzwonił policjant — to jest właśnie w chwili, gdy „wydelegowani” strażacy dochodzili do obiektu, objętego pożarem.

Rzecz naturalna, że strażacy natychmiast po przybyciu na miejsce i stwierdzeniu, że sprawa jest dość poważna alarmnikiem przywołali pomoc.

Dalszy ciąg akcji przybrał piorunujące tempo. Pożar ugaszono, ale jakie straty poniósł właściciel — nie wiemy do tej chwili. Przyczyny pożaru również na razie nie znany.

# Konferencja prezesów oddziałów Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

W Toruniu w gmachu zarządu okręgowego Z. K. P. odbyła się konferencja prezesów oddziałów Zjednoczenia Kolejowców Polskich z całego Pomorza. Prezesi oddziałów, w liczbie 60, wysłuchali referatów i radzili nad obecną sytuacją pracowników kolejowych. Referaty sprawozdawcze z działalności zarządu okręgowego za ostatnie półrocze wygłosił prezes okręgowy p. Jabłoński i wiceprezes p. Przybylski.

Prezes Jabłoński napiętnował rozbijającą robotę niektórych drobnych związków kolejowych, które w dobre wymagającej jednoczenia sił narodu starają się wszelkimi środkami, nie wyłączając fantastycznych obietnic, powiększyć znikome szeregi swych członków, wiedząc o tym z góry, że nigdy swych obietnic dotrzymać nie będą mogli.

Prezes zarządu głównego Z. K. P. inż. Dziekoński z Warszawy wygłosił obszerny referat, omawiając całokształt zagadnień gospodarczych w Europie i Polsce oraz bólaczkę pracowników kolejowych w dobie obecnej, w szczególności zaś poruszył sprawy drożyzny, podatku specjalnego, awansów i etatów oraz projektowane zmiany do-

tyczące zaszerogowania i uposażenia pracowników kolejowych. Poza tym omówił łączność ideową deklaracji p. Koca z ideologią Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

Poseł na sejm Matusiak omówił budżet P. K. P. wyjaśniając poszczególne pozycje, następnie przedstawił sytuację gospodarczą w Polsce z punktu widzenia obrad sejmowych, oraz dzieje nowej ustawy emerytalnej, która ostatecznie ma być zatwierdzona na nadzwyczajnej sesji parlamentu.

Prezesi oddziałów poruszyli i przedyskutowali cały szereg zagadnień lokalnych.

Po ośmiogodzinnych obradach prezes Jabłoński zamknął zjazd, dziękując referentom za wyczerpujące omówienie interesujących nas zagadnień. A zwracając się do prezesów oddziałów, zaznaczył, że przeżywamy wraz z całym światem okres wyjątkowy, szukamy wraz z innymi nowych dróg postępu, przygotowujemy narodziny nowej ery.

Świat pracy w Polsce musi zjednoczyć się i odegrać rolę, jaką obecne warunki na niego nakładają.

# Wieczory teatralne.

Wieczór pieśni i humoru Tadeusza Faliszewskiego i Leona Wyrwicza.

Choć komu zimno w domu: nie w domu, musi uwierzyć, że już jest wiosna. Przelatują płatki różnego kalibru przez naszą scenę. Na początek kaliber grubszy, dobrze znany, ale zawsze pewny: niezawodny. Faliszewski to rasowy estradowy piosenkarz: głos, dykcja, wdzięk bez zarzutu, a humor w najlepszym gatunku.

Leon Wyrwicz nie zmienia się od lat, nie chce napisać ilu, bo sam by się zdziwił i to mocno. Zaczął jako amator w różnych stowarzyszeniach urzędniczych, a że się to udawało, a kasa urzędnicza zawsze chuda, można było w ten sposób sobie dopełnić kasy, zwłaszcza w czasie urlopu. I jeździło się po różnych Bochniach, ba nawet do Rzeszowa, dzisiaj sławnego z manganu, nie pisząc o

różnych „badach i kurortach” aż wolno dojechało się do Warszawy do Szyfmana. Wyrwicz to gawędziarz typowy i gdyby te gawędy spaisał, mogłyby współzawodniczyć z podobnymi utworami różnych Wilkońskich. Mówi te gawędy bezpretensjonalnie. Ci co go słyszeli kilka razy, chcą jeszcze, mają swoje ulubione gawędy, a on mówi w myśl znanej gadki „Chodziła czapla na wysokich nogach po desce, powiedziec ci jeszcze?”. A on gada, gada i gada z różnymi apostrofami do publiczności, niczym sam Kiepusza.

Wieczór zgromadził mnóstwo osób, co już samo świadczy, że publiczność nasza uznaje obu miłych artystów.

S. Riess.

# Pokazy ciężko - atletyczne KSKPW. „Pomorzanin” w dniu 18 kwietnia 1937.

Powyższe pokazy odbyły się w świetlicy KPW Ogniska I, Toruń-Przedm. z następującym programem: 1) podnoszenie ciężarów, 2) walki francuskie, 3) walka wolno-amerykańska, 4) jiu-jitsu, 5) boks.

W podnoszeniu ciężarów brali udział Piotrowiak Józef, Pluciński, Zagorzycki Stefan i Zieliński Jan. Wyniki były na ogół dobre, czego dowodem jest wyrównanie rekordu Polski w dwuręcz-wyrzucaniu przez p. Zagorzyckiego.

Wyniki w walce francuskiej były następujące: Herbacz zwyciężył Juzkowiaka w przeciągu 3,50 minut, Kuligowski zwyciężył Skrzyneckiego w przecią-

gu 4 minut. Wojtczak zwyciężył Olkowskiego w przeciągu 3 minut, Morawski zwyciężył Katlewskiego w przeciągu 5 minut, Zagorzycki zwyciężył Wjałbego w przeciągu 2,50 minut, Raczyński zwyciężył Lesińskiego w przeciągu 2,30 minut.

Walka Piotrowiak—Chojnacki została przerwana z powodu krwawienia nosa Chojnackiego. W walce wolno-amerykańskiej zwyciężył Zagorzycki — Wojtczaka w 4 minutach.

System samoobrony zw. jiu-jitsu za-demonstrował Felchnerowski Klemens z Piotrowiakiem. Poszczególne chwytły zostały wykonane z precyzyjną dokła-

dnością i wzbudzały ogólny zachwyt wśród publiczności. Zaznaczyć należy, że p. Felchnerowski był przeszło 5 lat w Japonii i miał możność dokładnie zapoznać się z tajnikami tej obrony, która szczególnie dla fizycznie słabych ma wielkie znaczenie.

W boksie odbyły się 2 walki, z których zwłaszcza pierwsza pomiędzy Müllerem i Migawskim była bardzo zacięta i skończyła się porażką pierwszego, przez tech. k. o. w pierwszej rundzie. W drugiej parze wystąpili: Dudek Bronisław i Wojtczak Stefan. Walka nie dała żadnego rezultatu.

Sędziował poprawnie sędzia związkowy PZA p. Felchnerowski Klemens, punktował p. Dudek Jan.

Walki francuskie wykazały dobre postępy, a ponieważ materiał zawodników jest bardzo dobry, rokuje się Sekcji dobre wyniki i mistrzostwa w przyszłości. Publiczności, zwłaszcza młodzieży jak na małą salę zebrało się sporo. Organizacja pokazów dobra.

## Złodziej na strychu.

Helena Liedtke, mieszkanka Łubianki w pow. toruńskim przechowywała na strychu domu wiele drobnych przedmiotów, a m. in. wędlinę i słoninę. Artykułami spożywczymi zainteresował się nieznaną dotąd osobnik, który poszkodował właścicielkę na 120 zł.

## Z teki policjanta.

W Toruniu spisano 4 doniesienia za wykroczenia drogowe, 2 za opilstwo i awantury oraz ukarano 3 osoby mandatem karnym.

## I to się zdarza.

Alfons Piotrowski z Aleksandrowa Kujawskiego przyjechał do Torunia i po załatwieniu kilku spraw poszedł do jadalni przy ul. Prostej 37 celem zaspokojenia awanturniczego żołądka. Wychodząc z jadalni stwierdził z niemałym przerażeniem, iż „zabrakło” mu 50 zł gotówki, które ktoś nieprzesłany zainkasował. O przykrym fakcie poszkodowany powiadomił policję, która prowadzi energiczne dochodzenia.

# Sport w Toruniu

## Zawody bokserskie — „pierwszy krok”.

W sobotę i w niedzielę 24 i 25 bm. odbędzie się w Toruniu ciekawe zawody bokserskie tzw. „pierwszy krok”, organizowane przez WKS Gryf. W zawodach bierze udział około 35 zawodników w wagach od papierowej do ciężkiej. Wszyscy startujący są doskonale przygotowani, gdyż od przeszło miesiąca prowadzą bardzo intensywne treningi.

24 bm. odbędzie się w Toruniu zawody bokserskie o mistrzostwo garnizonu. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na to, że wielu dobrych bokserów tak pomorskich jak i z innych dzielnic Polski odbywa obecnie służbę wojskową w Toruniu.

Udział w zawodach również weźmie doskonały zawodnik Lelewski z WKS Gryf.

## Siatkówka i koszykówka.

W niedzielę odbędzie się w Toruniu szereg spotkań finałowych w siatkówce żeńskiej i męskiej oraz koszykówce o mistrzostwo Torunia w grach sportowych. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie.

## Na otwarcie sezonu — bieg kolarski.

W dniu 25 bm. odbędzie się bieg kolarski, organizowany przez K. S. KPW „Pomorzanin” w Toruniu z okazji otwarcia sezonu kolarskiego na trasie Toruń — Łubianka — Chełmża — Toruń, dystans ok. 50 km.

Start nastąpi o godz. 14 z przed Okręgu Ośrodka KPW przy ul. Grudziądzkiej 5/7 z udziałem czołowych zawodników kolarskich okręgu pomorskiego KPW, a mianowicie: Landmesser, Jamroga, Kowalski, Sabiniarze i in.

## Mecz piłkarski.

W niedzielę, 25 bm. odbędzie się w Toruniu ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo pomorskiej A-klasy pomiędzy drużynami BKS Polonia (Bydgoszcz) i TKS 29 (Toruń). Polonia po przegranej z Unią tczewską będzie się starała za wszelką cenę mecz ten wygrać, aby utrzymać się na drugim miejscu w tabeli. TKS 29 mimo wygranej z Unią znajduje się w dalszym ciągu na trzecim miejscu. Niedzielny mecz zatem zadecyduje o 2 i 3 miejscu w pomorskiej A-klasie.

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## Znowocelun.

**Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

**Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych** mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17-19-tej.

**Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

**Karetka sanitarna, tel. 276**, czynna dzień i w nocy.

**Nocny dyżur pełni:** Apteka pod Orłem.

**Repertuar kin. Słońce:** „Młody hrabia” Stylowe: „Biały tarzan”. Świt: „Wyprawa na Mongo”.

**MOGILNO. (mk)** W Mieleńku (pow. Mogilno) powstał pożar u roln. Krauzego Dionizego. Do akcji ratunkowej przybyli sąsiedzi rolnicy A. Grzechowiak i L. Droszy, którzy zamiast ratować mienie pogorzela, poczęli go okradać. Wymienieni stanęli przed sądem, który skazał Grzechowiaka na 2 mies. aresztu, a Droszcza na 1 miesiąc aresztu.

— W Radławie spłonął stóg słomy na szkodę Menkego Ewalda, wartości 230 zł. — W Chrośnie rolnikowi Szmulowi spłonęła stodoła z siewczarką i częścią słomy. Strata wynosi 1.100 zł. Przyczyny pożarów nie ustalono.

— Z powodu rzekomego niedostarczenia towarów przez handlarza Matylewskiego z Mogilna niej. Jabłońskiego doszło do sprzeczki pomiędzy wymienionymi. Matylewski został dotkliwie pobity i poddał się opiece lekarskiej dr. Gracza.

— Odbyło się pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Giczka zebranie komitetu obchodu święta 3 Maja. Do komitetu wykonawczego wybrano pp. wiceburm. Giczka, sekr. miejsk. Giezmę, prezesa Sokoła Niwiteckiego, wet. Weigta i Groszkiewicza. Ustalono w programie: zbiórki przed dworcem, pochod, uroczyste nabożeństwo, defiladę i akademię na rynku.

**ŻNIN.** Kupiec p. M. Kaczmarek kupił od gminy żydowskiej w Rogowie bóżnicę, którą obecnie się rozbiera, a materiał budowlany z tejże przeznaczony będzie na budowę domu mieszkalnego.

— W zagrodzie roln. Majera w Grochowskich wybuchł pożar, który pochłonął stodołę. Dochodzenia prowadzi policja.

— W więzieniu grodzkim osadzono pod zarzutem podpalenia roln. Ign. Nowickiego z Wiewiorczyna, pow. żniński.

— Pani ziemianki z pow. żnińskiego urządzają dnia 9 maja br. w sali „Wielkopolska” w Żninie kursy jednodniowe. Opłata za cały kurs 49 groszy. Wykłady będą ilustrowane przezroczami.

W ub. niedzielę idących z przedchadzki pp. Lamparskich zaczęli na ulicy Poznańskiej pijani Jurek i tow. i wkrótce doszło do bójk. W obronie państwa L. stanęli towarzyszący im nauczyciele pp. Lisia i Jankowski. Za p. Lisiakiem wpadli awanturnicy do drogerii p. Lipońskiego i narobili sporo szkody. Sprawcami zajęła się policja i niewątpliwie nie minie ich zasłużona kara.

**NAKŁO, n. N. (jj)** Pod przewodnictwem p. burm. Trybulla odbyło się walne zebranie miejskiego komitetu WF. i PW. Po sprawozdaniach przewodniczących poszczególnej sekcji, zabrał głos przewodniczący, podając mocnej krytyce ogólne wychowanie młodzieży. Szczególną troską przewodniczącego jako głowy miasta jest odpowiedni stadion i jego utrzymanie. Żąda od wszystkich organizacji, aby się opiekowały narówni z zarządem miejskim. Dalsi mówcy nie mniej ubolewali nad niskim stanem sportu naszego oraz nad materialistycznym zaprzątywaniem się młodzieży na sport. Władze komitetu wybrano w następującym składzie: prezydent pp. burmistrz Trybull przew., mgr Krużycki W. zast., Bukowski J. sekr., Klimek A. skarbnik. Sekcja administr.-gosp. pp. not. Knach przewodn., mgr Krużycki i Judejko członkowie; propagandy pp. Malicki W. przewodn., Siekiński i Mędlewski członkowie; wf. i pw. pp. prof. Wachowiak przewodn., Malczewski, Pedziński, dr Rajewski, Grochowski, Lis, Sundmann, Guth i Paleczny członkowie. Budżet komitetu na rok 1937/38 uchwalono w wysokości 1300 zł. Następnie omawiano sprawę święta narodowego 3 Maja, w którym postanowiono urządzić bieg narodowy na przełaj na 3000 m. Po ożywionej dyskusji i wolnych głosach, przewodniczący solwował zebranie.

**LABISZYN. (m)** Przed sądem odpowiadał Cichy-Polikarp z Pakości i Francki z Mamicza, o dokonanie włamania do tuł. kościoła (o czym donosiliśmy) oraz za włamanie się do składu p. Zülsdorfa w Barcinie, gdzie skradli towaru na sumę 970 zł. Cichy będąc aresztowany, zbiegł z pod dozoru, jednak został ujęty w lesie. Przed

sądem przewinęło się 10 świadków oraz od czytano orzeczenie biegłego w sprawie od cisku palca. Odcisk ten zgadza się z odciskiem osk. Cichego. Oskarżonych bronił p. adw. Maciejewski. Oskarżeni do winy się nie przyznali, a obrońca prosił o uwolnienie. Osk. Cichy był już 9-krotnie karany. Sąd, po dłuższej naradzie uwolnił Franckiego, zaś Cichego zasądził w 3 wypadkach na łączną karę 4 lat więzienia, a po odciernieniu kary przekazanie go do domu dla niepoprawnych.

**WAGROWIEC. (a)** W kościele pokła sztornym pobłogosławił ks. radca Suszczyński związek małżeński p. Włodzimierza Zjawieńskiego z Wagrowca z p. Marią Andrzejewską, córką rolnika z Łęgowa.

— Wyrokiem sądu grodzkiego osadzono zostali rob. St. Wikariusz i Kaz. Prókopiak z Żelic za kradzież 1 ctr pszenicy na szkodę Deutscher Ein- und Verkaufverein, każdy na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

— W pobliskim Lęknie odbył się teoretyczny kurs ogrodnico-sadowniczy, który zorganizowało Kółko Włościanek. Kurs przeprowadziła instruktorka z Wielkopolskiej Izby Rolniczej z Poznania.

— Dnia 20 bm. jacyś nieznanymi sprawcy dostali się w nocy, za pomocą wytrycha otworzyli drzwi, do kościoła ewangelickiego,

rozbili skarbniki i zabrali kilka zł. Po czym zbiegli. Policja prowadzi dochodzenia.

**MIĘSCISKO.** Zebranie Strażaków zgaił prezes, przewodnictwo objął p. asp. Niedźwiedz w Wagrowca. Po sprawozdaniach zarządu, dyskusjach i omówieniu szeregu różnych spraw, udzielono zarządowi absolutorium. Ponieważ zarząd dobrze pracuje, pozostał nadal ten sam.

**OSTRÓW WLKP. (lj)** Robotnik rolny Józef Majtas z Ołoboku podczas pracy wiosennej w polu wykopał urny z prochami ludzkimi. Zachodzi możliwość, że na polu tym znajduje się cmentarzisko pogańskie Słowian.

— W Kaliszkowicach, na tle zapisu gospodarstwa rolnego doszło w rodzinie gosp. Rokickiego do poważnej awantury, w trakcie której zięć Jan Nawrocki pobił tak dotkliwie swego 77-letniego teścia Ignacego Rokickiego, że ten na skutek odniesionych ran po 2 dnach zmarł. Krewkiego zięcia aresztowano.

— Pozostawiona bez opieki osób starszych 2-letnia córeczka pracownika kolejowego Marciniaka, bawiąc się nad rzeką Baryczą, wpadła do wody i zaczęła tonąć. Dzięki przytomności umysłu przechodzącego tu p. Tomaszewskiego, który tonące dziecko wyniósł z wody, i szybkiej pomocy lekarskiej, małżeństwo zdołało uratować.

## Doroczny sejmik grudziądzkiego kupiectwa

**Grudziądz.** W lokalu „Piwiarnia Okocimska” odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w Tow. kupców samodzielnym. Na marszałka zebrania zaproszono jednego z najstarszych miejscowych kupców p. radcę Klimka. Przedstawione sprawozdania ustępującego zarządu wykazały dalszy rozwój organizacji. Na specjalne podkreślenie zasługują fakt, że sprawy finansowe towarzystwa znacznie się poprawiły. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Stanka udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania. Prezesem został ponownie p. **Paweł Witkowski**, wiceprezesami wybrano pp. Mazura, Adama Korzenińskiego i Krefta. Ponadto do zarządu weszli pp.: Bittner - sekretarz, Szubarga - zast. sekretarza i Taistra - skarbnik oraz Gehrman, Banaszak, Górski, Wolny i Wasiak jako laurycy. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Stanka, Kollengę i Sujkow-

skiego. Preliminarz budżetowy uchwalono w wysokości 3.924 zł po stronie dochodów i 3858 zł po stronie rozchodów. Ewentualna nadwyżka zostanie zbilansowana. Na wniosek p. Szubargi zebranie oklaskami wyraziło podziękowanie miejscowej prasie, m. in. również „Dziennikowi Bydgoskiemu” za życzliwe ustosunkowanie się do spraw kupiectwa.

W następujących wolnych głosach b. poseł Mazur zdał sprawozdanie z odbytego w Gdyni posiedzenia komisji kredytowej przy Izbie Przemysłowo-Handlowej. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa dewizowa, przy czym szczególnie zainteresowani byli kupcy branży spożywczej, mający kontakt z Gdańskiem. Przemawiali pp. Sujkowski, Stulgrosz, Górski, Matuszewski, Kreft i Kwaśniewski. Szczegółowych wyjaśnień udzielił pp. prezes Witkowski i wiceprezes Mazur. Obrady zamknięto hasłem „Cześć Chrześcijańskiemu kupiectwu”.

cyjnych było 102. Z kolei zabrał głos p. Madej, który zaapelował do słuchaczy, by jak najwydatniej korzystali z takich kursów i rozszerzali swe wiadomości dla dobra własnego i państwa. Resztę programu wieczorniej stanowią deklamacje, monolog, śpiewy itd. Całość wypadła bardzo udanie.

**STAROGARD. (g)** Mieszkańcy miasta Skarszew są oburzeni na fotografa p. Felskiego, który w swym oknie wystawowym umieścił zdjęcia z „Wystawy robót ręcznych”, urządzonych w Skarszewach przez młodzież narodową niemiecką. Na zdjęciach tych bowiem widnieją nazwy miejscowości polskich w języku niemieckim, podobnie jak z czasów zaborczych. Są tam takie nazwy jak: Berendt zamiast Kościerzyna, Alt-Kischau (Stara-Kiszewa), Alt-Paleschken (Stare-Polaszki) itd. I dzieje to się właśnie po tygodniu propagandy Pomorza.

— Na terenie powiatu starogardzkiego grasowała oszustka, niej. Marta Szulist z Białachowa, która sprzedawała sposobem domokrężnym pieprz, zmieszany z zwyczajną kaszą mieloną. Na procederze tym dobrze zarabiała. Czwierć funta pieprzu kosztuje w sprzedaży detalicznej 220 zł, gdy tymczasem ćwierć funta kaszy tylko 5 gr. W dniu 19 bm. stanęła sprytna oszustka przed sądem okręgowym w Starogardzie, który skazał ją na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

— Policja starogardzka wpadła na trop dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej, okradającej miejscowych kupców. W czasie obławy na barakach odkryła melinę złodziejską, w której znalazła 4 kury skradzione u p. Leśniewskiego, 4 wieczne pióra z jednej z miejscowych księgarni, teczkę p. Janikowskiego, noże, widelce i straszaki skradzione w składzie p. Szulca K. Przy tej okazji przytrzymała policja trzech meliniarzy w osobach Zwiefki Alfonsa, Domachowskiego Alfonsa i Chrzanowskiego Władysława, których oddała do dyspozycji władz sądowych.

— Ekspedientka Wanda Szramkówna ze Starogardu, zajęta w firmie Mulczyński, okradła systematycznie swego chlebobawcę z towarów krótkich, których wartości nie można było ustalić. Niesumiennej ekspedientkę oddano do dyspozycji sądu, który skazał ją z uwagi na niepełnoletność na

Dom Poprawy w Chojnicach z zawieszeniem na 1 rok. Mając wstęp zamknięty do firm miejscowych, przyjęła służbę u p. Józefa Boka, którego okradała sporadycznie w beczelny sposób z garderoby, bielizny i innych drobnych domowych rzeczy. Poshkodowany p. Bok zawiadomił o wszystkim policję, która po raz drugi zrobiła do sądu wniosek o ukaranie Szramkówny. Tym razem niebezpieczna „kleptomanka” prawdopodobnie dostanie Dom Poprawy, bez zawieszenia.

**TCZEW. (as)** W ub. sobotę w dużej sali Hali Miejskiej przy licznych udziałach publiczności odbył się ciekawy mecz bokserki pomiędzy drużyną marynarki wojennej z Gdyni a sekcją bokserką Sokoła tczewskiego. Mecz ten zakończył się zaszczepną przegraną Sokoła w stosunku 11:5.

— Po dłuższym i mozolnym śledztwie policji tuł. udało się wreszcie zlikwidować i osadzić w więzieniu członków niebezpiecznej szajki złodziejskiej, która bezkarnie przez pewien czas dokonywała znacznych rabunków w powiecie tczewskim. W więzieniu osadzono włamywaczy: Franciszka Jagodzińskiego, Teofila Gniewkowskiego, Pawła Grochowskiego i Teofila Błaszowskiego — wszystkich z Gniewu.

— Wczoraj po poł. z Berlina przez Tczew do Prus Wschodnich przejeżdżały dwa specjalne pociągi zmotoryzowanej armii niemieckiej.

— Na polu roln. Franciszka Chyrka zam. w Czarninie pow. Tczew wyładował balon meteorologiczny. Balonem zajęły się władze policyjne.

## Grudziądz.

**Pogotowie pożarnicze tel. 618.**

**Nocny dyżur pełni:** Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 14-37. Apteka pod Gwiazdą, Chelmińska 26, tel. 12-59.

**Repertuar kin. Apollo:** „Zapomniany człowiek”. Gryf: „Piętro wyżej” — film produkcji polskiej. Orzeł: „Człowiek-wilk”

**Kalendarz teatralny:** Piątek 23 bm. godz. 20: Wieczór „Humoru i Pieśni” znanego humorysty Leona Wyrwicza oraz pieśniarza Tadeusza Falliszewskiego. Przy fortepianie prof. A. Piotrowski.

**Zastraszający wzrost chorób zakaźnych.** W ciągu ub. tygodnia zanotowano na terenie Grudziądza następujące wypadki chorób zakaźnych: 10 wypadków błonicy, 3 błonicy, 48 odr, 1 róża, 4 gruźlicy i 1 jaglicy. — Zmarli: 1 osoba na błonice, 1 na odrę i 3 na gruźlicę.

**Lekkoatleci „Sokoła” — uwaga!** Ze względu na zawody o drużynowe mistrzostwo Pomorza z miejscowym W. K. S-em, które odbędą się w niedzielę 25 bm., uprasza się o obowiązkowe uczęszczanie na treningi codziennie od godz. 15-19.30.

**Z walnych obrad TCL w Grudziądzu.** W tych dniach w lokalu TCL, przy ul. Legionów odbyło się roczne walne zebranie z udziałem ks. dr. Milika z Poznania. Ks. dr. Milik wygłosił krótkie przemówienie o celach i zadaniach TCL, po czym p. insp. Ossowski odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Ogólne sprawozdanie z ruchu bibliotecznego zdał prezes sekcji bibliotecznej p. dr. Maja. TCL utrzymuje biblioteki w domu karnym i w więzieniu karnosądowym. Liczba stałych czytelników wynosi ogółem 2000, a wypożyczeń książek było razem 49.360. Czytelnia dla dorosłych wykazuje stały wzrost frekwencji. W czytelnicy wyłożone są najpoczytniejsze dzienniki i czasopisma, na których prenumeratę wydaje się 780 zł rocznie, mimo, że wydawnictwa pomorskie i wielkopolskie (w czym „Dziennik Bydgoski”) otrzymuje TCL. wyjątkowo bezpłatnie. Z kolei prezes sekcji finansowej p. prof. Bałachowski referował o stanie kasowym towarzystwa. Prezes sekcji muzealnej ks. dr. Lega zdał sprawozdanie z ruchu w muzeum miejskim, z którego zebrani m. in. dowiedzieli się, że muzeum zwiedziło w roku sprawozdawczym 1.400 osób, przeważnie szkoły i wycieczki. Na wniosek ks. kap. Sowińskiego udzielono zarządowi pokwitowania wraz z podziękowaniem za gorliwą pracę. Wyrażono również podziękowanie pod adresem p. prezydenta Włodka oraz zarządu miejskiego za udzielenie TCL w gmachu muzeum miejskiego gościnność. Wybory zarządu dały następujące wyniki: prez. wybrano ks. prof. Szarowskiego, sekret. p. insp. Ossowskiego, skarbn. p. prof. Bałachowskiego. Skompletowanie zarządu nastąpi w późniejszym terminie drogą kooptacji.

**Piękny czyn kolejarzy grudziądzkich.** W sobotę dn. 24 bm. o godz. 19-tej w sali Teatru Miejskiego urządził Kol. P. W., ognisko Grudziądz, specjalne przedstawienie dla bezrobotnych Grudziądza. Program będzie wielce urozmaicony i wykonanie stać będzie na wysokim poziomie artystycznym. Na program złożą się śpiew, występ chóru i orkiestry KPW., tańce zespołowe i solowe, deklamacje itd. Godny naśladowania czyn kolejarzy grudziądzkich urzędzenia dla bezrobotnych z Madery specjalnego widowiska, należy podkreślić z całym uznaniem.

# Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 23 kwietnia 1937 roku.

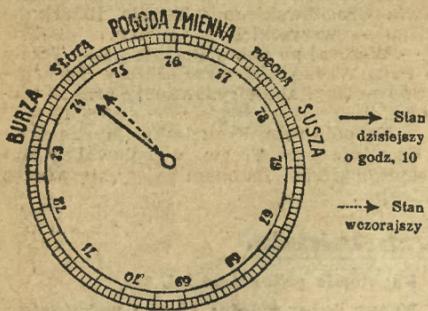
## KALENDARZYK.

Dziś: Wojciecha b. i m.  
Jutro: Fidelisa z Sigmaringen m.  
Wschód słońca o godzinie 4.47.  
Zachód słońca o godzinie 19.11.

## Stan pogody.

NA OGÓL CHŁODNO I PRZEJŚCIOWE  
DESZCZE.

W dzielnicach południowych i wschodnich było pochmurno z deszczem, poza tym panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 stopnie w Zakopanem, 7 w Przemyślu, 8 w Warszawie, Lublinie i Kielcach, 9 we Lwowie, 10 w Krakowie i Białymstoku, 11 w Poznaniu, Łodzi, Bydgoszczy i Gdyni, 12 w Wilnie i Kaliszu, i 13 w Lidzie. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami, obfitszymi na Podkarpaciu, w górach i w dzielnicach wschodnich. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



## POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

## REPERTUAR KIN:

BAJKA. „Dwa dni miłości” oraz tygodniki.

BODEGA. „Dzisiejsze czasy” z Charlie Chaplin i nadprogram.

CZARODZIEJKA. Paula Wessely, Willy Forst w filmie „Tak się kończy miłość” (Cesarz i miłość). Bogaty nadprogram.

LIDO. Najgłośniejsza gwiazda Hollywoodu, Sonia Henie w cudownej komedii „Jedna na milion”, w dalszych rolach bracia Ritz Don Ameche, Jean Hersholt i bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Genialna złotowłosa Shirley Temple w przebojowej komedii p. t. „Bogate biedactwo”. Nadprogram: tygodniki i kolorówka.

POLONIA. Najweselsza komedia sezonu „Nicpoń”. W rolach głównych Danielle Darrieux i Henry Garat. Bogaty nadprogram i najnowsze tygodniki.

Parlamentarzyści szwedzcy złożyli wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu.

Interesujący odczyt. W ramach dni przeciwigruźliczych, organizowanych w Gdyni przez tutejsze Tow. przeciwigruźlicze, w dniu 25 bm. o godz. 12 w sali K. P. W. przy ul. Jana z Kolna odbędzie się odczyt, wygłoszony przez specjalistę chorób płucnych p. dr. Benedykta Szpakowskiego p. t. „Gruźlica i jej zwalczanie”. Wstęp na odczyt wolny.

Walny zjazd delegatów placówek Powst. i Woj. O. K. VIII. W niedzielę, dnia 25-go kwietnia rb. odbędzie się walny zjazd delegatów placówek Powstańców i Wojaków O. K. VIII powiatu Gdynia. Zbiórka delegatów o godz. 9 rano przed gmachem ZUS-u (ul. 3 Maja), skąd odmarsz do kościoła Serca Jezusowego. Po mszy św. raport oddziałów. O godz. 11 otwarcie zjazdu w restauracji Wystaw i Targów Gdyni.

Wypadek przy pracy. Podczas przeladunku worków cukru z berlinek do magazynu „Cukroportu” robotnik Stanisław Ulatowski spadł z rusztowania na nabrzeże, doznając okaleczenia głowy i ogólnego pochludzenia.

## 10-cio lecie Korporacji Kupieckiej w Gdyni.



W dniu 25 kwietnia Korporacja Kupiecka w Gdyni obchodzić będzie 10-letni jubileusz swego istnienia. W związku z powyższym reproduujemy zdjęcie członków zarządu Korporacji (1936/37): S. Latoński, Mikołajczyk, K. Mucha, prezes K. K. Cz. Nowacki, M. Królikowski, W. Bucholz, Raczkowski, Hundsdoerf, Ratajczak, Grzegowski, Tomaszewski, K. Turzyński, J. Andrzejewski, Jerczak i Skwiercz J.

## Za pan-brat z Neptunem.

Zaszczytny jubileusz kapitana Eustazego Borkowskiego, komendanta motorowca „Batory”.

Komendant naszego transatlantyku m. s. „Batory”, należy do najpopularniejszych osobistości świata żeglarskiego na obu półkulach. Kapitan Eustazy Borkowski zrosł się z morzem nierozdzielnie i jest za pan-brat z Neptunem. Jako komendant licznych statków, kapitan Borkowski przemierzał przez dwadzieścia pięć lat morza i oceany, przechodził najgroźniejsze burze i orkany, lecz nigdy nie miał awarii. Neptun upodobał sobie tego polskiego wilka i wyę morskiego i nie chce mu wyrządzić najmniejszej nawet krzywdy. Ratując wiele okrętów z opresji, kapitan Borkowski sam wierzy w swą dobrą gwiazdę i nie ma

sztormu, nie ma nawalnicy, która go potrafiła wyprowadzić z równowagi. Do popularności osoby kapitana Borkowskiego przyczyniło się w dużej mierze opanowanie kilku języków europejskich, nie wyłączając np. języka łotewskiego, którym władza równie dobrze jak ojczystym, następnie umiejętność obchodzenia się z oficerami i załogą, a szczególnie z pasażerami, zdobyła mu kolosalną ogólną sympatię.

W sobotę, 24 bm. przybywa do Gdyni m. s. „Batory”, na którym kapitan E. Borkowski odbył setną trasę oceaniczną. Zarząd Linii Gdynia — Ameryka łącznie z przedstawicielami władz, prasy i spo-

czeństwa przygotowują na przyjęcie kapitana Borkowskiego wielką uroczystość dla uczczenia tak zaszczytnego jubileuszu.

Ze swej strony serdecznie gratulujemy ulubionemu kapitanowi, życząc jak najdłuższej pracy na morzu ku chwale polskiej bandery.

## Pogrzeb

śp. Aleksandra Radziszewskiego.

Z kostnicy cmentarza witońskiego odbył się w ub. wtorek uroczysty pogrzeb b. legionisty i ciężko poszkodowanego invalidy wojennego 59-letniego Aleksandra Radziszewskiego. Wigilie odśpiewał a następnie poprowadził kondukt pogrzebowy ks. Kamiński.

Liczny udział w pogrzebie wzięli: koledzy zmarłego, b. legionieści i invalidzi wojenni oraz delegacje rezerwistów, ochotników armii polskiej, Strzelca itd., przy czym niektóre związki te wystawiły poczty sztandarowe, a Zw. Strzelecki przysłał swą u mundurowaną orkiestrę. Wieńce i kwiaty złożyły niemal wszystkie organizacje b. wojskowych, zaś duże wieńce: oddział morsk. Zw. Legionistów Polskich, Związek Invalidów Wojennych R. P., 1 pułk ułanów Beliny i Rodzina Legionowa. Nad otwartą mogiłą przemówił prezes Zw. Legionistów Jerzy Jabłonowski, po czym orkiestra pożegnała zmarłego melodią „Pierwszej Brygady”, która to melodia prowadziła zmarłego na bój o niepodległość Polski.

## Udział portu

w Targach Poznańskich.

Na tegorocznych Targach Poznańskich reprezentowane będą również porty polskiego obszaru celnego Gdynia i Gdańsk na wspólnym obszarze i estetycznie urządzone stoisko. Na stoisku tym ustawione zostaną dwa duże plastyczne modele portów Gdyni i Gdańska, po bokach zaś, modele szeregu nowych statków polskich linii żeglugowych. Na ścianach znajdować się będą wykresy, ilustrujące ogólny handel zagraniczny Polski, z uwzględnieniem handlu drogą morską, obroty towarowe i ruch statków obu portów za poszczególne lata oraz rozwój polskiej floty handlowej. Podkreślić należy, że model portu gdynińskiego został niedawno wykonany z wielką starannością i pierwszy raz udostępniony będzie dla szerszej publiczności.

## Co Gdynia daje krajowi?

Polskie morskie linie regularne.

Może to brzmieć nieco paradoksalnie, lecz statki morskie związane są zasadniczo ze swym portem macierzystym jedynie momentem rejestracji. Poza tym statki handlowe mogą pływać i zarabiać na wszystkich morzach i oceanach, nie zawiązując do portu ojczystego, jak to uprawia duży procent statków różnych krajów.

Jeśli więc mówimy dziś, jakie korzyści daje Gdynia całemu krajowi z punktu widzenia posiadania przez nas własnej floty handlowej, to odróżnić należy dwa momenty: pierwszy — Gdynia jako siedziba armatorów koncentruje wpływy z tytułu frachtów morskich oraz zatrudnia tylu a tylu ludzi oraz moment drugi — Gdynia dzięki naszej flocie handlowej pozyskała regularne połączenie z krajami zamorskimi i przyczyniła się w ten sposób do rozwoju handlu zamorskiego.

Niewątpliwie w rozwoju tego handlu poza żeglugą regularną poważną rolę odegrały również t. zw. trampy, tj. statki kursujące w miarę uzyskania frachtów i według zmiennej, niestalej marszruty. Linie jednak regularne są albo wynikiem nawiązanej przez trampy stałej wymiany towarów pomiędzy danymi portami, względnie też przez swe powstanie wpływają na rozwój stałych obrotów handlowych. Z tego też względu w rozwoju naszego portu, własne regularne linie okrętowe odegrały bardzo poważną rolę.

Jedynym aparatem, jakim rozporządzaliśmy w roku 1927, a więc przed 10-ciu laty, była pionierska P. P. Żegluga Polska. Ona musiała pokonać wszelkie przeszkody, przejść trudny okres ząbkowania, przebiec nowe drogi dla naszego handlu, przełamać nieufność i uprzedzenie zagranicy. Już więc w roku 1931, gdy trampy Żegluga Polska przygotowały grunt do zapoczątkowania linii regularnych, opracowano projekt tych linii i przystąpiono do jego realizacji. Jako pierwszą uruchomiła P. P. Żegluga Polska regularną linię: Gdynia—Gdańsk—Ryga, a następnie linię: Gdynia—Gdańsk—Tallin—Helsinki.

Pierwsza linia wobec słabej alimentacji uległa niebawem likwidacji i wznowiona została dopiero w 1936 z rozszerzeniem jej na Libawę i Klajpedę. Po raz pierwszy za-

warto porozumienie z konkurencyjnym przedsiębiorstwem, a mianowicie z Finska Angartys Aktiebolaget w Helsinkach i w ten sposób każde towarzystwo puszcza obecnie co dwa tygodnie swój statek, tak że połączenia pomiędzy portami są co 7 dni. Kwestia uruchomienia linii regularnych wymagała nie tylko ustalenia kursów statków i zapewnienia im alimentacji, lecz również dostosowania samych statków do potrzeb linii regularnych, tj. powiększenia międzypokładu, przystosowania statków do przewozu drobnicy, zaopatrzenia statków w kabiny pasażerskie itp.

W ten sposób już po uruchomieniu linii regularnych P. P. Żegluga Polska musiała powiększyć swój tabor o szereg nowych jednostek. Następną linią regularną Żegluga Polskiej było połączenie Gdyni z Rotterdamem i przedłużeniem jej do Antwerpii. Stopniowo Żegluga Polska, już jako spółka akcyjna otwiera coraz to nowe linie regularne i po dziesięciu latach istnienia posiada już 8 własnych, lub prowadzonych do spółki z innymi armatorów regularnych połączeń. Tak więc dzięki Żegludze Polskiej mamy dziś następujące połączenia: Gdynia—Gdańsk—Liepaja—Klajpeda; Gdynia—Tallin—Helsinki; Gdynia—Norrköping—Stockholm; Gdynia—Göteborg—Malmö; Gdynia—Hamburg (linia dowozowa w porozumieniu z szeregiem armatorów zagranicznych umożliwiająca bezpośrednio frachty do wszystkich portów świata). Gdynia—Rotterdam (na tej linii kursują wobec wzmożonego ruchu statki czterech armatorów w odstępach 2—3 dni). Gdynia—Antwerpia, linię tę obsługują nowoczesne statki towarowo-pasażerskie s/s Hel i s/s Śląsk. Gdynia—Lewant, zawija do portów Algieru, Egiptu, Palestyny, Syrii, Turcji i Grecji.

O wynikach pracy linii regularnych Żegluga Polskiej świadczą najlepiej poniższe dane za rok 1936.

Wzrost ruchu powiększył się o ca 42% i wyraża się cyframi: łącznie przewieziono 314.081 ton towarów, przy czym w eksporcie: 187.148 ton towarów, w imporcie: 111.507 t. to. i w przewozach międzyportowych oraz tranzycie: 15.426 ton.

Najlepiej rozwinięta się linia regularna do Antwerpii i Rotterdamu, gdzie częstotli-

wość połączeń zwiększyła się parokrotnie, a ilość statków kursujących na tej linii wzrosła do 7-miu, w tym polskich 4 i 3 statki zafrachtowane zagranicą. Bardzo dobrze przedstawiają się też wyniki pracy linii Lewantyńskiej, gdzie Żegluga Polska jako udziałowiec wstawiła własny swój nowoczesny motorowiec „Lewant” i zafrachtowała również motorowiec „Lechistan”. Linie bałtyckie rozwijają się niemniej pomyślnie, to też zamówiono już dla ich obsługi dwa nowe statki motorowce o nośności 1000 ton każdy. Dzięki więc Żegludze Polskiej zyskaliśmy połączenia regularne na kilku najważniejszych szlakach morskich

Polsko-Brytyjskie T-wo Okrętowe powstało w r. 1928 i uprawia w odróżnieniu od Żegluga Polskiej, która posiada dziś dział Żegluga trampowej, wyłącznie żeglugę regularną. Samo założenie Polbrytu miało na celu udostępnienie rynku angielskiego dla polskich płodów rolnych. Polbryt posiada dwie linie regularne do Anglii, a mianowicie Gdynia—Londyn i Gdynia—Hull, oraz jedną linię do Le Havre (zał. w r. 1935). W roku 1936 przewieziono na tych liniach: ogółem 108.117 ton towarów (z r. 1935 91.268 t.), przy czym na linie angielskie przypadało 106.919 t. towaru, a 1.198 ton na linię Le Havre. Na liniach Polbrytu przewieziono w r. 1936 łącznie: 4.160 emigrantów, i 999 pasażerów. Dla uplastycznienia wyników pracy Polbrytu w roku 1936 podajemy wyniki lat poprzednich: w roku 1933 przy tonażu rozporządzałym 6.551 ton przewieziono 95.930 ton ładunków, w roku 1934 przy tonażu 6.021 przewieziono 88.912 ton ładunków, w r. 1935 tonaż 5.579 t. przewieziono 91.269 ton i w roku 1936 przy tonażu rozporządzałym 3.698 N. R. T. przewieziono 108.110 ton ładunków. W ostatnich latach tabor Polbrytu uległ poważnemu zmodernizowaniu.

Cytowane przez nas liczby dotyczące przewozów dokonanych przez Żegluga Polską i Polbryt nie odzwierciedlają całości korzyści gospodarczych (nie mówiąc już o korzyściach politycznych), jakie Gdynia i związane z nią przedsiębiorstwa żeglugowe oddają krajowi. Dzięki bowiem żegludze morskiej umożliwiliśmy penetrację polskich towarów zagranicą, otworzyliśmy przed szeregiem krajów zamorskich możliwości intensywnej wymiany towarowej z Polską, podnieśliśmy znaczenie krajowego naszego w świecie gospodarczym, a przede wszystkim obudziliśmy w narodzie naszym zrozumienie konieczności opanowania morza.

**Kino**  
**Kryształ**

5.10, 7, 9  
w niedz. 3.10, 5, 7, 9.

**Dziś w piątek**  
**PREMIERA!**  
Monumentalne dzieło filmowe zrealizowane z niespotykanym dotąd w dziejach kinematografii rozmachem Film ten ma rozgłos wszechświatowy.

**Moskwa - Szanghaj**

Reżyser: Paweł Wegener

W roli głównej nasza rodaczka

**POŁA NEGRI**

Gustav Diessi

Luigi Lanner

Paweł Bildt i i.

Przygody emigrantki rosyjskiej Olgi Petrovnej poszukującej swej córki, osnutą na tle prawdziwego zdarzenia z czasów upadku Czaratu w roku 1917.

Obraz pozostawia niezarte wrażenie.

Napicie! Wielka wystawa! Niezwykła treść! Śpiew! Muzyka! Chór Dońskich Kozaków. (7750)

Najnowszy Tygodnik PAT'a.

# Bydgoszcz - kolebka spółdzielczości polskiej.

W 1876 r. odbyło się w sali Patzera pierwsze zebranie zwołane przez T. Magdzińskiego wiceprezesa Koła Polskiego w parlamencie niemieckim.

**Rzeźnicy bydgoscy zupełnie wyparli żydów z handlu skórami.**

Ciekawych rzeczy dowiedzieliśmy się na walnym zebraniu członków Spółki zakupu i sprzedaży przy Cechu rzeźniczo-wędliniar-skim w Bydgoszczy, jakie odbyło się dnia 21 kwietnia br. w sali rzeźni miejskiej. Przybyły z Poznania zastępca związku rewizyjnego spółdzielni polskich p. Styło w treściwie ujętym referacie o spółdzielczości uwypuklił rolę mieszczaństwa polskiego w ruchu spółdzielczym. Bydgoszcz ma w tej dziedzinie piękną tradycję, jeśli się weźmie pod uwagę, że już w 1876 roku odbyło się tutaj — w sali Patzera — pierwsze publiczne zebranie zachęcające do tworzenia spółek zarobkowych. Rzecznikiem nowej idei był poseł Teofil Magdziński, wiceprezes Koła Polskiego w parlamencie niemieckim (założyciel Towarzystwa Przemysłowego). Dzisiaj — mamy w Polsce ponad 5 tysięcy różnych spółek udziałowych, polskich, gdyż ukraińskich, niemieckich i żydowskich tu nie liczymy. Spółdzielnie polskie liczą półtora miliona członków i posiadają pół miliarda złotych własnego kapitału. Rzemieślników należy do swoich spółdzielni 42 tysiące, z tego przypada na województwo poznańskie przeszło dziesięć tysięcy a na Pomorze tylko dwa tysiące. Spółdzielnie rzemieślnicze w Bydgoszczy prosperują stosunkowo dobrze a wśród nich pierwsze miejsce pod względem obrotów towarowych zajmuje spółdzielnia rzeźniczo-wędliniarska, trudniąca się głównie skupem skór.

Taką pochlebną opinię o Bydgoszczy wydał wtajemniczony w te sprawy najlepiej — rewident związkowy.

\*

Walnym zebraniem wymienionej tu spółdzielni kierował p. Jan Błaszak. Sprawozdania z działalności spółki zakupu i sprzedaży złożyli pp. Czyżewski i Gniewkowski. Objaśnień fachowych udzielał rewident związkowy p. Styło, stwierdzając

## POLEPSZENIE SYTUACJI GOSPODARZEJ.

Spółka bydgoska osiągnęła w roku 1936 obrót ogólny przewyższający 3 miliony złotych. Liczba udziałowców wzrosła do 132 z 282 wpłaconymi udziałami po sto złotych. Fundusz rezerwowi przewyższa sumę wpłaconych udziałów. Udziałowcy mają tę korzyść, że

## NIE POTRZEBUJĄ WIĘCEJ POŚREDNIKÓW ŻYDOWSKICH!

Czysty zysk w kwocie 23.268 zł przelało walne zebranie częściowo na fundusz specjalny, 4.000 zł oddało do dyspozycji Rady Nadzorczej, wszystkim udziałowcom zaś postanowiono wypłacić 7 procent dywidendy.

Przy uzupełnianych wyborach do Rady Nadzorczej wybrano ponownie pp.: Głowickiego — z Syndykatu Skór w Poznaniu (założyciela spółki bydgoskiej), Radkego z Koronowa i Szczygła, hurtownika z Bydgoszczy.

— **Księga jubileuszowa Biblioteki Miejskiej na światowej wystawie w Paryżu.** Na mającej się odbyć w bieżącym roku światowej wystawie w Paryżu, zorganizowany zostanie — jak wiadomo — dział typograficzny, którego pawilon polski pozostaje pod kierownictwem dra Aleksandra Gutrego, dyrektora Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Pośród miast kraju naszego, biorących udział w tej wystawie i Bydgoszcz również staje w szeregu pod sztandarem technicznej kultury pracy. Dyrekcja Biblioteki Miejskiej, otrzyskawszy w tym kierunku zaproszenie, wysłała na paryską wystawę dzieło pt. „Na Dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1920—1930”. Bydgoszcz, 1931 (druk bibliofilski wykonany w Drukarni Bydgoskiej) — które, jak wiadomo, wywołało tak niezwykle przyjęcie w prasie zarówno krajowej jak i zagranicznej (zwyż 50 recenzji).

— **Zarząd Tow. Miłośników Akwariów i Terrariów „Scalare”** w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 26 bm. o godz. 20-tej w sali Resursy Kupieckiej (ul. Jagiellońska) odbędzie się zebranie, na którym wygłosi p. prof. Ludwik Monowid referat „O węgorzu”. Prasę zagraniczną — bardzo aktualne sprawy obchodzące wszystkich miłośników akwariów — zreferuje p. Tadeusz Kapturczak. Zebranie zakończy losowanie rybek. Zarząd Towarzystwa prosi członków i miłośników gości o udział w zebraniu.

O zadaniach stworzonych pod protektoratem związku cechów rzeźniczych Syndykatów Skór, ogarniających dziś kraj cały, mówił obszernie p. Kazimierz Syler z Poznania. Dotychczasowi potencjali w handlu skórą — żydzi — używają najniegodziwszych środków, aby związki gospodarce polskich rzeźników zniszczyć. Władze jednak, doceniając ważność zaopatrzenia armii na wypadek wojny w wartościowy surowiec, uznały aukcje skór w Toru-

niu i Poznaniu za obowiązujące, ponieważ skóry są tu dobrze zakonserwowane (solone) i pod gwarancją. Garbarnie polskie za mierzały w tym roku sprowadzić z zagranicy skór za 60 milionów złotych, Komitet Ekonomiczny przy Radzie Ministrów, przekonawszy się na podstawie wiarygodnej statystyki, że skór w kraju mamy dosyć — nie pozwolił na przywóz. Dlatego też skóry dobrze płacą, co pośrednio też rolnictwu wychodzi na korzyść.

## Przypominamy,

że listowi i poczta przyjmują przedpłatę na „Dziennik Bydgoski” na miesiąc maj do 25 bm. Przy późniejszym zamówieniu można się narazić na utratę pierwszych gazet w maju. Dlatego prosimy o niezwłoczne uiszczenie przedpłaty.

## Święty Wojciech.

Dnia 23 kwietnia czcimy pamiętkę jednego z najpopularniejszych patronów polskich — wielkiego apostoła słowiańszczyzny św. Wojciecha. Kult dla św. Wojciecha jest szczególnie silny w Wielkopolsce a ogniskuje się koło jego grobowca w Gnieźnie, gdzie złożył zwłoki św. Wojciecha król Bolesław Chrobry, po odebraniu świętych szczątków Prusakom, którzy umęczyli tego, co ich chciał doprowadzić do światła wiary św.

Z dniem św. Wojciecha łączy się bardzo dużo przysłów i przepowiedni pogody.

I tak mówi się, że „ile dni przed św. Wojciechem kukułka się odezwi, albo żaba zaskrzeczy, tyle dni po św. Wojciechu będzie zimno”, natomiast „kiedy grzmi w święto Wojciecha, rośnie rolnikom pociecha”. „Na św. Wojciecha już w polu pocie-

cha”, a na łakach do woli trawy: „na św. Wojciecha koniowi pociecha” i wół może się do syta najeść, skąd przysłowie: „najadł się, jak wół trawy na św. Wojciecha”. Do dnia św. Wojciecha zboże powinno być już tak wysokie, by i zając i wrona mogły w nim się skryć: „na św. Wojciecha nasze go patrona, już się w zbożu ukryje i zając i wrona”, „na św. Wojciecha wrony z życia nie widać”. Zły to rolnik, który opóźnia siew, bo „kto sieje jarkę po św. Wojciechu, to lepiej, żeby ją trzymał w miechu”, ale często się zdarzy, że psotny Marek dmie silnym wiatrem i niszczy prace w polu: „św. Wojciech sieje, Marek (25 kwietnia) się z niego śmieje”, w każdym bądź razie pod koniec kwietnia już jest ciepło, bo „na św. Wojciecha znieś jakże bociek” i zasiewy trzeba chronić od ptaków: „na św. Wojciecha stawia się na łące wiecha”.

## Ze zjazdu rewidentów wagonów w Bydgoszczy.

Rewidenci wagonów domagają się zrównania z maszynistami

Polskie Koleje Państwowe zatrudniają około 160.000 pracowników, z tego około 130 tysięcy pracowników stałych. W liczbie tej mieści się cała ilość różnych kategorii, dla szerokiego ogółu publiczności, korzystającej z różnych usług kolei — mniej lub więcej znanych.

Do kategorii pracowników mniej znanych zaliczyć należy rewidentów wagonów, których PKP zatrudnia około 1300. Kategorii tej nie doceniają również czynniki decydujące. Zakres pracy i ich odpowiedzialność (rewizja wagonów) za bezpieczeństwo ruchu, bezpieczeństwo pasażerów i przewóz przesyłek jest wielkie. Najdrobniejsze przecoczenie może mieć nieobliczalny skutki powodujące straty życia lub mienia ludzkiego.

## Hold Bydgoszczy dla Szymanowskiego.

Uroczysty wieczór muzyczny ku czci Karola Szymanowskiego, odbędzie się dzisiaj, w piątek, 23 bm., o godz. 19.30 w auli Państw. Gimn. im. marsz. J. Piłsudskiego przy placu Wolności. Rada Art.-Kult. m. Bydgoszczy, organizując wieczór holdu dla zmarłego kompozytora, zaprosiła na wykonawców wybitne siły artystyczne, które odtworzą najcenniejsze dzieła ze wspaniałego dorobku twórcy „Harnasiów”.

Wykonawcami interesującego programu są: prof. F. Krysiwiczowa (śpiew), dyr. Zdzisław Jahnke (skrzypce), prof. Zygmunt Lisicki (fortepian), prof. Edmund Rösler (akompaniament), prof. Alfons Rösler (prelekcja). Bilety w cenie 50 gr dla młodzieży szkolnej i 1 zł.

Niewątpliwie cała kulturalna Bydgoszcz złoży hold wielkiemu kompozytorowi przez zapoznanie się z jego nieśmiertelną twórczością muzyczną.

Dnia 18 kwietnia zwołany został do Bydgoszczy zjazd tych rewidentów przez Związek Urzędników Kolejowych. Zjazd odbył się bez względu na przynależność związkową, co wywołało tym większe zainteresowanie.

Zjazd zagał p. Paweł Rzepka, witając przybyłych delegatów jak również przedstawicieli Związku Urzędników Kolejowych w osobach pp. Bojki, generalnego sekretarza, i Gacy, prezesa pomorskiego zarządu okręgowego. Po przyjęciu porządku obrad i wyborze prezydium, wygłosili referaty fachowe pp. Bojki i Gaca. Wyrażono życzenie, aby na kierowników elektrowozów i wozów motorowych byli powoływani rewidenci wagonów. Omówiono też różne niedomagania w służbie.

Zdaje się, że władze nie doceniają ważności służby rewidentów wagonów, gdyż na te stanowiska przyjmuje się w niektórych dyrekcjach nierzemieślników. Dyrekcje zachodnie natomiast przyjmują tylko słusarzy.

Zebrani rewidenci wagonów życzenia swoje streścili w uchwałach dotyczących:

- 1) Zaszeregowania rewidentów wagonów na równi z maszynistami, gdyż kwalifikacje ich i znajomość przepisów i umów międzynarodowych są raczej większe;
- 2) większego kontyngentu dla awansów i przyjęcia na etat, zdarzają się bowiem wypadki, że od kilkunastu lat rewidenci wagonów — mimo posiadania warunków — nie otrzymali ani etatu ani posunięcia;
- 3) stałego miesięcznego ryczałtu, zamiast premii;
- 4) umundurowania letniego i płaszczy ochronnych;
- 5) zniesienia podatku specjalnego od poborów do 400 zł, gdyż wskutek wzrastającej drożyzny, położenie materialne u pracowników kolejowych znacznie się pogorszyło.

## Nakaz otynkowania domów gdyńskich

W tych dniach administracyjne władze Gdyni wydały nakaz, aby wszystkie nietynkowane dotychczas domy zostały jeszcze w bieżącym roku doprowadzone do porządku.

Z tych względów zapanowało w Gdyni duże zainteresowanie wszelkiego rodzaju tynkami i zaprawami. Dla przedsiębiorstw prowadzących produkcję lub handel tynkami i zaprawami szlachetnymi, stoją otworem duże możliwości ulokowania swej produkcji w czasie Targów Gdyńskich (20. 6. do 4. 7.), odwiedzanych licznie przez budowlane sfery Gdyni, z racji obszernego działu budowlanego, zawierającego przegląd najnowszych zdobyczy techniki budowlanej.

## Odezwa prezydenta miasta Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 25 kwietnia br. i w poniedziałek, dnia 26 kwietnia br. obchodzi jeden z miejscowych pułków piechoty („Dzieci bydgoskie”) swoje doroczne święto pułkowe. W tym roku jednak święto to będzie miało wyjątkowo uroczysty charakter. Zapraszam całe Obywatelstwo miasta do udziału w tym święcie a przede wszystkim na uroczysty spacer, który odbędzie się na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w niedzielę, dnia 25 kwietnia 1937 r. o godzinie 20.

Prezydent miasta L. Barczewski.

## Kredyt dla powodźian.

Celem przyścia z pomocą gospodarstwu dotkniętym powodzią, starosta wspólnie z K. K. O. powiatu bydgoskiego zorganizował kredyt bezprocentowy 5-cio miesięczny na powrotny zasiew zbóż, które woda zniszczyła.

Kredytu udziela K.K.O. powiatu bydgoskiego za zwykłym zabezpieczeniem na podstawie zaświadczeń wydawanych przez właściwych wójtów.

## Święto pułkowe „dzieci bydgoskich”

Święto pułkowe „dzieci bydgoskich” będzie miało następujący program:

W niedzielę, 25 bm. o godz. 8-ej msza św. za dusze poległych żołnierzy pułku w kościele garnizonowym. O godz. 20-iej uroczysty spacer na stadionie miejskim: przemówienie dowódcy dywizji; minuta milczenia — uczczenie pamięci Pierwszego Marszałka Polski; apel poległych żołnierzy; upozorowanie bitwy oraz orkiestra odegra marsza żałobnego Chopina; fanfaryści odegrają uroczysty capstrzyk; powrót do koszar. Złożenie wieńca pod pomnikiem poległych. Chór podchorążych odpiewa pieśń.

W poniedziałek, 26 bm.: o godz. 9 uroczysta msza polowa na dziedzińcu koszar; przemówienie dowódcy pułku; wręczenie odznak pułkowych; oddanie świetlicy i urzędzenia świetlicy przez zarząd Polskiego Białego Krzyża; defilada pułku; obiad żołnierski. O godz. 16-iej przedstawienie w Teatrze Miejskim dla żołnierzy pułku.

## Zjazd zwrotniczych kolejowych

Dnia 25 kwietnia br. odbędzie się w Bydgoszczy zjazd nastawniczych i zwrotniczych D. O. K. P. Toruń przy Związku Urzędników Kolejowych.

Wśród różnych kategorii pracowników kolejowych, upośledzonych pod względem materialnym i prawnym, zwrotniczy mają może najwięcej powodów do narzekania, już choćby dlatego, że nie mogą się doczekać wysłuchania najskromniejszych i uzasadnionych żądań.

Zjazd ma na celu uzgodnienie tych żądań celem przedłożenia ich panu ministrowi komunikacji.

## Nieszczęśliwe wypadki

Podczas pracy w Państw. Fabryce Dykt dziś rano poważnie okaleczenia ręki odniósł 31-letni robotnik Michał Polaczewski, zam. przy ul. Smoleńskiej 32. Przewieziono go do szpitala powiatowego na Bielawkach. — Lżejsze obrażenia odniósł również zatrudniony w wspomnianej fabryce 40-letni robotnik Szczepan Przybylski, zam. na Ugórach 14. Przybylski wskutek nieuwagi dostał się nogą w tryby maszyny.

Poza tym nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w pewnej fabryce rowerów 26-letni technik Jan Kochowicz, zam. przy ul. Łokietka 56. Technikowi spadło żelazo na nogę.

— **Bacność, wszyscy emeryci!** Ze względu na wagę sprawy emerytalnych, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich emerytów w sobotę, dnia 24 kwietnia o godz. 16 w górnej sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy celem wysłuchania sprawozdania naszego delegata prof. Kmiecica ze zjazdów odbytych w Warszawie w dniach 17 i 18 kwietnia, na które wszystkich emerytów, sympatyków i gości najmiejsem uprzejmie zaprasza Stow. Emerytów woj. poznańskiego i pomorskiego w Bydgoszczy.

**KINO**  
**Marysienka**  
Pocz. 5, 10, 6, 15, 9, 10

**Dziś** piątek **Premiera!**  
Wielki podwójny program!

**WARNER OLAND**  
**HENRY HULL**  
w filmie grozy i niesamowitości!  
Za dnia człowiek, w nocy - wilk

**Człowiek - Wilk**

**Robert Montgomery**  
**Madge Evans**

w dowcipnej, pełnej hum. i werwy kom. muzycznej p. f.  
**Tango Zakończonych** 7764

Czytelnicy nasi  
mają głos.

**Pocztowe Przyniesienie Wojskowe  
placi podatki od zabaw.**

W związku z artykułem pod tytułem „Restauratorzy bydgoscy przeciw nieuczciwej konkurencji”, zarząd Pocztowego Przyniesienia Wojskowego oddział Bydgoszcz I. K. R. wyjaśnia:

Oddział I. K. R. Pocztowego Przyniesienia Wojskowego we własnej świetlicy nie ma stałego bufetu i tylko, podczas wieczorków urządują bufet. Za zezwolenie na sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych każdorazowo uiszczą się obowiązującą opłatę patentową. Dalej oddział I. K. R. każdorazowo zgłasza odpowiednim władzom o urzędowaniu wieczorku i we właściwym terminie uiszczą wszelkie podatki i świadczenia.

**Eksplozja zbiornika z tlenem  
w warsztatach kolejowych.**

Groźny wypadek miał miejsce we wczorajszym czwartek w godzinach południowych w bydgoskich warsztatach kolejowych. **Kowal Paweł Kiciński**, lat 33, zam. przy ul. Kujawskiej 93, zajęty był spawaniem żelaza. Nagle z nieznanego powodu nastąpił wybuch zbiornika z tlenem, którym Kiciński posługiwał się przy swej pracy. Rozległ się ogromny huk.

Na szczęście skutki eksplozji zbiornika nie były tak straszne, jak w pierwszej chwili przypuszczano. Kiciński doznał jedynie ciężkiego poparzenia prawej nogi tak, że musiano go natychmiast karetką pogotowia ratunkowego odwieźć do lecznicy miejskiej. Życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

**Wielka defilada łodzi na Brdzie.**

Z okazji otwarcia sezonu w bydgoskim ośrodku wioślarskim odbędzie się w **nie-dziele, dnia 25 bm.** o godz. 11,30 przed południem na Brdzie wielka defilada łodzi sportowych. W defiladzie tej uczestniczą wszystkie miejscowe kluby wioślarskie, należące do Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich, a poza tym gimnazjalne towarzystwa wioślarskie „Brdza”, „Wisła” i „Kopernik”.

**Codziennie kradzieże.**

Nieznanym włamywacz w biały dzień otworzył sobie wczoraj po południu wytrychem drzwi do pokoiku na poddaszu gospodyni Wł. Szubert, zatrudnionej u p. dra Czarnowskiego przy Wełnianym Rynku 7 i okradł ją zupełnie. Złodziej zabrał całą garderobę i bieliznę gospodyni wartości 350 złotych.

Ponadto złodziej włamał się do biura firmy „Reklama Prasowa” p. Jana Nowickiego przy ul. Dworcowej 54 i zabrali żelazną kasetkę, jednakowoż pieniędzy w kasetce nie było.

— Patronem T-wa Czeladzi Katolickiej mianowała władza duchowna ks. Gawrycha, wikarego przy kościele farnym. Dotychczasowy opiekun duchowny czeladzi rzemieślniczej, ksiądz Świadek, zajęty jest obecnie urządzeniem nowej parafii w Siernieczku.

**Żronika żałobna.**

**Ś. P. ADAM BUKOLT**  
długoletni prezes związku kupców-detalistów.

Setki kolegów-kupców, przyjaciół i znajomych odprowadziło dnia 21 bm. na miejsce wiecznego spoczynku śmiertelne szczytki przedwcześnie, bo w sile wieku zgasłego ś. p. Adama Bukolta. Pochodził on z okolic Koronowa, która wydała najlepszych patriotów, i całe życie pracował społecznie — nie z chęcią wywyższenia się ponad drugich, ale przejęty ważnością mandatu prezesa, powierzono mu przez ogół drobne kupiectwa branży spożywczej. Nie nękała go próżność, gdy obywatelstwo przedmieścia Okole, w którym od wielu lat działał, powierzyło mu w pierwszych latach niepodległości mandat radziecki — z listy polskich stronnictw zjednoczonych.

Był nadto człowiekiem wszechstronnym, należał do Sokola i do innych stowarzyszeń, piastował zaszczytną godność radcy bydgoskiej Izby Handlowej i przykładal rękę do budowania najpotrzebniejszych placówek przemysłowych, dla zaspokojenia wyrobów obcych — rodzinnymi.

Ś. p. Adam Bukolt pozostawił po sobie pamięć jak najlepszą. Udział w pogrzebie przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa i pięciu duchownych — był najlepszym dowodem szacunku, jakim go powszechnie darzono.

Cześć pamięci bezinteresownego społecznika, jakich mało!

**Echa napadu bandyckiego  
w lesie rynkowskim.**

**Groźni bandyci ujęci zostali przez policję bydgoską.**

Przedmiotem energicznych dochodzeń bydgoskiej policji śledczej pod kierownictwem p. komisarza Szatkowskiego był zatrzymanie napad rabunkowy z bronią w ręku, jaki przed trzema tygodniami miał miejsce w lesie rynkowskim pod Myślęcinkiem. Wracający po skończonej pracy do domu **27-letni uceń murarski Jan Zdeba i 26-letni cieśla Jan Bieliński, zamieszkali w Osielsku**, napadnięci zostali niespodziewanie przez dwóch nieznaną bandytów.

Obaj rzemieślnicy szli lasem w pobliżu szosy prowadzącej z Bydgoszczy do Osieliska, gdy nagle ukryci w zagajniku bandyci wyskoczyli i zagroźli im drogę, mniejszej w oddaleniu 150 metrów od domku droźnika. Napadnięci zaskoczeni, oniemieli ze strachu. Jeden z bandytów bowiem **wysunął rewolwer i krzyknął: „Ręce do góry! Stać i wydać pieniądze!”**, drugi bandyta natomiast dostąpił do nich i zabrał się do przeszkadzania kieszeni za pieniędzmi. Obawiając się zastrzelenia przez bandytę, obaj rzemieślnicy z podniesionymi w górę rękami pozwolili zrewidować sobie kieszenie. Zdebie bandyta zabrał portmonek z **wartością 15 złotych gotówki, Bielińskiemu 8 złotych.**

W międzyczasie podczas dokonywania rabunku w lesie, nadjechał rowerem **robotnik leśny Feliks Wróblewski**, który widząc grupę ludzi, zatrzymał się na chwilę. Zbliżając się do tej grupy, Wróblewski zorientował się dopiero, że to bandyci, pładujący kieszenie i gdy następnie zamierzał oni również jemu pod groźbą rewolweru zrewido-

wać kieszenie, Wróblewski wskoczył na rower i ruszył w dalszą drogę.

Za uciekającym na rowerze robotnikiem bandyta **oddal w jego kierunku strzał**, który na szczęście chybił. Kula świsnęła Wróblewskiemu koło ucha i go nie trafiła. Bandyci, zabrawszy pieniądze wspomnianym rzemieślnikom, oddalili się w głąb lasu.

Otóż żmudne dochodzenia policyjne uwieńczono zostały pomyślnym wynikiem. Ujęto bandytów, którymi okazali się **20-letni robotnik Kazimierz Jandula, zam. w barakach Dwernickiego nr 13 i 26-letni robotnik Aleksander Kościan**, nie mający stałego miejsca zamieszkania. Kościan, poszukiwany przez policję innych miast za kradzieże i włamania, przybył do Bydgoszczy i waleś się po mieście. Znalazłszy sobie wspólnika w Jandule, obaj planowali dokonywanie całego szeregu napadów rabunkowych. Dzięki aresztowaniu bandytów przez policję, **dalsze napady rabunkowe zostały udaremnione.**

Jandula jak i Kościan przyznali się do dokonania napadu rabunkowego w lesie rynkowskim. Podczas rewizji w mieszkaniu rodziców Janduly znaleziono **rewolwer systemu Mauser i kilka naboń.** Drugi bandyta zdołał ukryć pistolet w chlewie, który również przez policję został odnaleziony.

Aresztowany bandyta Kazimierz Jandula jest bratem osławionego włamywacza i awanturnika, który obecnie odsiadyuje karę w więzieniu bydgoskim. Oba bandytom grozi kara do **dziesięciu lat więzienia.**

**Surowe ukaranie bydgoskich szopenfeldziarzy.**

**Za kradzież trzech kapeluszy po jednym roku więzienia.**

Dobrana para niepoprawnych złodziei, specjalistów od składowania niepożądanych wizyt w magazynach, czyli tzw. szopenfeldziarzy, odpowiadało wczoraj przed sądem grodzkim. Byli to znani recydywiści: **45-letnia prasowaczka Julia Orzechowska i 44-letni formiarz Stefan Kołodziejski**, oboje z Bydgoszczy. Ona już dziewięć razy karana, on sześć razy.

Wychodząc z założenia, że zwiedzenie magazynu do kupna nie obowiązuje, oboje udali się do Domu Towarowego Braci Mateckich przy Starym Rynku, rzekomo w celu kupna kapelusza męskiego. Oczywiście załadali od obsługującej ich ekspedientki tylko najlepszych kapeluszy welurowych. Zachowanie się „klientów” od razu budziło podejrzenie sprzedawczki, która dała znak koleżance, ażeby z swej strony również uważała. Mimo to udało się Orzechowskiej, którą przez chwilę zastąpił jej wspólnik Kołodziejski, zręcznym ruchem ukryć kilka kapeluszy pod suknię. Nic nie kupiwszy, niepożądani klienci zamierzali opuścić dom towarowy. Gdy byli już blisko drzwi wyjściowych, ekspedientce podpadło, że podczas krótkiego pobytu w magazynie klientka jakoś bardzo podejrzanie utyla. Przytrzymano Orzechowską i jej współnika w magazynie. Po dokonaniu rewizji osobistej okazało się, że złodziejka przechowywała pod suknią trzy welurowe kapelusze mę-

skie, wartości 87 złotych. Złodziei oddano w ręce policji.

Odpowiadali oni wczoraj z wolnej stopy przed sądem. Oboje tłumaczyli się wykrętnie, że nie mieli zamiaru dokonać kradzieży. Sąd biorąc pod uwagę, że mimo szeregu kar para złodziejska zawsze nowych dopuszcza się przestępstw, z miejsca **kazał zamknąć Orzechowską i Kołodziejskiego**, wyznaczając im za powyższą kradzież w domu towarowym Braci Mateckich **po jednym roku bezwzględnego więzienia.**

**Wyjaśnienie**

**Pielgrzymka K. S. M. Z. do Częstochowy.**

Stwierdzamy, że notatka w numerze 92 naszego pisma, dotycząca pielgrzymki K. S. M. Z. do Częstochowy na Jasną Górę, odnosi się jedynie do diecezji chełmińskiej. Diecezja gnieźnieńsko-poznańska organizuje pielgrzymkę do Częstochowy dla K. S. M. Z. — jak pierwotnie ogłoszono — w dniach od 1 do 3 maja rb.

— **Dowódca i korpus oficerski pułku „Dzieci bydgoskich”** zapraszają pp. oficerów rezerwy pułku na uroczystości święta pułkowego, które odbędą się w dniach 25 i 26 kwietnia rb. według programu podanego w dzienniku.

**Ze sportu.**

**Willy den Ouden wychodzi zamąż.**



Willy den Ouden, znana z zawodów olimpijskich mistrzyni w pływaniu, wycofuje się ze sportu, aby się poświęcić całkowicie gospodarstwu domowemu.

**MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI  
W POZNANIU.**

**Poznań.** Na pięściarskich mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną w najbliższą sobotę i niedzielę w Poznaniu, reprezentowane będą następujące okręgi: największej zawodników wystawia Lublin, bo pełną ósemkę, Warszawa reprezentowana będzie przez 7 zawodników, Poznań przez 6, Śląsk i Łódź po 3, Kraków i **Pomorzę po 2**, oraz Białystok przez jednego boksera. Okręgi wileński, lwowski i wołyński nie będą reprezentowane.

Polski Związek Bokserski, chcąc, by mistrzostwa wypadły jak najbardziej interesujące, rozstał się z parą. Tak: w wadze większej spotkają się Rundstein i Stachurski, w koguciej Koziołek i Jarząbek, w piórkowej **Chrostek i Krzemieński** (o ile Krzemieński wyleczy się z kontuzji), w lekkiej Woźniakiewicz pozostał sam i przedjedzie walką z pozostałymi. W półśredniej walką Sipiński i Kolczyński, w średniej Majchrzycki i Pisarski, w półciężkiej Szymura i Doroba, w ciężkiej Piłat i Klimecki.

**MATHIEU POKONAŁA HELEN JACOBS.**

**Ateny.** Człowa tenisistka Francji Simone Mathieu znajduje się obecnie w szczytowej formie. Na turniejach tenisowych kroczy ona od zwycięstwa do zwycięstwa. Niewątpliwie największym jej sukcesem jest pokonanie w Atenach w finale międzynarodowych mistrzostw tenisowych Grecji **pierwszej rakiety świata, Amerykanki Helen Jacobs.** Mistrzostwo tenisowe Grecji zdobyli:

W grze pojedynczej panów **Chińczyk Kho-Sin-Kie**, bijąc w finale czolowego tenisistę Włoch De Stefaniego 9:7, 3:6, 10:8, 7:5.

W grze pojedynczej pań **Francuzka Mathieu** po wyeliminowaniu Amerykanki Jacobs 9:7, 6:0. W pierwszym secie Amerykanka prowadziła już 5:2, ale Mathieu rozegrała się wyrównała, a następnie rozstrzygnęła seta na swoją korzyść 9:7. W drugim i ostatnim secie Francuzka panowała już zupełnie nad sytuacją, nie dopuszczając zupełnie przeciwniczki do głosu.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para francuska **Journu — Lesueur** po zwycięstwie nad parą grecko-czeską Stalios — Rohrer 6:2, 6:2, 6:3.

W grze podwójnej pań para **Mathieu — Yorke** pokonała w finale parę Jacobs — Horn 6:2, 6:2.

**ZESPOŁOWY RIEG NA PRZEŁAJ MIAST  
WIELKOPOLSKICH.**

**Gniezno** (ap.) W ramach tygodnia Gniezna, który odbędzie się w dniach 24. 4. — 4. 5. 37 r. Powiatowa Komenda P. W. Gniezno organizuje **bieg na przełaj na trasie około 4.200 m długości o nagrodę wędrowną fundacji Grona Obywateli m. Gniezna. Protektorat nad biegiem obiał taskawie p. plk. Sokołowski**, kier. Okr. Urz. WF. i PW. w Poznaniu. W biegu tym, **organizowanym po raz pierwszy w Polsce**, udział mogą wziąć **wszyscy obywatele miast Wielkopolski** z ukończonym 18 rokiem życia. **Bieg odbędzie się w niedzielę 2. 5. br.** ze startem i metą na boisku T. G. „Sokół”.

O zajęciu miejsca przez miasto, decyduje najmniejsza ilość uzyskanych pkt. przez pierwszych pięciu zawodników jednego miasta.

Punkty liczy się według kolejności przybywania do mety (przykład: 1 — 1 pkt., 2 — 2 pkt., 5-ty — 5 pkt., 10 — 10 pkt. itd.). **Nagrody:** Miasto, którego zespół uzyskał

**PROGRAMY RADIOWE**

**Sobota 24 kwietnia.**

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.**

**6,30:** Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”  
**6,33:** Gimnastyka. **6,50:** „Melodie lasu” (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Parę informacji. **7,30:** Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. M. Chmielewicz (z Poznania). W progr. muzyka polska. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,30:** Śpiewajmy piosenki. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Zespół Almar i Otten z udz. 2 fortepianów. **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** Skrzynka rolnicza. **14,30:** a) ogłoszenie konkursu z nagrodami dla dzieci p. t. „Dlaczego powinniśmy kochać i szanować las?” (z Warszawy). b) teatr wyobraźni dla dzieci „O czym szumi las” — słuchowisko St. Sojcekiego z muzyką F. Kowalika (z Poznania). **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Koncert rozrywkowy (płyty). **16,00:** Nasz program. **16,10:** Życie kulturalne stolicy. **16,15:** „Z wieży Mariackiej patrzymy na Kraków” audycja w opr. W. Zechentera (z Krakowa). **16,50:** Koncert popularny w wyk. orkiestry dętej KPW pod dyr. F. Gentrota i krakowskiego chóru akademickiego (z Krakowa). **17,50:** Przegląd wydawnictw. **18,00:** Pogańka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Muzyka lekka (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** „Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski” — wygł. Piotr Górecki, dyr. programów P. R. **19,00:** Audy-

cja dla Polaków zagranicą. **19,30:** „Przy wieczornej herbatce” (z Poznania). **20,30:** Nowości literackie. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert (z Poznania). **21,50:** „Pół godziny impertynencji bez drutu” (z Krakowa). **22,20:** Do tańca gra mała ork. P. R. z udz „Czwórki radiowej” (refreny).

**PROGRAM LOKALNY.**

**TORUN. 7,25:** Parę informacji. **7,30:** Koncert orkiestry wojskowej. **12,50:** „Uprawa brukwi” — pog. roln. w opr. inż. A. Miksiewicza. **13,00:** Muzyka dla wszystkich (płyty). **15,15:** Wesoła muzyka (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Muzyka francuska (płyty). **18,20:** Gawęda gdyńska. **18,30:** Melodie taneczne (płyty). **18,45:** Program na jutro. **20,00:** Muzyka z płyt.

**ZAGRANICA.**

**Królewiec. 19,00:** Muzyka wieczorna. **Bruksela franc. 20,00:** Koncert ork. symf. **Lipsk. 20,10:** Aktualia słowno-muzyczne. **Radio-Paris. 20,30:** Msza d-dur Beethovena. **Sztokholm. 20,00:** Program rozrywkowy **Budapeszt. 21,00:** Muzyka cygańska. **Tuluza. 21,00:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 22,05:** Koncert ork. operowej. **Królewiec. 22,40:** Muzyka lekka i taneczna. **Luksemburg. 23,15:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 24,00:** Muzyka taneczna. **Sztuttgart. 24,00:** Koncert nocny.

pierwsze miejsce otrzymuje cenną nagrodę wędrowną fundacji Grona Obywateli m. Gniezna oraz dyplom pamiątkowy. Zespoły od 2-5 otrzymują dyplomy. Poza tym 20 zawodników w kolejności przybywania do mety otrzymują pamiątkowe nagrody. Zgłoszenia zawodników w nieprzekraczalnym terminie 1. 5. 1937 r. przyjmuje Powiatowa Komenda P.W. Gniezno.

Regulaminy biegu zostały rozesełane do Miejskich Komitetów WF. i PW. oraz do Pów. Komend. PW.

„PIERWSZY KROK LUCZNICZY”.

Wobec dużej ilości uczestników na odbitej zaprawie luczniczej w dniu 18 bm. impreza ta zostanie powtórzona w nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 25 bm. od godz. 10 na stadionie, im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

ANGIELSCY HOKEIŚCI BIJĄ KANADYJCZYKÓW W KANADZIE.

London. Mistrz hokejowy Anglii Wembley Lions, bawiący obecnie w Kanadzie, pokonał w Toronto znaną drużynę hokejową Winnipeg Monarchs 4:2.

CHCIELI DOBRZE ZAROBIEĆ. MECZ TENISOWY POLSKA — BELGIA NIE DOJDZIE DO SKUTKU.

Bruksela. Projektowany na koniec maja mecz tenisowy Polska — Belgia nie dojdzie do skutku. Jak się dowiadujemy, belgijski związek lawn-tenisowy zwrócił się do honorowego konsula R. P. w Brukseli p. Vaxelaire z dziwnym żądaniem udzielenia mu na zorganizowanie tego meczu subsydium w wysokości 15 tys. franków. Ponieważ Polacy domagali się jedynie zwrotu biletów kolejowych Paryż — Warszawa w drodze powrotnej z mistrzostw międzynarodowych Francji, oraz kosztów pobytu w Brukseli, wydatki związku belgijskiego w żadnym wypadku nie mogły wynieść 15 tysięcy franków. Nie biorąc już pod uwagę, że mecz Polska — Belgia przyniósłby chyba i znaczny dochód z biletów wstępu.

Konsul R. P. p. Faxelaire uważając za niepoważne, odmówił jakiegokolwiek swego udziału w organizacji meczu. Belgijski związek postanowił wobec tego mecz odwołać.

SKŁAD POLSKI NA ATLETYCZNE MISTRZOSTWA ŚWIATA W PARYŻU.

Katowice. Polski Związek Atletyczny wysłał na mistrzostwa świata do Paryża trzech zawodników: Szajewskiego i Ślaska z Warszawy oraz Krysmalskiego z Katowic. Jako kapitan sportowy wyjeżdża z zawodnikami p. Galuszka.

Poza tym udają się do Paryża na własny koszt prezes P. Z. A. dr Kocur i inż. Gowianowicz, którzy reprezentować będą P. Z. A. na zjeździe Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej w dniu 18 maja w Paryżu.

Rowery z motorkami korzystają z ulg podatkowych.

Ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie ulg podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych.

Okólnik wyjaśnia, że pod pojęciem motocykli w rozumieniu dekretu o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych podpadają również rowery, wyposażone w silniki o pojemności do 100 cm, jako całkowicie odpowiadające przyjętej definicji pojazdu mechanicznego.

Z tego względu nabywcom rowerów z motorkami przysługują prawo do ulg podatkowych.

Czy będziemy mieli jedno województwo krakowsko-śląskie.

W Krakowie odbyło się posiedzenie prezydium miasta oraz prezydium izb: rolniczych, przemysłowych i rzemieślniczych w sprawie projektowanej zmiany w podziale administracyjnym województwa krakowskiego.

Zebrań przedstawiciele samorządu terytorialnego i gospodarczego ziemi krakowskiej powzięli uchwałę, wypowiadającą się za utworzeniem jednego wielkiego województwa krakowsko-śląskiego, które miałyby zjednoczyć w jeden obszar administracyjny Śląsk i Małopolskę Zachodnią.

Zebrań zastrzegło się również przeciwko uszczuplaniu historycznego i geograficznego obszaru województwa krakowskiego.

Nowy sezon strzelecki miejscowego Bractwa Kurkowego.

W ub. poniedziałek odbyło się w „Resursie Kupieckiej” pierwsze w roku bieżącym po walnym zgromadzeniu plenarne zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. Za stołem prezydalnym zasiadł wybrany na walnym zgromadzeniu nowy zarząd w następującym składzie: pp. Kazimierz Kujawski jako prezes, Antoni Jankowski, wiceprezes, Józef Grubich, sekretarz, Władysław Jędrzyca, zast. sekretarza, Stanisław Strehl, skarbnik, Maksymilian Ziółkowski strzelec, Jerzy Kesterke zastępca strzelece, Franciszek Paszek mistrz ceremonii, Stefan Wiese komendant, Józef Boćiek zastępca komendanta i Tomasz Marurowicz gospodarz.

Porządek obrad plenarnego zebrania przewidywał ślubowanie nowoprzyjętych członków (ślubowanie złożyło 6 nowych członków), omówienie programu sezonu

strzeleckiego w roku 1937 (otwarcie sezonu odbędzie się w przyszłą niedzielę) i zawodów zielono-świątecznych o godność króla kurkowego oraz sprawę stworzenia drużyny strzeleckiej harcerzy, którą Bractwo przyjęło by w swoją opiekę, wychowując z niej nowe kadry członków przeszło 600 lat liczącego Bractwa.

Po omówieniu w wolnych głosach całego szeregu spraw organizacyjnych mniejszej wagi, p. prezes Kujawski zamknął zebranie hasłem „Czotem!”.

Z zadowoleniem stwierdzić możemy, że Kurkowe Bractwo Strzeleckie, posiadające tak chlubną tradycję, w ostatnim czasie zbożną działalność swoją znacznie ożywiło. Życzymy mu z całego serca, aby w szeregach jego znaleźli się niebawem wszyscy patrijusze nadbrdzańskiego grodu.

Tańsza cegła na Pomorzu.

Uzgodniona, nowa cena na tysiąc sztuk, przedstawia się jak następuje: „Tonówka” wyprodukowana przez cegielnię w powiecie grudziądzkim 48 — 48,50 zł, w toruńskim 40 — 41 zł.

„Hówka”, wyprodukowana przez cegielnię w powiecie: brodnickim 36 — 37,50 zł, chełmińskim 38 — 39,50 zł, chojnickim 35 — 37 zł, działowski 36 — 37 zł, grudziądzkim 40 — 41 zł, kartuskim 40 — 42 zł, lubawskim 38 — 39,50 zł, morskim 40 — 42 zł, starogardzkim 36 — 39 zł, świeckim i tczewskim 38 — 39,50 zł, toruńskim 39 — 40 zł, wąbrzeskim 34 — 36 zł, miasto Gdynia dla lokalnej cegielni 46 lub 48 zł.

Za dowóz cegły na plac budowy dolicza się do ceny każdego tysiąca cegieł po 3 złote, jeżeli odległość między cegielnią a placem budowy wynosi najwyżej 2 i pół kilometra, a za każdy dalszy kilometr — od 50 groszy do 1 złotego, w zależności od stału drogi.

Za każde 1000 sztuk cegły „Hówka” dostarczone przez którąkolwiek z cegielni pomorskich koleją do Gdyni — 55 zł, a do innych stacji kolejowych wybrzeża morskiego — 57 złotych, z tym zastrzeżeniem, że cena ta może ulec niższe odpowiednio do obniżki taryfy kolejowej.

Odpowiedzi redakcji

P. W. 4. O tych sprawach poinformuje Pana ambasadora republiki francuskiej — Warszawa, Aleja Róż.

O. 10. Szymon Aszkenazy był żydem. Żydami również byli: malarz batalista Rosen („Bitwa pod Stożkiem”) i Rittner, którego dramaty wystawiano w teatrze bydgoskim.

P. Z. Z. Kartuzy. Sprawy polskiej Panowie lepiej się przyszużają, jeżeli zażalenie na kierownika owej szkoły skierują wprost do kuratorium. Dzieci katować ani postugiwać się nimi do robót prywatnych nauczycieli nie wolno. Trudno nam te rzeczy zbadać, nie będąc na miejscu. Radzimy więc obrać wskazaną drogę.

R. W. Grudziądz. Zgodnie z obowiązującymi przepisami roszczenia osób, uprawnionych do świadczeń pieniężnych na podstawie ustawy o ubezpieczeniu społecznym, mogą być zajęte administracyjnie i sądowo w następujących przypadkach: 1) na pokrycie zaliczek udzielonych dobrowolnie przez pracodawcę po powstaniu uprawnień do świadczeń ubezpieczeniowych, a przed rozpoczęciem ich wypłaty; 2) na pokrycie wydatków poniesionych przez związki komunalne z tytułu ustawy o opiece społecznej, o ile przy uskutecznieniu tych wydatków zastrzeżono ich zwrot; 3) na zaspokojenie roszczeń alimentarnych. Wysokość zajęcia wynosi dla należności pracodawców i gmin 1/3, a dla roszczeń alimentarnych 2/3 przypadających do wypłaty świadczeń.

G. P. L. Wartość się nie zmienia.

R. Fr. Gniew. Wysłuką dzieci na wakacje do Niemiec zajmują się jedynie organizacje niemieckie.

Dział społeczny.

Zasiłki dla sezonowych pracowników umysłowych.

Wobec niecisłych wiadomości, ukazujących się na temat wypłacania zasiłków na wypadek braku pracy sezonowym pracownikom umysłowym, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że zasiłki dla tej kategorii bezrobotnych pracowników umysłowych wypłacane są po upływie okresu tzw. sezonu martwego.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, dla poszczególnych gałęzi pracy ustalone okresy uważa się za sezony martwe. Tak np. w szkolnictwie, z wyjątkiem szkół wyższych, za okres martwy uważa się czas od 16 czerwca do 15 sierpnia, w szkolnictwie wyższym od 1 lipca do 30 września, w żegludzie i przy spławie od 16 grudnia do końca lutego roku następnego, przy pracach ziemnych, budowlanych, drogowych, brukarskich i wodnych od 1 grudnia do końca lutego roku następnego, w przedsiębiorstwach widowiskowych i scenicznych od 1 lipca do 15 września itp.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę 24 bm. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie Chrześć. Związku Pracowników Ceramicznych w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

W sobotę 24 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie filii „Kabel Polski” Ch. Z. Z. w lokalu p. Kocerki (Rzeźnia Miejska). Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Kalendarzyk Chrześć. Dem.

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebrań w sobotę dnia 24 bm. o godz. 19-tej u p. Kujawskiego. Sprawy b. ważne. O liczny udział prosi zarząd.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę 25 bm. o godz. 12,30 odbędzie się w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159 zebranie plenarne. Upraszają się o liczne przybycie członków. Goście i sympatycy mile widziani.

KOŁO PÓLNOĆ.

Zebrań plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellorowej, pl. Piastowski. Na porządku obrad ważne sprawy. Ciekawy referat. O liczny udział prosi zarząd.

Sprawy sokole.

Sokolice, sokoli i sympatycy!

Już w sobotę tj. dnia 24 kwietnia rb. odbędzie się tradycyjna zabawa wiosenna Sokola V w salach p. Kowalskiego (daw. Kleinert). Moc niespodzianek i dobrowola

orkiestra zapewni najwybredniejszym pełne zadowolenie. Początek o godzinie 20-ej.

Sokol III — oddział żeński.

Zebrań w piątek 23 bm. o godz. 19.30 u drh. Woźniakowej. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich druhen konieczna.

Sokol III.

W niedzielę 25 bm. odbędzie się bieg lekny o nagrodę druha Babińskiego, połączony z wycieczką do lasu szubińskiego dla wszystkich członków gniazda. Zbiórka o godz. 2-ej przy ul. Szubińskiej róg Pięknej.

Życia towarzyszt.

Piątek 23 kwietnia.

- Godz. 19,30: Klub mandolinistów „Dźwięk”. Lekcja w lokalu p. Mellorowej, plac Piastowski. Komplet konieczny.
Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Dzwon”. Lekcja w lokalu przy ul. Marszałka Focha 39.
— Tow. śpiewu „Lira”. Lekcja w lokalu „Sportowej”, ul. Marsz. Focha.
— K. S. Brda. Zebranie zarządu w świetlicy klubowej.
— Tow. śpiewu Chopin. Generalna próba śpiewu w kościele garnizonowym. Komplet pożądany.
— Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja oddziału i reprezentacyjnego w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

P. O. W. pływacy. Zebranie dnia 25 bm. o godz. 10-ej przed pół. „Pod Lwem” W zebraniu weźmie udział b. komendant Stefan Malczewski. Zainteresowanych wszystkich dawniejszych niepodległościowców tej organizacji, celem odebrania formularza na krzyż i medal niepodległościowy, który musi być dostarczony do biura historycznego w Warszawie, uprasza się o przybycie. Zebranie jest ściśle informacyjne.

BYDGOSKA GIELDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 22. IV. 37 r.

Zboża
Z y t o 00,00; 24,00—24,50; pszen standard. 29,00—29,25 o w i e s 00,00 22,00—22,50; jęcz. browarowy 26,00—27,00 jęcz. 661—667 g/l 24,25—24,75 jęcz. 643—649 g/l 24,00—24,25; jęcz. 620,5—626,5 g/l 23,50—23,75;

Przetwory młynarskie.
Nowe standardy: Mąka żytnia gat. I 0—70% w/l w 00,00—35,50 mąka żytnia razowa 0—95% w/l w 29,25—29,75.
Dotychczasowe standardy: Mąka żytnia gat. I 0—65% 35,75—36,25, mąka żytnia gat. I 0—65% w/l w (dla obrotu bydgoskiego) 30,00—35,00; mąka żytnia pośl. ponad 65% w/l w 00,00—00,00.

Nowe standardy: Mąka pszena gat. I 0—65% w/l w 00,00—00,00; mąka pszena gat. II 65—70% w/l w 00,00—00,00; mąka pszena gat. II A 65—75% w/l w 00,00—00,00 mąka pszena gat. III 70—75% w/l w 00,00—00,00 mąka pszena razowa 0—95% w/l w 00,00—00,00.

Dotychczasowe standardy: Mąka pszena gat. I wyściągowa 0—20% w/l w 48,25—49,75; gat. IA 0—45% w/l w 47,25—47,75; gat. IB 0—55% w/l w 46,50—47,00; gat. I C 0—60% w/l w 45,50—46,00; gat. I D 0—65% w/l w 44,75—45,25; gat. II A 20—55% w/l w 44,00—42,00; gat. IB 20—65% w/l w 40,50—41,50; gat. IIC 35—55% w/l w 39,50—40,50; gat. IID 45—65% w/l w 38,75—39,75; gat. III 65—60% w/l w 37,50—38,50; gat. III P 5—65% w/l w 34,50—35,00; gat. II G. 60—65% w/l w 33,50—34,00; mąka pszena razowa 0—95% w/l w 36,50—37,00; Otreby żytnie wymiał stand. 15,00—15,50; Otreby pszenne miakie stand. 15,00—15,50; Otreby pszen. średnie 15,00—15,50; Otreby pszen. grube 15,50—16,75; Otreby jęczmieńne 16,50—17,00.

Artykuły strączkowe.
Groch Wiktorja 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 24,00—25,00; peluska 22,00—23,00; lubin niebieski 13,00—13,75; tubin żółty 14,00—14,50 seradela 23,00—25,00.

Nasiona.
Rzepak zimowy bez worka 55,00—58,00; rzepak zimowy bez worka 00,00—00,00; mak niebieski 68,00—72,00 siemię lniane 51,00—54,00; gorczyca 32,00—34,00; koniczyzna żółta odłuszczona 60,00—70,00; koniczyzna biała 100,00—130,00; koniczyzna czarna-surowa 95,00—115,00; koniczyzna czysta 97% 130,00—140,00.

Artykuły pastewne.
Makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 17,75—18,25; makuch słonecznikowy 40,42%, 23,50—24,50; erut soja 23,00—23,50; wytloki suszone 9,00—9,50; ziemniaki pomorskie 6,50—6,00; ziemniaki nadnoteknie 5,00—5,50; ziemniaki fabryczne % 00,00; płatki ziemniaczane 21,50—22,00; siana żytnia luzem 0,00—0,00; siana żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteknie luzem 6,00—6,50; siano nadnoteknie prasowane 6,50—7,00.
Ogólne uposobienie: spokojne

Bank Polski płacił w dniu 23. 4. 1937 r.

Table with exchange rates for various currencies: dolary amerykańskie 5,25 1/2, dolary kanadyjskie 5,25, funty szterlingów 26,—, franki szwajcarskie 120,20, franki francuskie 23,37, belgi belgijskie 89,05, liry włoskie 23,50, floreny holenderskie 288,30, korony czeskie 15,80, szylingi austriackie 96,50, marki niemieckie 121,—, guldeny gdańskie 99,80

PRZETARG

Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie instalacji elektrycznych:

- a) w rozbudowanym urzędzie pocztowym Gdynia 1,
b) w nowym budynku mieszkalnym w Gdyni na Grabówku.

Blisze informacje, ślepe kosztorysy i warunki przetargowe otrzymać można w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Okręgu P. i T. w Bydgoszczy, pokój 35, za zwrotem wydatków administracyjnych.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 maja 1937 r. o godzinie 12.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3% oferowanej sumy. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, unieważnienie przetargu bez podania powodów oraz podział prac pomiędzy oferentów.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów (—) Inż. Wł. Kozubek

Przetarg na szycie mundurów.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na szycie około 400 bluz i 400 spodni letnich z tkaniny wełniano-bawełnianej.

Mundury mają być wykonane według warunków technicznych wydanych przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów. Materiał na mundury dostarcza Dyrekcja, a dodatki jak sztywnik i jakości, guziki i spinki do spodni daje oferent.

Wadium ma być złożone w wysokości 3%, sumy ogólnej. Oferty bez wadła nie będą rozpatrywane. Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 maja o godz. 11 w Dyrekcji Okr. P. i T. w Bydgoszczy, pokój nr 68. Bliszych informacji udziela Oddz. Gospodarczy Dyrekcji pokój nr 17, codziennie od godz. 11-12 (oprócz dni świątecznych).

Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów 7792 (—) Inż. Wł. Kozubek.

Pamiętajcie o bezrobotnych



SPRZEDAŻ
Sprzedam (7805) domek murowany i 3 morgi ogrodu i pola na przedmieściu Bydgoszczy. Zgł. pod „Korzystne” do Dzien.
Billard
okazyjnie na sprzedaż. Warszawska 17, restauracja. (4175)
Tapczan
biurko, garderobianki tanio. Lipowa 12. 4182
Zakład
fryzjerski, zaprowadzony sprzedam. Szubińska. (7766)
Podwozie 7774
od bryczki, wóz resorowy tanio. Kujawska 4.

Kupno
okazyjne. Pierwszorzędny fortepian z aparatem Phonola. Oferty pod „Okazja” do filii Dziennika. (4177)
Samochód (7788)
„Chevrolet”, reklamówka kryta półciągarowy, w dobrym stanie sprzedam tanio. „Kosnik” Sliwice.
Rower (7758)
męski. Kaszubska 2—4.
Rower
damski 35 zł. Pomorska 22—8. (4179)
POŻYCZKI
Kto
wypożyczy urzędnikowi państw. 600 zł na 10% płacone z góry. Filia Dzien. pod „600”. 4173



W czwartek, dnia 22 kwietnia 1937 r. o godz. 16.30 zmarła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najukochańsza i troskliwa matka, teściowa i babcia, szwagierka i ciocia, lat 69 ś. p.

### Aniela Badzińska

z domu Duszyńska  
wdowa po nauczycielu, siostra Trzeciego Zakonu  
o czym donosi w głębokim smutku pogrążona

#### Rodzina i dzieci

Bydgoszcz, Toruń, Górzno, Poznań, Zaleszczyki, Łódź, Nowe Miasto, Miłoślaw, Kalisz, Kamen, Groonwood - Ameryka.

Msza św. żałobna z wigiliami w sobotę 24 br. o godzinie 8.30 w kościele Św. Trójcy w Bydgoszczy.

Ekspozycja drogi nam zwłok odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia br. po południu o godzinie 4-tej z domu żałoby przy ul. Chwytwo 11, wprost na omentarz Jary. (7775)

### Otworzyłem biuro prac inżynierii wodnej

projekty i kierownictwo budowy — regulacji rzek, kanały, żegluga — melioracje rolne, stawy rybne — technika sanitarna: wodociągi, kanalizacje, oczyszczanie ścieków fabrycznych — zakłady o stie wodnej — opinie fachowe w sprawach wodnoprawnych

**Stanisław Sychoniewicz**  
dypl. inżynier budownictwa, technik kultury i miernictwa  
Bydgoszcz, ul. Nad Portem 2a, I p.  
7740

## Cegły 2 miliony

do natychmiastowej i bieżącej dostawy oferuje

**Kantok i Ska T. z o. p.**  
Koronowo, pow. Bydgoszcz. Telefon nr 4.

**Poważna firma branży spożywczej**  
poszukuje natychmiast

## buchaltera oraz doświadczonego starszego magazyniera

Warunek: język polski i niemiecki oraz obywatelstwo polskie.

Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw jak również podaniem żadanego wynagrodzenia prosimy kierować pod: „A. R. P. 390/1” do Agencji Reklamy Prasowej, Dworcowa 54. (7778)

## Wolne miasto Gdańsk Międzynarodowe SOPOTY KASYNO GRY

Cały rok otwarte. (7744)  
Wolny wywóz wygranych.

**Kasyno - Hotel** najpiękniejszy i najmodniejszy Hotel nad Bałtykiem od Zielonych Świąt otwarty.  
**Dom Zdrojowy - Hotel** odremontowany i zmodernizowany. Dogodne dośście do KASYNA GRY.

## Wirówki MILENA



odznaczają się  
dokładnym  
odłuszczaniem  
i lekkim, spokojnym biegiem

Wszystkie wielkości dostarczamy natychmiast z składu

**BRACIA RAMME** BYDGOSZCZ  
ul. Grunwaldzka 24. Telefony 30-76, 30-79

## Motocykle

„Zündapp”  
i „BMW” od zł **1350,-**  
7773) dostawa odwrotnie

**BUTOWSKI i SKA**  
Bydgoszcz, Gdańska tel. 1559 i 2948.

## KLEPSYDRY

wykonuje szybko i tanio  
**Drukarnia Bydgoska**  
Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

**Rower**  
męski pół balonowy, kolorowy i damski stary.  
Pomska 37—10. (4115)

### Samiećajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

## Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

### POLECENIA

**Kołki**  
do drzewek. Suligowski,  
Gdańska 128. (7430)

**Tapety**  
najnowsze desenie najkoryzystniej J. Tyczyński,  
Gdańska 40. (6070)

**Drut kolczasty ocynk.**  
**Siatka ocynk. do płotu**  
**Kosiarki ręczne**  
„Alexanderwerk”  
i wszelkie narzędzia ogrodnicze  
**Juliusz Musoff**  
T. z. o. p. (7742)  
Bydgoszcz  
ulica Gdańska 7.

**Dobre**  
obuwie. Jeznicka 10. (4176)

### SPRZEDAŻE

**Sprzedam**  
dom z ogrodem. Wiadomość Orla 8, Apteka. (7736)

**Skład** 7779  
pieczywa z ubikacją na kawiarnię ewentualnie z piecem do nabycia. Sokółowski, Śniadeckich 52.

**Motocykl**  
„Motosacoche” 500, z przycepką lub bez w dobrym stanie sprzedam. Kozielskiego 15. 7771

### Repertuar kin bydgoskich:

- KRYSTAL:** Moskwa — Szanghaj z Polą Negri, premiera i nadprogram.
- ADRIA:** „Panna Piotruś” i nadprogram.
- APOLLO:** „Mój pan mąż” i nadprogram.
- MARYSIENKA:** „Człowiek-wilk” i „Tango zakochanych”.
- REWIA:** „Jadzia” ze Smarską. Na scenie rewia „Wiosenna parada” w wykonaniu nowego zespołu artystów.
- BALTYK:** „Viva Villa” i „Skandale milionerów”.

**Rower**  
damski, męski. Okazja! Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (4097)

**Fiat**  
kryty okazynie. Dworcowa 36, Wojtał. (4159)

**Drzewka**  
jabłoni najmniejszej odmiany „Cox-Orange” sprzedam okazynie. Gburczyk, Rozstrzębowa. poczta Keynia. (7746)

**Dom**  
ze składem jedynym na miejscu natychmiast na sprzedaż, cena 23 tys. Pośrednicy wykluczeni. Oferty filia „B. B.” (4166)

**Wózek** 4083  
dziecięcy. Rycerska 4—11.

**Piec**  
westfalski, szafa dębowa, obrazy olejne, umywalka na ścianę fajansowa, duże lustro i t. d. Sielanka 10—1. (4170)

**Powózka**  
wóz rzeźniczy na gumowych kołach na sprzedaż Kujawska 5. (7787)

**Rower**  
męski i damski na sprzedaż. Kujawska 5. (7786)

**Wózek**  
dziecięcy tani na sprzedaż. Dolina 11—6. (7751)

### KUPNA

**Dom**  
w Bydgoszczy z ogrodem, tylko śródmieście, 30—40 tysięcy kupię. Oferty pod „C. M.” (7759)

**Kupię**  
900 ctr kartofli fabrycznych nie przebranych. Leon Sneider Sierakowice. (7444)

**Gniotownik**  
kompletny do owsa dwuwalcowy, dobrze utrzymany, kupię. Oferty pod „Gniotownik” do Dzien. Bydgoskiego. (7798)

**Poszukuje**  
się 3 metry długo pelacdo buraków. Oferty z podaniem fabrykatu i ceny pod „H. 39-35”. (7799)

### POSADY WOLNE

**Czeladnik**  
rzeźniczy potrzebny. (1000 zł) jako wspólnik. Oferty pod „Czeladnik”. (7684)

**Pokojówka**  
z znajomością gotowania, mająca zamiłowanie w pracach ogrodowych i hodowli drobiu, potrzebna zaraz lub później na majątek. Znajomość języka niemieckiego pożądana. Kant. Wudzynek p. Kotomierz pow. Bydgoszcz. (7706)

**2 pomocników**  
krawieckich potrzebnych. Sikorzyński, Nakło. (4133)

**Furmanów**  
do wożenia cegły przyjmie Cegielnia Bielawki, Pułaskiego 11. (4163)

**Gospościa**  
dobre, samodzielne gotowanie, czysta, uczciwa potrzebna. Weysenhoffa 2, m. 4. (4171)

**Przyjme**  
uczennicę do kuchni najchętniej z wioski. Klub Polski, Gdańska 50, Bydgoszcz. (4165)

**Uczennice**  
uczeń potrzebny. Fryzjer, Niedźwiedzia 7. (7709)

**Bufetowa** 7743  
z kaucją 200 zł zaraz potrzebna. Zgłaszać się Edmund Bucholz, „Dwór Nadwiślański” Chełmno.

**Cukiernik**  
przychodni potrzebny. Adres Dziennik. (7780)

**Pierwszorzędny**  
kuchmistrz zaraz potrzebny. Zgł. z podaniem warunków Esplanada, Toruń. (7784)

**Uczeń**  
piekarski potrzebny. Wojtaś, Ugory 29. (7757)

**Chłopiec**  
do posyłek potrzebny. Niecała 7. (7797)

**Pomocnik** (7782)  
damsko-męski od 30 bm. z wolnym utrzymaniem. W. Ceynowa, Gniewkowo.

**Gospościa**  
kucharka bardzo dobrze gotująca, czysta, uczciwa od 1-go potrzebna. Oferty filia „Kucharka”. (4167)

**Ekspedientkę**  
rzeźniczką zaraz. Pl. Poznański 6. (7807)

**Uczeń** 7800  
z lepszej rodziny od 1. 5. potrzebny, język niemiecki pożądan. Zgłoszenia odpisami świadectw życiorysem. Magazyn blawarów-jedwabi, J. Wański, Bydgoszcz, Gdańska 39.

**Potrzebny**  
pomocnik damsko-krawiecki. Długoński, Grudziądz, Ogrodowa 8. (7785)

**Szwajcar**  
od zaraz potrzebny. Zgłoszenia Restauracja, Stary Rynek 21. (7752)

**Uczennica**  
do składki potrzebna. Poznańska 2. (7755)

**Kucharka**  
potrzebna z dobrym gotowaniem, która tylko w restauracjach gotowała od 1. V. 1937 r. do Restauracji „Pod Dzwonem” Wełniany Rynek 2. (7776)



**Wózki dziecięce i sportowe**  
rozmaitne, praktyczne ro wielkim wyborze, po korzystnych cenach poleca (6380)  
**F. Kreski**  
Gdańska 9.

**Stołowy**  
kawaler, władający obydwojmi językami, po służbie wojskowej, zaraz potrzebny. Kaucja 500 zł. Hotel pod Orłem, Sepólno-Pomorze. (7768)

**Potrzebna**  
panienka do bufetu i obsługi gości. Jagiellońska nr 34. (7772)

**Posady**  
potrzebujesz z a d z wo 1163, Plac Piastowski 17.

**Kelnera** (6646)  
potrzebujesz z a d z wo 1163, Plac Piastowski 17.

**Krawcowa**  
z wioski, uczciwa, szuka posady panny służącej do wszystkiego. Oferty do Dziennika pod „Krawcowa”. (7754)

**DACH NAD GŁOWĄ**  
  
**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**  
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

**1 pokojowe:**  
k. front. Śniadeckich 39/1.  
**2 pokojowe:**  
kuchnia. Średnia 55.

**5 pokoi**  
komfort. Gdańska 22. (4158)

**4 pokoje**  
kuchnia, łazienka, Gdańska 44—1, tamże pokój osobny. (7745)

**4 pokoje**  
komfortowe, okolicy Bielawek. Wiadomość Król Jadwigi 6—6. (7777)

**MIESZKANIA SZUKA**

**Od 1. V.**  
poszukuje 3 pokoje kuchnia. Of. pod „Urzednik kolejowy” do Dzien. (7753)

**Mieszkanie** 7760  
5—6 dużych pokoi, śródmieście, przy przynypalnej ulicy, na biura poszukuję Oferty pod „C. M.”

**Szukam**  
pokój z kuchnią, placę 3 miesiące z góry. Oferty pod „T. O.” 7566

### DZIERZAWY

**Młyn**  
parowy, Pomorze, wydzierzawie, 20 ctr. miesięcznie, kaucja 1000 zł, przemiał 120 ctr. dobelub przyjmie wspólnika gotówką 6000 zł. Zgł. Dzien. Bydg. pod „Parowy” (7789)

**Wydzierzawie**  
fabrykę mebli, nadającą się również na inne przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe, w Starogardzie. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego „L. 200”. (7790)

### POKOJE WOLNE

**2 próżne**  
pokoje bez kuchni, jednej dwóch osób. Adres wskazuje Dzien. Bydg. (4168)

**Pokój**  
utrzymaniem stałym — przyjezdnym. Gdańska 55, m. 4. (4179)

**Pokój**  
słoneczny z łazienką. Król. Jadwigi 6. (7781)

**Pokój**  
dla pani, pani z utrzymaniem lub bez. Unii Lubelskiej 7, m. 3. (7670)

### POKOJU POSZUKUJĄ

**Pokój** 4169  
bez mebli poszukuje. Oferty filia „Słoneczny”.

### Zgubiono

pompadorik dziecięcy od Gazowni nad Brdą, Bernardyńska do Zbożowego Rynku. Prosimy oddać za wynagrodzeniem Krakowska 5, m. 2. (7770)

**Portmonek**  
pamiątkowa Medaloniem z gubiłem. Proszę zwrócić próżną. Filia Dziennika. (4178)

**Traducteur**  
L'emploi faisant l'objet de l'annonce Nr 3873 éstant pourvu d'un titulaire, le M. G. de la Compagnie Franco-Polonoise ne répondra plus aux nouvelles demandes qui lui seront adressées. (4164)

**80 zł** (7701)  
miesięcznie udziału za złożenie listu hipotecznego tytułem gwarancji. Of. „Interes 80” Dzien. Bydg.

**Wspólnika**  
z 300 gotówki, sprzedaż hurtowa dobrego artykułu, poszukuje. Of. „Pewny zysk” administ. Dzien. Bydg. (7769)

### MATRYMONIALNE

**Wdowa**  
z dzieckiem, posiadająca nieruchomość zapozna pana, urzędnika do lat 45. Oferty z fotografią filia Dzien. „Religijna”. (4172)

**Pani**  
27 lat, posiadająca 800 morg, poszukuje pana z gotówką 15 000. Oferty „800 J.” (7784)

**Kupiec**  
28 letni, własnym interesem, szuka panny lub wdówki z gotówką. Of. Dziennik „Miły”. (7783)

### WYGÓROWANE ŻĄDANIE.



— Proszę pania, jestem skromny. Proszę tylko o mały kącik w serduszkach pani.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związków Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203718 Poznań.

**Wydawca, nakładem i czcionkami:** Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobiński w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.